Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ 10. 11. 12. IV. 1981 r. ■ Nr 73 (10166) ■ Rok XXXIII ■ Cena 1 zł ■ Wyd. A.

Wsłuchujemy się w Polskę – Polska nas słucha

Obrady KKP w Gdańsku

Przygotowania do wyborów w „Solidarności"

GDAŃSK (PAP). 9 bm. w siedzibie gdańskiego MKZ rozpoczęła 2-dniowe obrady Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność". Uczestniczy w nich oprócz całego Prezydium, przewodniczący KKP **Lech Wałęsa** oraz przewodniczący MKZ w Bydgoszczy **Jan Rulewski.** Głównym celem tych obrad jest ugruntowanie wewnętrznego statusu związku, co osiągnie się w wyniku przeprowadzenia w najbliższym czasie wyborów do władz wszystkich szczebli NSZZ „Solidarność". Dla prawidłowego nadzorowania przebiegu wyborów do zarządów regionalnych powołano Zespół Wyborczy Krajowej Komisji Porozumiewawczej, na którego czele stanął **Antoni Kopaczewski.**

Przyjęte też zostały: uchwała w sprawie wyboru delegatów na zjazd, która ustala, że jeden delegat przypada na 10 tys. członków NSZZ „Solidarność" oraz dokument regulujący zakres działania i kompetencje zespołu wyborczego.

W drugiej części obrad **Zbigniew Bujak** przedstawił sprawozdanie z dotychczasowych, wstępnych ustaleń z ministrem ds. związków zawodowych **Stanisławem Cioskiem** dotyczących przyszłych negocjacji KKP NSZZ „Solidarność" z rządem na temat pełnej realizacji porozumienia podpisanego 30 marca br. w Warszawie. Ustalono też skład sześciu grup roboczych,

10 bm. dalszy ciąg obrad, podczas których określone zostanie stanowisko KKP dotyczące poszczególnych tematów, które będą przedmiotem negocjacji z rządem, powołane będzie Krajowe Biuro Informacyjne i odbędzie się wybór nowego rzecznika prasowego związku, a także ustali się projekt obchodów przez „Solidarność" Święta Pracy.

Gdańsk: Stocznia

Relacja naszego specjalnego wysłannika

Głos ludzi partii doświadczonych tragicznie

INFORMACJA WŁASNA

Zbliża się godzina 22 gdy siadam do teleksu, by przekazać na gorąco garść wrażeń z wielogodzinnej dyskusji w hali sportowo-widowiskowej Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Od razu muszę przyznać że bodaj nigdy nie uczestniczyłem w tak żywej, mądrej głębokiej debacie ludzi partii. Organizacja partyjna naznaczona tu jest wydarzeniami grudnia 1970 roku i wielkiego przełomu sierpnia ub. roku. Klasa robotnicza tu bardziej dojrzała, najbardziej doświadczona — doświadczona tragicznie — tym, że władza podniosła broń przeciwko klasie robotniczej. Z tego powodu trudno przystawiać tę samą miarkę do ludzi partii z Gdańska co z innych regionów kraju. Stoczniowa organizacja chyba najszybciej się odnalazła w procesie odnowy. Jako pierwsi w Polsce stoczniowcy przeprowadzili demokratyczne wybory do partii, sami sformułowali postępowy program, wybrali delegatów na Zjazd mają bardzo wielki udział w Komisji Przedzjazdowej wojewódzkiej instancji wybranej zupełnie oddolnie.

I w takiej atmosferze przyszło spotkać się z gdańskimi stoczniowcami I sekretarzowi KC PZPR **Stanisławowi Kani.** Przed 3 tysiącami partyjnych, głównie aktywu robotniczego zasiadł również I sekretarz KW PZPR w Gdańsku **Tadeusz Fiszbach.** Trzeba by pół gazety by opisać niezwykle gorącą atmosferę, dramaturgię wypowiedzi. Znamienna była reakcja sali. Każde celne akceptowane przez ogół sformułowanie przyjmowane było gromkimi oklaskami, jak gdyby przez aklamację przyjmując propozycje przemawiających.

Z konieczności przedstawiam kilka fragmentów, nieco opinii zasłyszanych na tym spotkaniu. Przyjdzie do nich jeszcze szerzej wrócić. Najpierw **Jan Łabęcki,** I sekretarz partii w Gdańskiej Stoczni. Niewielkiego wzrostu, ale zapalczywy w tym co mówi. *„Dopiero Nadzwyczajny Zjazd partii da nam wiarygodność, musi to być zjazd naprawdę naszej partii. Musi mieć siłę taką jak kiedyś Manifest PKWN. Tego oczekuje cały naród: aby po Zjeździe Polska znaczyła — Polska, zjednoczona znaczyła — zjednoczona, partia — żeby była partią a robotnicza — naprawdę robotniczą. ...Chcemy by partia w stoczni była walcząca i demokratyczna i taką się staje... Partia musi się przede wszystkim oczyścić z ludzi niegodnych, nieideowych, tych co nadużyli władzy, ze złodziei. Aby mogła prosto w oczy spojrzeć narodowi. Potrzebni są nowi ludzie w Biurze Politycznym.*

W podobnym duchu, nie mniej bojowo mówi **Zbigniew Barański,** znany już Czytelnikom „Krakowskiej" z wypowiedzi o pracy gdańskiej Ko-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

I sekretarz KC PZPR STANISŁAW KANIA odpowiada na pytania reportera „Krakowskiej" red. J. Sadeckiego zadane w Stoczni Gdańskiej

Najkrótszy serwis „Krakowskiej"

Pomnik gen. Sikorskiego znaleziono na złomowisku

INFORMACJA WŁASNA

O sprawie dowiedzieliśmy się z tajemniczego telefonu. Głos w słuchawce powiedział: **Jedźcie do bazy Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Komunalnych przy ul. Fredry 14, tam na złomowisku znajdziecie fragmenty pomnika gen. Sikorskiego.** Niezwłocznie udaliśmy się we wskazane miejsce. Okazało się, że przed nami była już brygada z PKS-u, która załadowała fragmenty i przewiozła je do bazy przy ul.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Rzecznik prasowy PLO specjalnie dla „Gazety"

Polski statek trzeba zatopić!

2 kwietnia br. statek linii wietnamskiej PLO „Stanisław Dubois" zderzył się u wybrzeży Holandii z sudańskim frachtowcem „Omdurman". Sudański frachtowiec uderzył dziobem w lewą burtę statku PLO, poważnie rozpruwając jego poszycie. W wyniku kolizji obie ładownie zostały zalane wodą natychmiast, a w kilka godzin później woda znalazła się również w ładowni pierwszej. Bardzo trudną sytuację dodatkowo pogar-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Kraków: Za porozumieniem...

Posiedzenie plenarne Komitetu Krakowskiego PZPR

Kraków stawiając na program gen. Jaruzelskiego rozpoczął już jego realizację

Wczoraj odbyło się kolejne posiedzenie plenarne Komitetu Krakowskiego PZPR. W porządku obrad uwzględniono następujące tematy: ● Referat nt. „Problemy realizacji 10-punktowego programu premiera Wojciecha Jaruzelskiego w województwie miejskim krakowskim", który wygłosił członek Egzekutywy KK, prezydent m. Krakowa — **Józef Gajewicz.** ● Wystąpienie sekretarza KK — **Zdzisława Lesia** nt. trwającej w naszym województwie kampanii sprawozdawczo-wyborczej i niektórych zadań, z tym związanych. ● Dyskusja. ● Sprawy organizacyjno-kadrowe.

Plenum przewodniczył I sekretarz KK PZPR — **Krystyn Dąbrowa,** który rozpoczął posiedzenie zagajeniem, z którego wybrałam uwagi i oceny szczególnie ważne dla życia partii, jej przyszłego programu, działań, mających na celu, stworzenie nowego modelu strukturalnego, szeroko pojętej demokratyzacji władzy. Krystyn Dąbrowa zaznaczył na początku, że wprawdzie od ostatniego posiedzenia plenarnego upłynęło dużo czasu, ale faktyczna — rzeczywista aktywność większości członków KK była w okresie od stycznia, wyższa niż kiedykolwiek. Trzeba o niej mówić z dużym uznaniem, tak jak bardzo dobrze należy ocenić pracę Przedzjazdowej Komisji Wnioskowej KK PZPR. Pracuje ona bardzo regularnie, intensywnie i to właśnie w dużej mierze dzięki tej komisji można już mówić o stałym dialogu pomiędzy Krakowską, a Krajową Komisją Zjazdową, o naszym rzeczywistym wkładzie w doskonalenie projektu tez zjazdowych oraz projektu Statutu PZPR.

Z uznaniem, stwierdził Krystyn Dąbrowa, odnotowujemy także aktywizację komisji problemowych KK. Aktywny udział wielu członków KK, w szczególnie ważnych, aktualnie pracach mających na celu zapewnienie społeczeństwu Krakowa możliwych, biorąc pod uwagę aktualną sytuację, warunków życia miasta, współdziałanie w tym zakresie z prezydentem Gajewiczem. Uznanie należy się także dla pracy członków Komisji Rewizyjnej KK i Komisji Kontroli Partyjnej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Warszawa: Sejm

Polska w oczekiwaniu na exposè premiera

WARSZAWA (PAP). 10 bm. odbędzie się posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny przewiduje informację rządu o aktualnej sytuacji kraju, którą przedstawić ma premier **Wojciech Jaruzelski.** Jak dowiaduje się sprawozdawca parlamentarny PAP — wystąpić mają również: wicepremier **Henryk Kisiel** (z informacją o stanie gospodarki) oraz wicepremier **Mieczysław F. Rakowski** (dla poinformowania o stosunkach między rządem a związkami zawodowymi). Do udziału w debacie zapisało się do czwartku wieczór już ponad 20 posłów. W sprawach związanych z piątkowymi obradami spotkały się w czwartek Prezydium Sejmu i Konwent Seniorów.

Będzie to pierwsze posiedzenie w otwartej niedawno wiosennej sesji parlamentu. Zwołane początkowo — jak wiadomo — na 6 kwietnia, zostało przełożone o 4 dni w związku z chwilową niedyspozycją premiera.

Telewizja Polska i Polskie Radio w dniu 10 bm. w programach pierwszych rozpoczną, o godzinie 9.55 sprawozdanie z obrad Sejmu PRL.

Zebrania klubów poselskich

Rakowski o nowym typie stosunków między rządem i „Solidarnością"

WARSZAWA (PAP). 9 bm. odbyły się zebrania klubów poselskich PZPR i ZSL (klub SD zbiera się w piątek rano). Omówiono sprawy dotyczące posiedzenia Sejmu 10 bm.

W toku obrad klubu poselskiego PZPR, którym przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Kazimierz Barcikowski,** posłowie wysłuchali informacji wicepremiera **Mieczysława F. Rakowskiego,** Jego wystąpienie dotyczyło głównie zakończonych porozumieniem rozmów rządu z „Solidarnością" po konflikcie w Bydgoszczy, społecznego na nie oddźwięku, aktualnej sytuacji w tym zakresie, kształtowania nowego typu stosunków między administracją państwową a związkami zawodowymi, proponowanej tematyki dalszych merytorycznych dyskusji rządu i „Solidarności". Problemy te — i inne najważniejsze sprawy kraju — były przedmiotem licznych pytań (na które — uzupełniająco odpowiedział również prof. **Jan Szczepański,** przewodniczący Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej) oraz szerokiej dyskusji, obejmującej także sprawy partii oraz rolę i zadania posłów i Sejmu.

Studenckiego śpiewania — ciąg dalszy

INFORMACJA WŁASNA

Drugi dzień Studenckiego Festiwalu Piosenki upłynął pod znakiem wielu ciekawych imprez. Po pierwsze: o godz. 20 w klubie Rotunda premiera kabaretu „NOWA EGIDA". *Dalej: o godz. 21 powtórny (pierwszy był w środę) pokaz* TEATRU PARANOICZNEGO IM. E. BODO. *Spektakl nosił tytuł „Wieczór bez morału" i w istocie — mo-*

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Episkopat Polski za przyjęciem prochów gen. Sikorskiego do katedry wawelskiej

WARSZAWA (PAP). Sekretariat Episkopatu Polski przekazał PAP następujący komunikat:

Sekretarz Episkopatu został upoważniony do oświadczenia, że metropolita krakowski kardynał **Franciszek Macharski,** podtrzymując uprzednie decyzje kardynała **Adama Stefana Sapiehy** i kardynała **Karola Wojtyły** oraz jego Kapituły Metropolitalnej, wyraża gotowość przyjęcia i umieszczenia w podziemiach katedry wawelskiej prochów generała **Władysława Sikorskiego,** premiera rządu polskiego i naczelnego wodza Polskich Sił Zbrojnych w latach 1939—43.

Myślenie z najbliższej przeszłości

Tadeusz Hołuj powiedział te słowa w grudniu 1979 roku

Utarło się przekonanie, że — zwłaszcza na wielkich partyjnych naradach czy konferencjach — nie można było w minionym dziesięcioleciu powiedzieć niczego krytycznego, chyba... że uzyskało się wcześniej zgodę, a głos ocenzurowano w instancji.

Głos w dyskusji Tadeusza Hołuja na wojewódzkiej konferencji udowadnia, że jednak jeśli człowiek chciał mówić — to mówił.

Byliśmy świadkami wystąpienia T. Hołuja, przewodniczącego „Kuźnicy" na Krakowskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej w grudniu 1979 r. Zaraz po nim rozeszło się wiele plotek i pogłosek: *„Hołuj podpadł", „Kuźnicę będą rozwiązywać za to wystąpienie...", „Hołuj musiał to jednak z kimś uzgodnić, to jest jakaś gra..."*

Wystąpienie drukujemy z nieznacznymi skrótami.

✶

Sprawozdanie na Konferencję obecną napisane jest znakomicie (mówię to bez żadnej złośliwej ironii). **Sądzę zresztą, że w ogóle sprawozdania mamy coraz lepsze.**

Otóż stwierdzono w sprawozdaniu (i słusznie), że środowiska nasze są za generalnymi zasadami, za generalną linią partii, za tym, co zaczęło się od VI Zjazdu. To jest prawdą. Ale przypomnijmy sobie, jakie to były zasady, a zastanówmy się, czy te zasady są łamane przez środowisko twórcze, czy też przypadkiem przez kogoś innego?

My, Towarzysze, oprócz tego, że jesteśmy twórcami i od czasu do czasu bywamy po prostu ludźmi, jesteśmy przede wszystkim członkami partii. Muszę powiedzieć, że trochę z niepokojem słuchałem tej dyskusji, bo wydaje mi się, że ona nie bardzo odzwierciedla to, o czym dyskutuje się w naszych organizacjach. (..) Tak zwane nastroje społeczne są takim samym faktem społecznym jak wszystko inne. Nie brać ich pod uwagę, to

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Wraca Pan Cogito

Premiera, która nie odbyła się 5 lat temu!

INFORMACJA WŁASNA

Przygotowywał przedstawienie w Starym Teatrze przed pięciu laty zespół aktorów, reżyserował je Tadeusz Malak. Premiera nie odbyła się, autor był... no właśnie. Jaki? Jaki był i jest Zbigniew Herbert w swej poezji wyboru moralnego, w swym wołaniu o prawdę, w swym odrzuceniu komformizmu? Ale wraca na scenę krakowską, wraca do krwiobiegu polskiej kultury ta twórczość fascynująca tyleż swą dyscypliną rozumową, co tematem zgodnym z rytmem historii. Dnia 11 kwietnia 1981 roku o godz. 21.30 w sali im. Heleny Modrzejewskiej w Starym Teatrze Jej imienia odbędzie się premiera przedstawienia zbudowanego z poezji Zbigniewa Herberta pt. „Powrót pana Cogito".

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Praga — PAP

B. Chnioupek o Polsce

PRAGA (PAP). Sprawozdawcy PAP **Anna Piechowicz i Włodzimierz Kaniewski** piszą:

Życzymy komunistom polskim przezwyciężenia zjawisk kryzysowych w życiu kraju własnymi siłami — powiedział minister spraw zagranicznych CSRS **Bohuslav Chnioupek,** występując 9 bm. na konferencji w Centrum Prasowym XVI Zjazdu KPCz. Tematem konferencji była polityka zagraniczna Czechosłowacji. Wiele pytań dotyczyło stosunku do wydarzeń w Polsce.

B. Chnioupek powiedział m. in.: Ochrona zdobyczy każdego z krajów socjalistycznych jest sprawą wszystkich krajów naszej wspólnoty.

Nie ukrywamy swoich obaw związanych z rozwojem wydarzeń w Polsce — powiedział czechosłowacki minister spraw zagranicznych. Stwierdził, że istnieją duże analogie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Nowy Sącz

Zakończenie rozmów

INFORMACJA WŁASNA

ZNTK w Nowym Sączu. Z 8 na 9 kwietnia i cały czwartek toczyły się trudne rozmowy komisji roboczych — szczebla centralnego i sądeckiej „Solidarności". Sporo spraw kontrowersyjnych. *„Człowieka można skrzywdzić, ale trudno go przeprosić"* — mówi **Kazimierz Ryńkowski.** Jest to odpowiedź przewodniczącego centralnej komisji roboczej na postulat „Solidarności" o zawieszenie w czynnościach służbowych dyrektora Zespołu Uzdrowisk Krynicko-Popradzkich — **Alfreda Potoczka.** Padają zarzuty i argumenty pod jego adresem. Obecni na spotkaniu przedstawiciele Krynicy w sposób emocjonalny formułują swoje poparcie dla związku zawodowego „Solidarność". Następnie pada wniosek o odwołanie Potoczka z zajmowanego stanowiska. Temperatura dyskusji rośnie. Przewodniczący komisji roboczej szczebla centralnego prosi o godzinną przerwę, aby sprawę tę skonsultować z władzami województwa.

Po przerwie przedstawiciele zjednoczenia „Uzdrowiska Polskie" komunikują, że zgodnie z zasadami formalnoprawnymi odwołuje A. Poto-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Groźne dla zdrowia i życia

Skradziono czujnik izotopowy

(INF. WŁ.) Przedwczoraj, 7 kwietnia z Biblioteki Muzeum Narodowego w Krakowie przy ul. Marka skradziono izotopowy czujnik dymu typu CJR-10 B. Wartość urządzenia przeznaczonego do wykrywania obecności dymu w powietrzu występującym przy zagrożeniu pożarowym nie jest duża. Nie chodzi więc o straty materialne. Istotne jest coś innego. Jednym z elemen-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Wyjaśnienie prokuratury w sprawie konserw

Prokuratura Rejonowa dla dzielnicy Kraków-Nowa Huta przysłała informację o przebiegu i wynikach postępowań w sprawie puszek zawierających konserwy mięsne, które trafiły jako złom 25 lutego i 2 kwietnia do HiL.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Pierwsze nabożeństwa w zakładach karnych

INFORMACJA WŁASNA

Realizując porozumienie gdańskie zakłady karne w całym kraju objęte zostały opieką duszpasterską. W południowej Polsce i Krakowie opiekę tę pełnić będzie — w porozumieniu z władzami penitencjarnymi — kapelan Garnizonu

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

W pół słowa...

Maciej Szumowski

Niezgoda, która musi zbudować jedność

Nie ma innej szansy jak współdziałanie i współodpowiedzialność wszystkich za Polskę. To zdanie byłoby puste i fałszywe, gdyby nie doświadczenia ostatnich dni i tygodni. Wielka i prawdziwa wojna nerwów — napięcie, strach, załamania psychiczne ludzi. To wszystko są fakty, które przeżyliśmy. Widmo konfrontacji — nadzieje niektórych na przejście z fazy wojny nerwów w fazę starcia realnego o niewyobrażalnych skutkach. To wszystko są doświadczenia, fakty, konkrety. To nie jest kolejny komentarz do bliżej nie rozpoznanych wydarzeń. Analizowaliśmy bydgoską próbę zerwania porozumienia społecznego z godziny na godzinę, z dnia na dzień. Wiedza o tym dobrze Czytelnicy „Gazety Krakowskiej" — dziękujemy im za słowa otuchy wówczas gdy w pierwszych dniach szliśmy własnym — sądzimy — uczciwym tropem dziennikarskim. To nam pomogło być wiernym faktom. Dostrzegli to również dziennikarze i Czytelnicy w całej Polsce. Ci, do których „Gazeta" dociera.

Z tych dni wynieśliśmy jeszcze jedno doświadczenie, które wspiera tylko naszą zasadę: prawda nie może Polsce zaszkodzić. Prawda może tylko wesprzeć realizm Polaków o którym tak źle i niesprawiedliwie wciąż jeszcze się mówi i pisze.

Cała Polska wyszła z tych bezprecedensowych dni jeszcze bardziej umocniona w przekonaniu, że innej drogi nie ma poza tą, którą dyktuje narodowa zgoda. Ale nie nadużywajmy tego słowa. Jest ono oczywiste i jasny ma sens. Dziś idzie o to, by ta zgoda nie była tylko hasłem, które nas jednoczy tylko w emocjach. W takich emocjach, które osiągają taki stopień napięcia, że jest ono nie do wytrzymania. Wówczas my Polacy osiągamy tę jedność i tę zgodę, której musimy strzec jak najcenniejszego skarbu. To fakt.

Jednak właśnie w imię prawdy musimy sobie równie jasno powiedzieć, że potrzebna nam jest zgoda, która nie jednoczy nas tylko w zagrożeniu. Potrzebny nam jest ten rodzaj niezgody na co dzień, który pozwala nam lepiej współgospodarzyć krajem. Niezbędny jest taki system współrządzenia, który z ROŻNYCH propozycji — z propozycji odmiennych, budować będzie JEDEN WIELKI PROGRAM NAPRAWY RZECZYPOSPOLITEJ!

Wbrew niektórym demagogom nie jest to zależne wyłącznie od „Solidarności". Ten sposób współrządzenia i współodpowiedzialności zależy również w tej samej mierze od partii i rządu, które nie w deklaracjach, ale w swym najgłębszym przekonaniu — w swej świadomości prawnej i państwowej — muszą w tym współdziałaniu widzieć swoją szansę.

Pomnik gen. Sikorskiego

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Pachońskiego. Pojechaliśmy do bazy PKS. Rozmawiamy z prezesem Koła ZBoWiD przy PKS kpt. rez. **Tadeuszem Świąderem: O całej sprawie wiedzieliśmy od czterech lat** — mówi Tadeusz Świąder — **Wówczas to kierowca Mikołaj Bukowski zgłosił nam, że na złomowisku są elementy pomnika generała przywiezione prawdopodobnie z Zakopanego. Od tego czasu razem z Kołem Historycznym ZBoWiD Oddział Krowodrza i jego przewodniczącym płk rez. Janem Kupraczem staraliśmy się uruchomić różne mechanizmy by zabezpieczyć resztki pomnika. Niestety niewiele można było w tym względzie zdziałać. Teraz wszystko potoczyło się już sprawnie. Koło ZBoWiD wystąpiło do KPRK o zgodę na przewiezienie fragmentów pomnika. Zgodę taką otrzymali natychmiast.**

Pomnik składa się z czterech elementów: podstawy z lastriko o wymiarach 100x100x60 cm, tablicy z białego marmuru w oprawie aluminiowej, w środku której znajduje się płaskorzeźba popiersia generała w mundurze i z czapką na głowie. Są również dwie tablice z białego marmuru o wymiarach 130x50x15 cm. W górnej części tablic są wykute płaskorzeźby Orła z koroną i godło brytyjskie oraz napisy o identycznej treści w języku polskim i angielskim: *„Generał broni inż. Władysław Eugeniusz Sikorski, patriota, polityk, żołnierz, były premier rządu polskiego na emigracji, naczelny wódz Polskich Sił Zbrojnych czasu II wojny światowej, ur. 20 maja 1881 w Tarnopolu, zginął w katastrofie lotniczej w Gibraltarze 4 lipca 1943 r. W 30. rocznicę tragicznej śmierci dla narodu polskiego, wierny jego pamięci bojownik międzynarodowego ruchu oporu, żołnierz Armii Krajowej"*

W całej sprawie wiele aspektów nie jest do końca wyjaśnionych. Pierwszym pytaniem jest to, skąd pomnik, który stał w Zakopanem znalazł się przy ul. Fredry? Kim jest ów bojownik międzynarodowego ruchu oporu, będący najprawdopodobniej fundatorem pomnika? Co było przyczyną wydania decyzji i wyegzekwowania rozbiórki pomnika? Gdzie ewentualnie po odnowieniu pomnik powinien stanąć? Itd. itd. Pytań jest wiele. Mamy jednak nadzieję, że w ich rozwiązaniu pomogą nam Czytelnicy.

Na zakończenie należy wyrazić radość z tego, że przez tyle lat pomnik nie uległ kompletnej dewastacji i oczywiście wyrazić uznanie Przedsiębiorstwu PKS Oddział Towarowy w Krakowie za szybkie działanie i zainteresowanie się sprawą.

WOJCIECH ŻURAWSKI

Polski statek trzeba zatopić!

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

szał fakt, że wśród ok. 5,5 tys. ton towarów, znajdował się ładunek 956 ton karbidu w bębnach.

Po nadaniu przez kapitana statku Michała Zembalskiego sygnału SOS jako jeden z pierwszych na miejscu kolizji znalazł się inny statek PLO „Westerplatte".

Do akcji przystąpiły też holenderskie holowniki ratownicze, które rozpoczęły holowanie uszkodzonego statku w kierunku Ijmunden. Tego samego dnia ok. 17.00 ze względu na coraz większe zanurzenie uszkodzonego statku holowanie musiano przerwać, a liniowiec PLO posadzić na mieliźnie na głębokości ok. 10,5 m.

Cały następny dzień trwało wypompowywanie wody z zalanych ładowni, co umożliwiło doholowanie statku do miejsca znajdującego się 5 mil na zachód od Scheveningen. Niestety władze tego ani żadnego innego portu holenderskiego nie zgodziły się na wprowadzenie statku do portu.

9 bm. o godz. 7.30 statek PLO w towarzystwie 6 holenderskich statków ratowniczych, holownika ratowniczego PRO „Koral" a także holenderskiego okrętu wojennego — został doholowany do wyznaczonego przez rząd holenderski miejsca, które najprawdopodobniej będzie również miejscem jego spoczynku.

W celu uniknięcia dalszych, olbrzymich wydatków związanych z ratowaniem statku zapadła decyzja o konieczności jego zatopienia.

JERZY DRZEMCZEWSKI
rzecznik prasowy PLO

Studenckie śpiewanie

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

ralu żadnego nie było. Ba, nie było też treści. Było natomiast trochę — niestety niewiele — dobrego śpiewania w wykonaniu KLEYFFA.

O godz. 23 w Teatrze Starym odbył się koncert promocyjny kasety „Mury". Wykonawcy: GINTROWSKI, KACZMARSKI, ŁAPIŃSKI *wywodzą się z warszawskiej grupy „Piosenkariat", która działała przy klubie „Remont". W którymś momencie związali się z teatrem „Na Rozdrożu" i tam prezentowali swój program „Mury". Po 8 miesiącach działalności teatr został rozwiązany, a jedną z motywacji było twierdzenie, że spektakl „Mury" był „politycznie niemoralny". Wczoraj obejrzało go mnóstwo ludzi, nikt się nie zdemoralizował, więcej — podobało się. Kasety z nagraniami, w cenie 120 zł szły jak woda.*

Dzisiejszy dzień piątek, to przede wszystkim koncert „Co nam zostało z tych lat" w hali GTS „Wisła" o godz. 20. Wśród wykonawców m. in. TOMCZAK, BRATEK, KLAWE, PONIEDZIELSKI, KACZMARSKI, GINTROWSKI, GRUPA EX, *kabaret* „PAN TU MIESZKA" *i inni. Godzina 23 i — powtórka — o 1 w nocy „Więc mogę być spokojny o to, co kochałem" w Teatrze Kameralnym. Będzie to spektakl oparty na tekstach Czesława Miłosza w wykonaniu* S. KLAWE i W. PSZONIAKA.

(en)

Skradziono czujnik izotopowy

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

tów składowych czujnika jest pojemnik z materiałem promieniotwórczym — plutonem 239.

Jak doszło do wykrycia kradzieży? O braku czujki izotopowej wchodzącej w skład instalacji przeciwpożarowej zawiadomił wczoraj milicję inspektor d/s p. poż. Muzeum. 7 kwietnia sygnał o... zaistnieniu pożaru odebrał wartownik znajdujący się w budynku. Okazało się jednak, że... nic się nie pali! Sygnał ów spowodowało wyjęcia czujnika z korpusu, zaś centrala odebrała sygnał o przerwie w instalacji. Tak więc wartownik został zaalarmowany w momencie wymontowania czujki. Sprawców kradzieży na razie nie udało się ustalić. (lw)

Wyjaśnienie prokuratury w sprawie konserw

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Zgromadzony w toku postępowania materiał dowodowy nie dostarczył podstaw do stwierdzenia, że 25 lutego zaistniało przestępstwo marnotrawstwa przewidziane w art. 217 § 1 Kodeksu Karnego. Stwierdzono, że wagon zawierał niewielką tylko ilość pełnych puszek, których zawartość najprawdopodobniej nie nadawała się do spożycia.

Natomiast po skompletowaniu całości dokumentacji związanej z ujawnieniem konserw mięsnych w wagonie ze złomem w dniu 2 kwietnia br. akta dochodzenia przekazano do Prokuratury Rejonowej w Nowym Targu.

Pierwsze nabożeństwa

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Krakowskiego oraz księża pracujący w parafiach, na terenie których znajdują się zakłady karne. Działalność ta nie będzie obejmować — z oczywistych powodów — aresztów śledczych, gdyż ich regulamin wyklucza, co jest zrozumiałe, możliwość kontaktów więźniów między sobą. Mogłoby to niekorzystnie wpłynąć na przebieg prowadzonego śledztwa. Wszyscy więźniowie jednak już od stycznia mogą słuchać mszy transmitowanej przez radio.

W najbliższą niedzielę pierwsze nabożeństwa odbędą się m. in. w Zakładzie Karnym w Ruszczy oraz w Zakładzie Karnym przy ul. Czarnieckiego w Krakowie. Więźniowie będą mogli przystąpić do spowiedzi i komunii św.

Głos ludzi partii doświadczonych tragicznie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

misji Przedzjazdowej. Mówi o ogłoszonym stanie gotowości partyjnej, o nadziejach i rozczarowaniach z przebiegu obrad IX Plenum KC. Pyta jak długo Biuro Polityczne i KC będą podejmować uchwały inne niż głos szeregowych członków partii? Potrzeba odbudowy autorytetu partii. Bez autorytetu nie może ona przewodzić narodowi, choć to byłoby zapisane w najważniejszych dokumentach.

I dalsze głosy bardzo dobitne i konkretne. Krytykujące działalność Biura Politycznego i KC, w którym zasiadają ludzie, którzy utracili już poparcie mas partyjnych — byli sekretarze wojewódzcy, ministrowie i nie wiadomo czyją rację teraz reprezentują, ich głosy i stanowiska są sprzeczne z tym co oczekują, co myślą robotnicy. Dlatego przyjęto w Stoczni zasadę, że bez poparcia, bez wyboru w podstawowych organizacjach partyjnych nie można kandydować do wyższych władz. Z krytyką spotkała się zwłaszcza uchwała Biura Politycznego z dnia 21 marca br. Mówiono, że zagroziła ona rozbiciu całej partii.

Członkowie Biura Politycznego winni reprezentować nasze opinie a nie tylko inne — na użytek własny... To partia ma decydować co dobre, a co złe a nie któryś z towarzyszy z Biura Politycznego.

Z druzgocącą krytyką spotkało się zwłaszcza funkcjonowanie środków masowego przekazu i propagandy. Poglądy prezentowane w tej kwestii były najdłużej oklaskiwane. Informacja najwięcej — zdaniem stoczniowców — czyni zła i ma ciągle tendencje do fałszerstwa. — Oceny specjalistów z Dziennika Telewizyjnego całkowicie rozmijają się z naszymi opiniami i ocenami. Jest to działalność szkodliwa dla partii i całego społeczeństwa, zupełnie nie do przyjęcia. Na półprawdach i niedopowiedzeniach nie można budować środków masowego przekazu. Trzeba m. in. odtajnić Polską Agencję Prasową, podawać imiennie kto odpowiada za daną informację agencyjną. Trzeba ukarać ludzi odpowiedzialnych za propagandę i kłamstwa środków masowego przekazu które są manipulowane w sposób niedopuszczalny. Czyje to były decyzje, by tak dezinformować naród w czasie ostatniego kryzysu po wydarzeniach w Bydgoszczy.

„Trzeba skończyć z ręcznym sterowaniem środkami masowego przekazu. ...Jak się dało społeczeństwu wykształcenie, to nie można go traktować w kategoriach analfabetów..." Obecnie środki masowego przekazu w ogromnej większości nie pozwalają a nawet przeszkadzają w wyjściu z kryzysu.

Atmosfera na sali rośnie. Po kilku godzinach wreszcie przerwa. Przed halą widowiskową ustawiono wozy chłodnicze z napojami i kanapkami. Korzystając z wolnej chwili podbiegam do Stanisława Kani. Dwa pytania „Gazety Krakowskiej". Towarzyszu Sekretarzu, jakie doświadczenia wynieśliście z ostatniego najbardziej dramatycznego kryzysu. Osobiście i jako I sekretarz?

Stanisław Kania odpowiada krótko:

Żeby nigdy się to nie powtórzyło... Będziemy robić wszystko. I jeszcze jedno pytanie: dziesięć lat temu był tutaj Edward Gierek i zapytał robotników „pomożecie?". Co chciałby powiedzieć stoczniowcom Towarzysz Sekretarz dzisiaj?

W tej sprawie?

Tak — w tej sprawie.

Tu refleksja smutna... — mówi Stanisław Kania — **trzeba byłoby tow. Gierka spytać... jak się czuje po tym poparciu, właściwie po niewykorzystaniu szansy wynikającej z tego poparcia...**

...Nadużyto tego zaufania — uzupełnia i dopowiada Tadeusz Fiszbach, gdyż sekretarza Kanię już zabierają robotnicy. Szkoda tego, trzeba ciężkiej pracy aby to zaufanie teraz odzyskać.

Korzystam z okazji by zapytać jeszcze o jedno I sekretarza KW PZPR w Gdańsku, który „Krakowską" darzy wyraźną sympatią.

Jaki wpływ na oblicze i poglądy organizacji partyjnej w Gdańsku miały wydarzenia z grudnia 70 roku i sierpnia roku ub.?

Sprowadza się to do krótkiego hasła: nigdy więcej... Myśmy to najciężej przeżywali. Ale byliśmy też na pierwszym froncie. Mamy więc moralne prawo domagania się zmian i odnowy. Wielkie jest pragnienie wprowadzenia w życie demokratycznych zasad.

Dalej toczy się dyskusja. Ani przez chwilę nie opada napięcie — padają żądania rozliczenia ludzi odpowiedzialnych za kryzys gospodarczy i kryzys zaufania. Trzeba do końca wyjaśnić przyczyny i przebieg wydarzeń grudniowych. — Partii potrzebna jest nie odnowa ale remont, natomiast Biuru Politycznemu i Komitetowi Centralnemu — remont kapitalny.

Musimy sprawdzić — i rozliczyć — kto w którą stronę ciągnie po Sierpniu. Wiemy, że tow. Kania jest tym, który ciągnie do przodu".

Kazimierz Krakowiak z Gdańskiej Stoczni Remontowej przypomina wydarzenia sprzed 10 lat gdy E. Gierek spytał: pomożecie? I stoczniowcy powiedzieli, że pomogą. Zwracając się teraz do Stanisława Kani mówi: Towarzyszu Kania, my Wam pomogliśmy i pytamy się, pomożecie nam zrobić odnowę w partii, czy mamy to zrobić sami?

Kolejni mówcy podkreślają, że ich działalność nie ma nic wspólnego z frakcyjnością. Tym epitetem można najwyżej opatrzyć niektórych przedstawicieli władzy, którzy oderwali się od mas partyjnych i uzurpują sobie prawo wypowiadania się za całą partię.

Skierowane były też pytania bezpośrednio do Stanisława Kani. Odpowiedział na nie w kończącym dyskusję wystąpieniu.

JERZY SADECKI

Kraków stawiając na program gen. Jaruzelskiego rozpoczął już jego realizację

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

NIE CHCĘ ROZDZIELAĆ CENZUREK AKTYWNOŚCI...

Nie mówiłem o tym, podkreślił K. Dąbrowa, aby rozdzielać cenzurki aktywności. Uważam jednak, że sprawiedliwie będzie podkreślić fakt wielkiej wagi: **Otóż KK PZPR, nie pracuje wyłącznie na posiedzeniach plenarnych. Jego członkowie nieustannie, w różnych formach, w praktycznym, codziennym życiu, naszej organizacji partyjnej, aktywnie uczestniczą. Jest to szczególnie ważne doświadczenie, które trzeba wykorzystać na przyszłość. Takie działanie i praca najlepiej chronią partię przed... dominacją aparatu i organów wykonawczych.** K. Dąbrowa podkreślił jak silne są w Krakowie więzi między KK PZPR, a POP, tę współpracę, stwierdził, **szczególnie wysoko sobie cenimy.** Z tych głosów zrodziła się właśnie uchwała Egzekutywy KK przed IX Plenum KC. Dla mnie osobiście, powiedział K. Dąbrowa, więź z POP jest najwyższej rangi satysfakcją i będziemy robić wszystko aby ją jeszcze umocnić.

Słowa uznania spotkały także, krakowską prasę... Krystyn Dąbrowa powiedział m. in.: Chcę wyrazić słowa uznania dla krakowskiej prasy w budowaniu pomostu pomiędzy instancją, a organizacjami partyjnymi, w kształtowaniu społecznej atmosfery — utrzymaniu, co bardzo ważne, **wiarygodności partyjnej informacji, nieodpowiedzialnie podważanej beztroskim żonglowaniem prawdą, zarówno, przez nasze centralne źródła propagandy, jak i przez propagandową histerię „Solidarności". Naszym dziennikarzom, szczególnie „Gazecie Krakowskiej" należą się, w tym trudnym okresie, najwyższe słowa uznania** — za wyprzedzanie pewnych procesów w partii — za zachętę do otwartego myślenia.

Szczególnie wartościowa była ocena przez I sekretarza KK — IX Plenum KC, które wywołało tyle refleksji, kontrowersji i sprzecznych ocen. Przytoczmy kilka wątków z tej szczegółowej analizy...

PARTIA NA DZIŚ I NA JUTRO OPOWIADA SIĘ ZA DROGĄ NEGOCJACJI...

K. Dąbrowa: — **„Pomimo wszelkich, wyrażonych krytyk, opinii o uczuciu „niedosytu" i „zawodu" organizacji partyjnych, które wywołało IX Plenum KC, jego waga w życiu partii i dla kształtu socjalistycznej odnowy jest wybitna i zasadnicza.** Najważniejszym, doraźnym efektem, IX Plenum było jednoznaczne określenie, stanowcze i zdecydowane, że jedyną drogą rozstrzygnięcia konfliktu bydgoskiego może być droga negocjacji, droga pokojowa. IX Plenum sformułowało dyrektywę, że na przyszłość również nie ma innej drogi, innego sposobu rozwiązywania konfliktów. Jest to wyraźne ostrzeżenie dla tych w partii i organach władzy, którym być może chodziły po głowach jakieś inne rozwiązania. Partia takiej inicjatywy nie poprze. Postawiło to także w określonej sytuacji, te siły w „Solidarności", które decydowały się na konflikt, które parły do strajku generalnego. Partia w ofercie negocjacyjnej poszła najdalej jak mogła; tow. Rakowski właśnie z woli IX Plenum KC otrzymał do rozmów bardzo szerokie i daleko idące pełnomocnictwo. **A więc, w gruncie rzeczy, na IX Plenum KC dokonany został decydujący krok, w kierunku odwołania strajku generalnego — strajku, który stanowił olbrzymią groźbę dla wszystkich, groźbę, której tragicznych skutków nie chciałbym sobie nawet wyobrażać.**

„SOLIDARNOŚĆ" MUSI BYĆ TRAKTOWANA JAKO PARTNER — MUSI BYĆ UZNANA NIE TYLKO W SŁOWACH

Dalej K. Dąbrowa stwierdził: — „Uważam, że istotne znaczenie ma propozycja zgłoszona zresztą w dyskusji, przeze mnie, aby kontakty i rozmowy w sprawie bydgoskiej wykorzystać do podjęcia negocjacji — systematycznych, systemowych w kwestiach zasadniczych i ogólniejszych — w kwestii warunków realizacji 10-punktowego programu rządu gen. Jaruzelskiego, w kwestii zasad współodpowiedzialności i współudziału ruchu zawodowego w działaniu na rzecz wyjścia z kryzysu, w kwestii miejsca ruchu zawodowego w życiu społecznym kraju w ogóle.

Jeśli ze strony rządu udało by się stworzyć i sformułować taką platformę rozmów i gdyby „Solidarność" podjęła nad tą platformą dyskusję, to byłaby to wielka rzecz, **to stanowiłoby gwarancję, że odnowa gospodarki, odnowa w życiu społecznym i politycznym kraju mogłaby nadal postępować bez konfliktów wstrząsających gospodarką i życiem wszystkich ludzi pracy.** Ja przynajmniej uważam, że jest to absolutnie niezbędne. „Solidarność" musi być uznana nie tylko w słowach, ale w głębi świadomości partii za trwały element realnej rzeczywistości socjalizmu w Polsce. Również „Solidarność" musi nie tylko deklaratywnie, ale i w świadomości swoich działaczy mieć mocno zakodowane, że bez naszej partii nie może być warunków pokojowego bytu i rozwoju Polski, że wszelkie próby osłabiania partii, wbrew pozorom, mogą oznaczać koniec „Solidarności". A więc trzeba się dogadać, trzeba doprowadzić do ważniejszej chyba, niż ta w Gdańsku, umowy społecznej — i to umowy typu politycznego — żebyśmy mogli żyć, nie stacząjąc się po równi pochyłej jak dotąd. Oczywiście trzeba tu pójść na wzajemne ustępstwa — chociaż chyba nie o ustępstwa chodzi. Trzeba określić na nowo sposób sprawowania przewodniej roli naszej partii i „Solidarność" musi uznać oficjalnie, bez niedomówień, tę rolę. Krok w tym kierunku zrobiliśmy na IX Plenum KC. Mały krok, ale nie uważam, że sprawa jest zakończona. Procesy społeczne nie rozstrzygają się odgórnie, decyzje na najwyższych szczeblach muszą być podbudowywane od dołu i muszą dotrzeć na górę.

ZWYCIĘŻYŁA MĄDROŚĆ SZEREGOWYCH CZŁONKÓW PARTII

Na IX Plenum stała się rzecz wielka, nie mająca precedensu w historii partii. Tak nie było nawet ani na VIII Plenum KC w roku 1956 ani na VIII Plenum w roku 1971 — członkowie KC, olbrzymia większość, spośród zabierających głos w dyskusji mówiła językiem rezolucji i uchwał POP, wyrażała ich myśli. W tym sensie można mówić, że POP bezpośrednio kształtowały nastrój i treść tych obrad, że chyba po raz pierwszy członkowie KC przyjechali z wyraźnymi instrukcjami POP ze swego terenu działania. Nie lekceważmy tego doświadczenia. **To jest początek czegoś zupełnie nowego w partii!**

Powiecie, cóż stąd jeśli nie w pełni znalazło to swoje odbicie w Uchwale, w decyzjach IX Plenum...

Zrobiony został pierwszy krok. I twierdzę — Uchwała, wprawdzie, nie w pełni zadowoliła, jako odzwierciedlenie dyskusji, ale w sprawach najważniejszych ujmuje to co aktualnie było potrzebne i najważniejsze.

My w Krakowie — powiedział dalej Krystyn Dąbrowa, nie w pełni umiemy docenić decyzję IX Plenum w sprawie kampanii wyborczej, bo myśmy sami taką decyzję podjęli wcześniej i ją realizujemy. W naszych, krakowskich realiach nic to nie zmienia. Podobnie w Gdańsku i Szczecinie. Ale dla pozostałych województw jest to rzecz niezmiernie ważna. Teraz wybory to nie dobra wola instancji. Po prostu trzeba je robić. A one są bardzo potrzebne. Odnowią lub uwiarygodnią aktyw kierowniczy partii.

Ważną jest decyzja IX Plenum, w sprawie Regulaminu Wyborczego. To jest rzecz zupełnie nowa. Biuro Polityczne, zgodnie z uwagami POP, zmieniło regulamin. Najważniejszą jest oczywiście decyzja Plenum o terminie Zjazdu".

ODNOWA NIE MOŻE KOJARZYĆ SIĘ Z GŁODEM! MOJE CREDO; — STAWIAM NA WIĘKSZĄ OTWARTOŚĆ KIEROWNICTWA PARTII

Istotne w dalszej wypowiedzi Krystyna Dąbrowy są także, moim zdaniem, uwagi dotyczące sposobu i metod odbudowywania autorytetu partii, umacniania jej jedności i otwartości, szybkiej reakcji na to, co dzieje się wśród jej członków, reakcji na głos tzw. „dołu". **K. Dąbrowa podkreślił, że jedność partii można odbudować właśnie poprzez większą otwartość kierownictwa partii na opinię jej członków: — „Chciałbym powiedzieć, że jest to moje credo i jest to moje marzenie, aby partia była właśnie taka".** Formułując zadania na dziś i na przyszłość K. Dąbrowa powiedział: — **„Przed nami ważne sprawy. Musimy zapewnić społeczeństwu Krakowa możliwość przeżycia kryzysu ekonomicznego. Nie wolno nam dopuścić do tego, aby odnowa kojarzyła się nam z głodem, z beznadzieją w rozwiązywaniu problemów życia codziennego, by kojarzyła się z zahamowaniem realizacji żywotnych potrzeb miasta i wsi".**

Przytoczyłam w tak dużych wyjątkach fragmenty zagajenia Krystyna Dąbrowy, ponieważ jest to nowe i ważne spojrzenie na IX Plenum KC, — istotne oceny najważniejszych problemów nurtujących obecnie członków partii. Myślę, że „cytaty" te bronią się same.

Następnie głos zabrał prezydent m. Krakowa — **Józef Gajewicz**, bardzo szczegółowo omawiając każdy z 10-punktowego programu prac, sformułowanego przez premiera **Wojciecha Jaruzelskiego**, sposób i efekty jego realizacji na terenie województwa miejskiego krakowskiego.

„NIE MOŻNA PRZYSZŁOŚCI PARTII ODDAĆ W RĘCE NAJBARDZIEJ NAWET DEMOKRATYCZNYCH WODZÓW"...

Następnie zabiera głos sekretarz KK PZPR — **Zdzisław Leś**, który dokonał oceny kampanii sprawozdawczo-wyborczej w naszym województwie. Stwierdził on, że 55 proc. stanu osobowego wojewódzkiej organizacji partyjnej ma już za sobą wybory, odbyła się także pierwsza konferencja dzielnicowa w Krowodrzy. Następna w Podgórzu. Uchwała IX Plenum KC — powiedział Z. Leś — zdjęła z nas bardzo ciężki balast — atmosferę półlegalności wobec kampanii wyborczej w województwie krakowskim. Rozpoczęliśmy więc w szybkim tempie przygotowania do Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. Oceniając wybory Z. Leś podzielił się kilkoma refleksjami. Zbyt mało jest nadal delegatów-robotników! To musi niepokoić, tym bardziej, że to właśnie IX Plenum udowodniło i potwierdziło, jak ważne, były głosy robotników. Zbyt wiele w I etapie naszej kampanii wyborczej zajmowano się sprawami sposobu przeprowadzania wyborów, tworzeniem ordynacji wyborczej, za mało było mądrej, wybiegającej w przód i twórczej dyskusji o samej partii, a jej przyszłości. Nie można myśleć, że same wybory, nawet najbardziej demokratyczne, sprawią, że ci którzy zostali przez nas wybrani będą na tyle mądrzy, odważni i silni aby działać za nas — za szeregowych członków partii i za nas kierować. Trzeba pamiętać, że nasza partia to partia robotnicza i to wcale nie tylko z nazwy. Trzeba więc nadal usprawniać mechanizmy działania partii na co dzień, mechanizmy tak programowe, strukturalne, ideowe, jak i te najbardziej podstawowe, wynikające z dnia codziennego.

ROZPOCZYNA SIĘ DYSKUSJA. Wybraliśmy z niej głosy najważniejsze, zawierające nie tylko ocenę sytuacji w kraju, ocenę działania samej partii, ale wskazujące na konkretne próby rozwiązań, bo te są nam obecnie szczególnie potrzebne.

NIE RÓBMY Z TEZ... MODLITEWNIKA!

Hieronim Kubiak: — Wiele uwagi poświęca pracy Komisji Zjazdowej w Krakowie. Informuje, że na podstawie napływających do Komisji wniosków opracowana została pierwsza wersja propozycji programowych krakowskiej organizacji partyjnej. Potem, po naradzie została opracowana druga wersja, którą otrzymali wszyscy sekretarze POP i KZ PZPR. Dlaczego więc się tak dzieje, zapytał prof. Kubiak, że dokumenty te, o podstawowym znaczeniu, „giną" w dziwny sposób w POP, a ich członkowie skarżą się nam, że ich nie znają?!

Prof. Kubiak poinformował także, że są już na ukończeniu prace przy opracowywaniu trzeciej wersji propozycji programowych i jako KK PZPR chcemy aby właśnie ta ostateczna, uzupełniona i rozszerzona wersja stała się podstawą do dyskusji na naszym następnym Plenum KK. Trzeba też myśleć, stwierdził H. Kubiak, nad strukturą władz partii, aby mogły one w sposób skuteczny przezwyciężyć podział — góra partii i masy członkowskie.

Na naszym następnym Plenum musimy sie zastanowić nad relacją — partia, władza, społeczeństwo. Naszym zdaniem trzeba wreszcie przerwać kołowrotek opracowywania w nieskończoność wersji tez zjazdowych. Np. w wersji drugiej tych tez są zdania, których nie ma w wersji trzeciej, a w wersji czwartej pojawiają się zdania z wersji drugiej. Tezy nie mogą być modlitewnikiem... Nadal brak w nich rzetelnego uwzględnienia programu i propozycji krakowskich.

Ważną sprawą jest także problem rad narodowych i Sejmu. W tezach, moim zdaniem, nadal nie jest rozwiązany problem FJN — jego roli w państwie. Nasze przyszłe Plenum KK powinno być znaczącym głosem Krakowa w dyskusji przedzjazdowej. Trzeba już teraz myśleć, aby przed końcem czerwca, doprowadzić do zwołania narady „500" — tzn. 500 POP. Narada ta powinna przyczynić się do opracowania pełnej syntezy naszego działania, aby nasi delegaci na Zjazd PZPR mieli w rękach dokument naszego wspólnego myślenia i o ten dokument umieli walczyć!

W dyskusji głos zabierali także: **Henryk Satora, Ryszard Borowski, Bolesław Kramkowski, Władysław Machejek, Jan Czesak, Leonard Żukiewicz, Tadeusz Starowicz, Marcel Ofiarski.**

W GŁOSOWANIU ZADECYDOWANO O SPRAWACH KADROWYCH

SPRAWY KADROWO ORGANIZACYJNE. W związku z nominacją **Bolesława Farona** na stanowisko ministra oświaty i wychowania, przychylono się do jego prośby o zwolnienie go z pracy w KK PZPR (każdy z tego typu wniosków był głosowany). Przychylono się także do prośby **Stefana Gołębiowskiego**, który przeszedł na emeryturę i mieszka na terenie woj. katowickiego, angażując się społecznie do pracy partyjnej (także prośbę tę poddano głosowaniu). Uwzględniono także prośbę **Wiesławy Rzepy** o zwolnienie jej z pracy w KK PZPR, z powodu: „ważnych względów rodzinnych". Do Egzekutywy KK PZPR zwrócił się z prośbą **Zdzisław Gasidło** o zwolnienie go także z pracy w KK PZPR. Egzekutywa KK zaaprobowała tę prośbę, a Plenum ją przegłosowało. Zdzisław Gasidło prośbę motywował chęcią podjęcia pracy zawodowej jako inż. rolnik. Zdzisław Gasidło został odwołany ze stanowiska sekretarza KK, członka Egzekutywy i Plenum.

Na wniosek POP macierzystego zakładu, w którym pracował **Henryk Zaręba** odwołano go ze składu KK.

Na wniosek KKKP i organizacji partyjnej PKP odwołano **Edwarda Perykaszę** za niewłaściwy sposób działania i zarzuty wobec niego. Na wniosek konferencji miejskiej PZPR w Myślenicach i wielu innych POP za dopuszczenie w Myślenicach do sytuacji, która poderwała autorytet partii odwołano **Bolesława Grzesiaka** z pracy w KK PZPR. Wniosek w głosowaniu został także przyjęty jednogłośnie.

W czasie posiedzenia, po krótkiej dyskusji, przyjęto także normy przedstawicielstwa wyborów delegatów na wojewódzką konferencję sprawozdawczo-wyborczą w Krakowie.

STAWIAMY NA PROGRAM GEN. JARUZELSKIEGO

Przyjęto także Uchwałę Plenum KK PZPR, która odzwierciedla w pełni przebieg dyskusji plenarnej. Stwierdza się m. in., że Plenum w całej rozciągłości uznało 10-punktowy program premiera Wojciecha Jaruzelskiego, podkreślając, że jest to program o dużej randze politycznej, społecznej i gospodarczej, w realizację którego postanawia się czynnie i skutecznie włączyć cała nasza organizacja partyjna, wszystkie zakłady pracy.

Plenum zakończyło się odśpiewaniem Międzynarodówki.

GRAŻYNA NOWAK

Zakończenie rozmów w Nowym Sączu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

czka ze stanowiska dyrektora ZUKP.

Otrzymujemy także wiadomość kierowaną do wojewody nowosądeckiego, że podobną decyzję podjęło kierownictwo ZUP w stosunku do szefa PPU w Szczawnicy-Krościenku — **Pawła Kuklińskiego.**

W pakiecie spraw — zastrzeżenia i zarzuty pod adresem dyrektora Fabryki Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik" w Gorlicach — **Kazimierza Kotwicy.** Zwraca uwagę fakt, że nazwisko to występuje w kontekście innych kwestii wymagających dogłębnego wyjaśnienia. Od grudnia ub. roku Najwyższa Izba Kontroli prowadzi badania nieprawidłowości w funkcjonowaniu tego zakładu. Obecny w sądeckich rozmowach przedstawiciel NIK informuje, że na podstawie dotychczas ujawnionych faktów Izba wniosła o odwołanie K. Kotwicy z zajmowanego stanowiska.

Opinię Nowego Sącza bulwersowała potwierdzona informacja, że były wojewoda nowosądecki — wykorzystując swoją wysoką funkcję w aparacie władzy — zamieszkiwał w lokalu (sam) o powierzchni użytkowej 123 m kw. (pow. mieszkalnej — 81 m kw.), a na urządzenie i remont budynku wykorzystał ok. 800 tys. zł, z czego na ok. 400 tys. zł nie ma do dziś gwarancji fakturowej. Zastrzeżenia budzi i to, że prezydent miasta nie dopełnił obowiązku sprawdzenia zasadności i celowości asygnowanych funduszy. Ponadto b. wojewoda swoją decyzją przekreślił intencję partyjnych władz miasta zorganizowania w budynku przy ul. Czarnieckiego żłobka. Ustalono, że do 30 kwietnia br. problem ten będzie rozwiązany.

NSZZ „Solidarność" Komisja w Nowym Sączu przedstawia zarzuty bądź wątpliwości wobec dwóch wicewojewodów nowosądeckich. Termin wyjaśnienia sprawy: koniec kwietnia br.

Dyskusja dobiega końca. Trzeci dzień trudnych rozmów. Ważkie decyzje. Nadzieje i wiara, że proces odnowy w Nowosądeckiem trwa.

Przed podpisaniem protokołu poprosiliśmy obu przewodniczących komisji roboczych o krótkie wypowiedzi.

Kazimierz Rynkowski: — *rozmowy nasze trwały długo, ale sprawy, zwłaszcza te ludzkie, należało dogłębnie zbadać. Człowieka można bardzo łatwo skrzywdzić, ale naprawić szkodę moralną jest znacznie trudniej. Czy aż komisja warszawska musiała tu przyjeżdżać? Trudno mi powiedzieć. Sądzę, że większość spraw mogła być załatwiona przez władze wojewódzkie. Uważam, że sądeckie rozmowy były konstruktywne i rzeczowe.*

Henryk Pawłowski: — *na pewno nie były to godziny stracone. Rozmowy były trudne. Przewijał się w nich motyw: być partnerem i współdecydować o sprawach narodu. Zwyciężył rozsądek. Sprawa sądecka powinna zniknąć z rejestru polskich problemów. Podstawowym błędem ich powstawania u nas był brak mechanizmu kontrolnego.*

Najbliższe spotkanie obu komisji roboczych zapowiedziano na 30 kwietnia br.

ANTONI KIEMYSTOWICZ

Sesja naukowa poświęcona papieżowi?

KRAKÓW (PAP). Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego podjął jednomyślną uchwałę w sprawie wystąpienia do papieża Jana Pawła II z pismem, w którym podkreśla silne i serdeczne więzy łączące papieża z jagiellońską wszechnicą. Senat wyraził również pragnienie zorganizowania w roku 1982 międzynarodowej sesji naukowej poświęconej twórczości **Karola Wojtyły** — studenta Wydziału Filozoficznego i Teologicznego oraz doktora i docenta teologii Almae Matris Jagiellonicae, arcybiskupa metropolity krakowskiego, a obecnie głowy Kościoła rzymsko-katolickiego.

B. Chnioupek o Polsce

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

między Polską obecnie a CSRS z lat 1968—69 i tu i tam zaczęło się od ataków na kierowniczą rolę partii, sojusz i współpracę ze Związkiem Radzieckim.

Odpowiadając na pytanie jednego z korespondentów zachodnich, czy oznacza to, że zdaniem ministra można się spodziewać podobnego finału wydarzeń w Polsce, jak przed laty w Czechosłowacji, B. Chnioupek stwierdził: nie miałem na myśli takiego wniosku. Wierzymy w siły wewnętrzne w Polsce, którym uda się przezwyciężyć problemy kraju. Nigdy nie mówiliśmy, że wkroczymy do Polski.

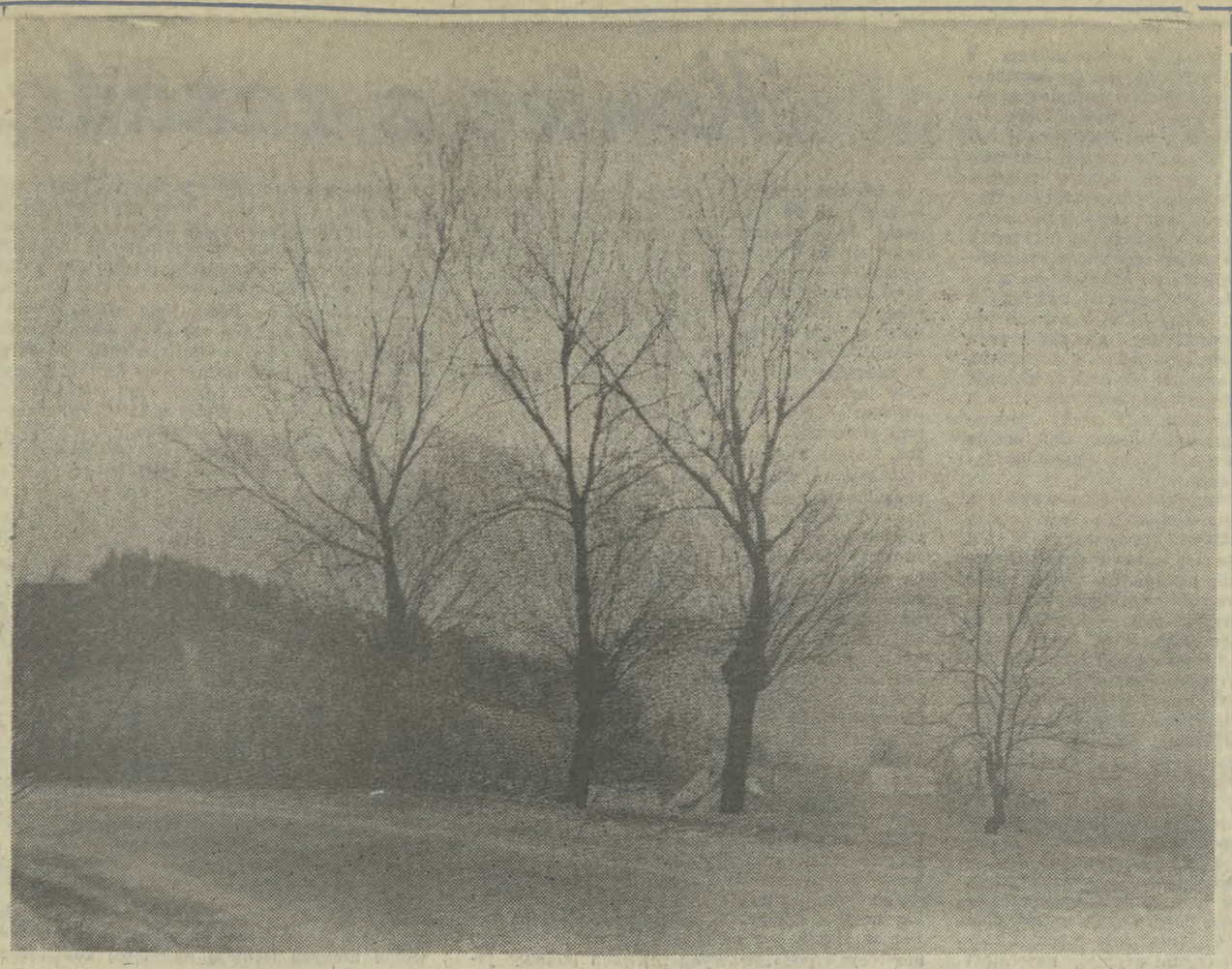

Fot. WACŁAW KLAG

Ziemia w betonie

Reportaż EWY OWSIANY

Panie Wiśniowski, no nie, no bądź pan kulturalny, przecież ja to sam mówię, a pan mi tu powtarza... Widzi pan, przecież ja jestem myślącym człowiekiem, urodzonym muszyniakiem, nie chciałbym dla muszyńskich ludzi źle...

— Taką perswazją Józef Jacenik, przewodniczący Rady Narodowej w Muszynie, usiłuje uspokoić wzburzone umysły. Niewielka konferencyjna salka Urzędu Miasta i Gminy wypełniona jest po brzegi. Tłoczno nawet w przyległym korytarzu, przez który trudno się przecisnąć. Stojący tam ludzie szepczą: — Czemu nie zrobiono tej narady na przykład w kinie? Bądź tu mądry człowieku i dopchaj się do głosu z korytarza!

Przewodniczący tłumaczy, że podobno już w Sejmie szykuje się ustawa, która zmieni nienawistny tryb wywłaszczania, który tak bardzo bulwersuje mieszkańców Ogrodowej. — Może więc odczekajmy — proponuje pojednawczo. — Na razie wstrzymamy się do czasu i nic się nie będzie działo, i nikt nikomu nie będzie wchodził na parcelę...

Na sali wrzenie. Perypetie wokół szczegółowego planu osiedla Ogrodowa uchwalonego w maju nasyciły ludzi tak wielką porcją goryczy i nieufności, że już nie wierzą w szczerość obietnic o wstrzymaniu realizacji planu. Najbezpieczniej — rozumują — będzie ten niesprawiedliwy plan obalić. Wstaje radny Broda i stwierdza głębokim basem, że obietnice nikogo już tu nie usatysfakcjonują. Oczywiście niechże władze to zrozumieją, że ludzie z Ogrodowej nie występują przeciwko planowaniu jako takiemu, lecz przeciw temu konkretnemu planowi. A on, niestety, nie był konsultowany ze społeczeństwem podobnie jak plan zagospodarowania gminy Muszyna. Wywieszka w urzędzie? Kpiny! Nawet na niedawnym zebraniu ZSL stwierdzono, że próżno dowiadywać się u chłopów o ten plan: nic o nim nie słyszano...

— Panie kolego — mityguje Brodę przewodniczący — to może oddzielnie o tych planach...

Radny nie daje się zbić z pantałyku: — Ludzie z góry każdą propozycję będą odrzucać, bo stracili zupełnie zaufanie do władz miejscowych (oklaski). Bo przecież — kontynuuje basem — nie można w ten sposób postępować jak to zrobił pan naczelnik, że poszedł do domu Kuca...

Nie wiem ile jest prawdy w opowiadaniu mieszkańców Ogrodowej o ciekawym naczelniku, który jakoby koniecznie chciał wiedzieć, co na niego nadaje tzw. klika Brody.

Ale wiem, że ludzie szeroko tu znają wielodzietną rodzinę Kuców. Mnóstwo dzieci, jedno zmarło, ojciec inwalida rencista. Przed laty kupili dom w surowym stanie, wykończyli go. Obiecywano im, że będzie stał jak z dziada pradziada. A teraz plan przewiduje ten dom do wyburzenia. Wprawdzie naczelnik obiecywał działkę za dom, ale gdzie się tym ludziom na starość po raz drugi budować...

— Jak można mówić o braku działek w Muszynie i usprawiedliwiać tym argumentem powstanie tak nierealnego planu? — atakuje radny. Jeśli to nawet prawda, to czemu i na jakiej podstawie przeznacza się te działki ludziom nie mieszkającym w Muszynie? A to działki dla pracowników PPU w Krynicy, a to ktoś przyjeżdża z Wrocławia, Szczecina i mierzy sobie krokami cudzy ogród... Kto? Znajomek byłego sekretarza. Chcemy — mówi Piotr Broda — aby było zachowane prawo. Chcemy, aby ono dotyczyło jednakowo wszystkich i tych na dole i tych na górze...

Wystąpienie podnosi temperaturę sali. Wstaje Stanisław Wójcik: — Proszę państwa — woła — ja już liczę 81 lat, coś w życiu przeszedłem i widziałem różne burze. Kto wymyślił pod Malnikiem te drogi, te działki, te domy bliźniaki? Przyjdzie ulewa naniesie kamieni, wszystko zmyje, zbierze. Malnik to góra bardzo niebezpieczna. Jaki projektant to wymyślił, przecież powinni byli najpierw ludzi wezwać, którzy dobrze znają te tereny, poradzić się, zanim plan zrobili, żeby był jeden, a dobry. Czy pan, inżynierze, widział ludzi, czy pan nie widział ludzi? — zwraca się do projektanta. — Czy pan wyjaśniał w terenie co pan zamierza tam robić?

Projektant tłumaczy, że jego przede wszystkim obowiązują przepisy. A przepis mówi, że konsultacja planu to jest wyłożenie go do publicznego wglądu w Urzędzie Rady Narodowej. Ja nie mam obowiązku iść do obywatela...

— ...czyli pan krajał jak leciało? — wpadają geodecie w mowę.

— Tak jak się tego uczyłem.

Z tylnych rzędów podnosi się wielki krzyk. To oskarżycielska mowa głuchego Stanisława Ruchały. — Ja, panowie — woła — ja przebywał w karnych obozach, ja kalika, ja mam tylko hektar pola. I jeszcze to chcecie mi zabrać? Ja byłem poniewierany jak pies...

Słowa trudno zrozumieć, zlewają się w pełne namiętności i pasji bulgotanie więc stojąca obok kobieta wyjaśnia, że Ruchała był minerem i ogłuchł od tego minowania. Później był w obozie, w szpitalu, jako inwalidę zwolnili go do domu. Ponieważ po wojnie starał się o rentę, odpowiedziano, że ma hektar pola brak więc podstaw. A teraz jeszcze ten plan go burzy...

Wstaje Janina Pawłowska. Oczy załzawione, ręce spracowane:

— Nie mówię, sprzedam — stuka się sękatą garścią w pierś — tylko jak mi ktoś zapłaci uczciwą cenę! Ale nie za trzy jajka metr kwadratowy, czy za szklankę piwa. Bójcie się Boga, ludzie! Ja jestem sama, nie mam męża, nie ma syna, ale ja muszę myśleć o swojej starości, bo kto mi da za moją pracę kawałek chleba.

— Niech pani nie płacze — pocieszają szlochającą od stołu prezydialnego. Sala szumi. Głosy: gdzie ta odnowa? Ja mam tylko tę świętą ziemię po rodzicach. Nie chcemy marnych groszy za działki, które później w prezencie komuś tam się planuje! Więcej szacunku dla ludzi. My nie wyciągamy rąk po ich willę, samochody, my nie wyrzutki, żeby nas tak traktować. Sześcioro mam dzieci i kilka uli w ogródku — krzyczy jakiś mężczyzna — i przez ten mój ogród dziesięciometrowa droga idzie? Gdzie? Do góry do kilku działek budowlanych? Mnie com tyle dzieci wychował, 35 lat przepracował w Polsce Ludowej jeszcze ten ostatek wydzierać przez gardło?

Stanisław Sikorski z Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych wnosi kategoryczny sprzeciw przeciw decyzjom planu. Chodzi o ochronę użytków rolnych. Powołuje się na wytyczne partii i stronnictwa w tej kwestii i przypomina, że żadnych w tej sprawie nie powinno się podejmować decyzji bez decyzji samorządowej organizacji. Tak jest. Kółka zgłoszą sprzeciw na piśmie. Czy słuszne jest — popierają go z sali — likwidowanie dziesięciu gospodarstw, które oddają 10 ton mięsa w roku? Czy słuszne jest likwidowanie ogródków? Przecież panie przewodniczący — perswadują ludzie — zawsze na tych naszych ogródkach trochę jarzyn, owoców wyprodukujemy; jeden, drugi, dziesiąty i tak się trochę nazbiera i tak odciążymy sklepy.

Koguty pieją za oknami. Wiosna. Przewodniczący zerka na zegarek. — No więc jak? Obalamy plan, czy też tylko przerabiamy go w myśl ludzkich życzeń?

Ktoś powołuje się na argument naczelnika, że obalenie szczegółowego planu uniemożliwi w ogóle budownictwo jednorodzinne w tym terenie, przekreśli możliwości budowy na posiadanym areale nawet dla własnych dzieci. Ludzie nie chcą przyjąć tej argumentacji. — My już chcemy skończyć raz z tym planem i chcemy spać spokojnie — woła dramatycznie jakaś kobieta. — Żeby wreszcie zapanowała zgoda na osiedlu, bo jest nienawiść.

Kogut jeszcze raz przypomina, że czas kończyć. Ludzie rozchodzą się w poczuciu, że dali się nabrać na kolejną stratę czasu. Tyle już przedkładali swoich racji w różnych pismach i na różnych naradach, ba, radny Broda brał nawet udział w rozmowach z komisją rządową w Nowym Sączu. Po cóż więc jeszcze raz o tym samym. Przewodniczący tłumaczy, że to właśnie była konsultacja. Bez niej nie mógłby mieć pełnego rozeznania w sprawie. — A jeszcze nie ma? — dziwią się ludzie.

Naczelnik i sekretarz Urzędu nie zabierali głosu. Obrazili się, czy uznali to za niecelowe? Są zdenerwowani. Na korytarzu utrzymują, że rzecz cała nie tak się ma. Uchwała o szczegółowym planie była podjęta 30 maja i wtedy radni się zgodzili. Była wywieszona kartka? Była. Więc o cóż chodzi. A potem kiedy ludzie podnieśli krzyk, bo przekonali się jak to w praktyce ma wyglądać, to przecież naczelnik pismem z 16 lutego wyszedł naprzeciw postulatom mieszkańców i zaniechał realizacji osiedla Ogrodowa w trybie przepisów o terenach budowlanych na obszarach miast oraz o podziale nieruchomości w miastach i osiedlach. A więc koniec wywłaszczeń. Mimo to niektórzy obywatele dążą do uchylenia prawomocnej uchwały, ich działania są pochopne i nieprzemyślane, a całe osiedle mocno zacietrzewione. — Ileśmy razy prosili — żali się sekretarz — żeby ludzie przychodzili do nas pojedynczo, to wszystko wytłumaczymy, ale oni nie, chodzą grupowo, dyskutują, krytykują, nie przyjmują argumentów.

— Pojedynczą zapałkę łatwo złamać — mówi Anna Wiśniowska, mieszkanka Ogrodowej — ale całego pudełka się nie przełamie. Tak i my. Mamy teraz wspólną wolę, którą trudno przełamać.

Z jednej strony widok na Malnik z brzydką żółtą Aleksandrówkę na zboczu góry. Z drugiej charakterystyczne kształty Baszty i górującej nad nią Mikowej. Środkiem, w siodełku gór rozciąga się nieszczęsne osiedle skołowane planami, rozdarte pomiędzy pragnieniem zachowania wszystkiego, jak było, a więc: małe drewniane domki w ogrodach, a więc cisza i spokój, a więc uzdrowiskowa sielskość połączona z sielskością wsi spokojnej, wsi wesołej — a pragnieniem aby i tu wkroczyła cywilizacja, ale nie ta z bezdusznego planu, lecz mądra, ludzka, przemyślana. Mieszkańcy Ogrodowej dosłownie „wysadzeni z siodła" mają już dosyć stanu zagrożenia i niepewności. Jak długo można żyć wśród podejrzeń, że ktoś tam nieznany dybie na skrawek pod oknem, gdzie własnoręcznie zasadzona porzeczka, gdzie krzaczek poziomki.

Edward Paluszek od 36 lat pracownik ZNTK boi się, że z Muszyny będą drugie Maniowy. Pokazuje swój ogród, na którym mają powstać cztery działki. Wnosił żeby przydzielono je dla córek pełnoletnich. W gminie odmówiono: — Pańskie podanie nie znalazło akceptacji. Maciejowi Wiśniewskiemu odpowiedziano: — Nie jest powiedziane, że pan musi mieszkać w domu po pradziadkach. Głuchemu minerowi Ruchale proponują aby zburzył swój zielonkawy domek na górce i pobudował się dalej w ogrodzie. — Za co? Przecież on nie ma nawet grosika — woła Janina Górska, a wspaniałe muszyńskie słońce przegląda się w różowym tynku posesji przy Ogrodowej 45 również przeznaczonej na śmierć choć utrzymanej jak bombonierka.

Chcę być obiektywna. Zastanawiam się więc czy to możliwe, żeby tymi ludźmi powodowała prywata i osobiste animozje radnego Brody, jak utrzymuje sekretarz gminy? Ale nie, bo przecież oprócz troski o całość własnych domów jakże przecież naturalnej i zrozumiałej, powoduje tymi ludźmi dawno tłumiony odruch gospodarskich instynktów. Jak bowiem smętnie prezentują się na Ogrodowej drogi, jak dokuczliwe jest stale wyciekające szambo z willi „Halin", jak bezsensowne jest zaprojektowanie drogi w kształcie korytka, w którym do późnej wiosny zalega lodowiec nie do przebycia dla żadnego z pojazdów. Właśnie niebieski samochód RPGK mozoli się z lodem, który stoi w drodze, po bezskutecznych wysiłkach kieruje się w chodnik, miażdży płyty. Patrzący protestują. — Ja nie projektowałem tej drogi tylko inżynierowie — odrzuca kierowca. Czy również inżynierowie zaprojektowali w drodze tamę-pułapkę, na której już raz zawisło pół samochodu? Czy oni podnieśli o metr drogę do Halina, a zabetonowawszy ją, uniemożliwili wsiąkanie wodzie? Zimą droga była nieprzejezdną ślizgawką.

— Niewypały — jak i ten plan — mówią ludzie z autentycznym smutkiem.

Czas pożegnać Muszynę. W spożywczym na rynku są lizaki — znać to po kolejce. Pijanych od metra, choć to nie sobota, ani przed podwyżką. Święty Florian z Rynku podmaka w swojej kapliczce zapyziałej od nacieków, z przekrzywioną kopułką. Coś mi się ta dzisiejsza Muszyna nie zgadza z portretem krainy łagodności namalowanym niegdyś przez Harasymowicza.

CO DALEJ W KOSMOSIE?

20 lat po Gagarinie

12 kwietnia 1961 roku w Związku Radzieckim wystrzelono na orbitę wokół Ziemi pierwszy w świecie kosmiczny statek-satelitę „Wostok" z człowiekiem na pokładzie. W dziesiątkach krajów przerwały swe programy stacje radiowe i telewizyjne, przeredagowywano kolumny gazet, nieprzerwanie zajęte były linie telefoniczne, telegraficzne i dalekopisowe. Świat słuchał wiadomości z Moskwy, przeżywał i komentował fascynującą informację. Rozpoczęła się nowa epoka w historii cywilizacji ludzkiej.

„Związek Radziecki, który pierwszy w 1957 roku wystrzelił sztucznego satelitę Ziemi, pierwszy w 1959 r. osiągnął Księżyc, pierwszy w 1960 r. sprowadził na Ziemię wystrzelone na kosmiczną orbitę zwierzęta, dał w tej chwili światu swego Krzysztofa Kolumba przestrzeni międzyplanetarnej" — pisała wtedy Agencja France Presse.

108 minut trwał pierwszy lot człowieka w kosmos. Od tego historycznego okrążenia świat zapamiętał nazwisko zawsze uśmiechniętego, niezwykle sympatycznego chłopca ze Smoleńszczyzny, Jurija Gagarina.

Ciekawe byłoby dziś napisanie prognozy rozwoju kosmonautyki w oparciu o wypowiedzi i prace jej pionierów. Byli oni przeważnie wielkimi marzycielami i nie brali pod uwagę takich zjawisk jak kryzysy gospodarcze czy niedostatek surowców energetycznych, toteż ich przewidywania w pewnym punkcie zaczęły się rozmijać z rzeczywistością. Słynny twórca radzieckiej techniki kosmicznej Sergiusz Korolow żył nadzieją, że człowiek poleci na Księżyc, Marsa i dalej, ku granicom Układu Słonecznego, a kiedyś ku gwiazdom. Amerykanie przygotowując lądowanie pierwszych ludzi na Księżycu zapowiadali wybudowanie tam stałych baz, a na początek lat osiemdziesiątych przewidywali załogowy lot do Marsa. W praktyce śmiałe projekty przekreśliły ołówki ekonomistów.

Rosjanie zamiast ludzi posłali na Księżyc automaty, Amerykanie zaś swój program „Apollo" uznali za zabawę zbyt kosztowną, tak że misje księżycowe zakończyli wcześniej niż planowano pierwotnie. Natomiast termin wyprawy na Marsa odroczyli gdzieś w okolice roku dwutysięcznego. Również Rosjanie w tej chwili nie planują takiej wyprawy, co w zeszłym roku podczas konferencji prasowej stwierdził jeden ze specjalistów.

Radziecki program lotów załogowych od lat konsekwentnie koncentruje się wokół różnych aspektów badania naszej planety z kosmosu i przysparzania gospodarce narodowej ZSRR korzyści wymiernych w rublach. Drugim charakterystycznym rysem tego programu — zwłaszcza w ostatnich latach — jest zwrócenie większej uwagi na człowieka. Osiągnąwszy optymalny w stosunku do zakładanych celów wariant stacji orbitalnej („Salut-6") uczeni radzieccy poświęcili się głównie pogłębianiu praktycznej wiedzy o warunkach życia w kosmosie. Dwukrotny półroczny pobyt Walerego Riumina na „Salucie-6" jest najlepszym świadectwem osiągniętych wyników.

W USA po dojściu do wniosku, że wyprawy księżycowe są za drogie, obcięto budżet agencji kosmicznej NASA. Z remanentów programu „Apollo" udało się wykroić skromny program orbitalnego laboratorium „Skylab" i jeszcze jeden statek do realizacji wspólnie z ZSRR programu „Sojuz"-„Apollo". Potem zawieszono loty załogowe — do czasu uruchomienia promu kosmicznego. Agencja zredukowała personel, dla związania końca z końcem zlikwidowała nawet historyczny kompleks startowy rakiet „Atlas", z którego pierwszy Amerykanin wyruszył na orbitę, bo utrzymanie takiej pamiątki też kosztowało.

Prom miał być gotowy w 1979 roku. W NASA sądzono, że zdąży jeszcze uratować stację „Skylab" obniżającą wówczas swój lot i zbliżającą się ku gęstym warstwom atmosfery. W końcu zamiast promem kosmicznym na orbitę wysłannicy NASA udali się zwyczajnym samolotem do Australii, by pozbierać to co zostało ze „Skylaba" po spadnięciu na ziemię. Tymczasem termin startu promu wciąż odraczano. Kto wie, jak długo by się to jeszcze ciągnęło, gdyby nie śledztwo przeprowadzone przez Senat i interwencja Pentagonu. W końcu akurat w 20. rocznicę lotu Gagarina prom powinien znaleźć się w kosmosie, otwierając zarazem nową epokę w lotach załogowych — epokę wielokrotnych lotów na jednym statku.

A skoro już o promie mowa, to warto zauważyć, że nie sprawdza się jeszcze jedno proroctwo pionierów kosmonautyki. Ich wizje przyszłości zakładały podbój kosmosu w celach ściśle pokojowych. I choć kosmonautyka narodziła się wprost z wojskowej techniki rakietowej, pierwsze lata jej rozwoju zmierzały w dużym stopniu ku zastosowaniom cywilnym. Wyraźny zwrot zainteresowania militaryzacją kosmosu zaznaczył się bodaj dopiero w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Coraz więcej wtedy zaczęto mówić o broni laserowej, możliwościach bądź zdejmowania satelitów z orbity czy wręcz o strategii wojny w kosmosie. Przy czym od początku kluczowa rola promu w realizacji tych pomysłów nie była tajemnicą wojskową. Mimo że ostatnio znów obcięto budżet badań kosmicznych, w USA do roku 1984 ma powstać drugi po przylądku Canaveral ośrodek umożliwiający starty promów kosmicznych. Gdzie? W bazie sił powietrznych Vandenberg w Kalifornii.

Czyżby w 20 lat po Gagarinie w kosmonautyce zamiast planety Mars górę miał wziąć Mars — bóg wojny?

Lesław Peters

CO PRZESZKADZA W REFORMIE GOSPODARCZEJ?

Siedem mitów głównych

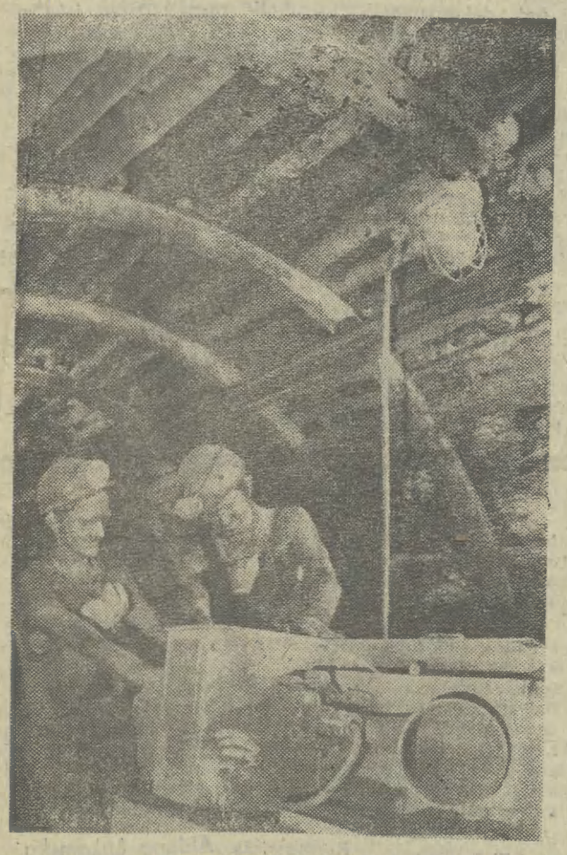

Wciąż czekamy na raport o stanie gospodarki kraju. Tymczasem mnożą się projekty reformy oparte — powiedzmy to sobie szczerze — bardziej na intuicyjnej niż na w pełni obiektywnej i naukowej ocenie systemu funkcjonowania naszej gospodarki oraz rzeczywistości ekonomicznej dnia dzisiejszego. Wiele też mówi się o trzyletnim programie stabilizacji.

Toteż nie bez powodu pojawiają się coraz częstsze opinie, iż zanim zabierzemy się do naprawy i reformowania gospodarki, trzeba się dokładnie (i szybko, bo — jak zauważył prof. Józef Kaleta — za parę lat nie będzie już czego reformować) przyjrzeć temu, co mamy naprawiać. Jednym z donośniejszych głosów ostudzających zapały reformatorów jest dokument przygotowany przez grono wybitnych ekonomistów, m. in.: prof. Czesława Bobrowskiego, Wiktora Herera, Aleksandra Łukaszewicza, Zofię Morecką, Józefa Pajestkę, Józefa Sołdaczuka, Witolda Trzeciakowskiego, przedstawiony na niedawnym Krajowym Zjeździe Ekonomistów. Zespół ten i opracowany przezeń materiał nie rości sobie pretensji ani do przedstawienia wyczerpującej analizy stanu polskiej gospodarki, ani też zamkniętej koncepcji reformy, tym niemniej sygnalizuje pewne ważne problemy, podsuwa pomysły związane z przezwyciężeniem kryzysu społecznego i ekonomicznego.

Jednym z nich — zupełnie nowym w dyskusji o reformie — jest wskazanie na konieczność walki z mitami, z fałszywą świadomością ekonomiczną zarówno społeczeństwa, jak i administracji państwowej. Funkcjonowanie tych mitów hamuje bowiem aktywność ludzi, a z drugiej strony tworzy niejako alibi dla koncepcji płytkiej i czysto „kosmetycznej" reformy gospodarki.

A zatem o jakie sprawy chodzi?

Zdaniem autorów jest tych mitów siedem.

■ Pierwszy to **mit bogactwa surowcowego naszego kraju.** Tymczasem surowce mogą tylko wtedy być motorem wzrostu gospodarki, jeśli nie wymagają dużych nakładów na ich pozyskanie. A jest niestety faktem, iż wszystkie nasze nie eksploatowane dotąd złoża (m.in. węgla kamiennego w Lubelskiem, rud żelaza na Suwalszczyźnie, węgla brunatnego w okolicach Bełchatowa) zalegają w bardzo niekorzystnych warunkach geologicznych, a więc wymagają olbrzymich wydatków. Kopalnie już pracujące, np. na Górnym Śląsku, również sięgają po coraz trudniej dostępne złoża.

■ Drugi — **mit żyznego kraju,** którego rolnictwo nie tylko może nas wyżywić, ale jest także zdolne do wielkiego eksportu żywności. Faktem jest natomiast, że nasze gleby należą do najgorszych w Europie, a ponadto nie mamy systemu nawadniania ziemi, wobec czego nierównomierny rozkład opadów powoduje ciągłe „klęski żywiołowe", bądź susze, bądź powodzie. Równocześnie nasycenie naszego rolnictwa maszynami, nawozami i środkami ochrony roślin jest znacznie mniejsze niż w większości krajów europejskich. W krótkim okresie sytuacji tej nie da się zmienić.

■ Trzeci — **mit możliwości znacznego zwiększenia konsumpcji kosztem inwestycji.** Dochodu narodowego nie można po prostu dzielić dowolnie, abstrahując od praw reprodukcji. Nadto, jeśli chce się podnieść nakłady na inwestycje rolnicze, mieszkaniowe i ochronę zdrowia, trzeba dużo zainwestować w przemysł wytwarzający bezpośrednio i pośrednio dla tych właśnie dziedzin.

■ Czwarty — **mit możliwości likwidowania nawisu inflacyjnego przez stosowanie prostych, doraźnych środków** jak przedpłaty, docelowe oszczędzanie, wypuszczenie obligacji, podnoszenie oprocentowania wkładów oszczędnościowych, wysokie opodatkowanie wysokich dochodów itp. Lukę inflacyjną można zlikwidować tylko w sferze produkcji, a nie w sferze obrotu.

■ Piąty i szósty — **mit możliwości szybkiego wzrostu produkcji na eksport** oraz **mit zachodnich kredytodawców,** którzy rzekomo są gotowi ratować naszą gospodarkę. Te mity mocno już nadwerężyły doświadczenia pierwszych miesięcy tego roku. Negocjacje w sprawie uzyskania nowych kredytów i przesunięcia spłat długów są bardzo trudne, a produkcja eksportowa spadła o 25 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Brakuje i będzie nadal brakować naszego eksportowego towaru numer jeden — węgla kamiennego.

■ Siódmy — **mit szybkich efektów reformy gospodarczej** jako cudownego lekarstwa, które uleczy wszystkie bolączki naszej gospodarki.

Powyższy rejestr mitów do natychmiastowego obalenia oczywiście nie zastąpi rzeczowego i rzetelnego raportu o stanie gospodarki, być może niektóre z nich są w ogóle dyskusyjne, ale bez uświadomienia sobie tych kilku oczywistych prawd, jakie ze sobą niesie ta lista, trudno brać się za reformę. Istnieje po prostu niebezpieczeństwo, że zreformujemy wtedy nie tę gospodarkę, jaką posiadamy.

Piotr Cegielski

PISZĄ O POLSCE

„To, co zaszło w Polsce od sierpnia 1980 r., ma ogromne znaczenie. Chodzi o rezultaty nieodwracalne w tym sensie, że po gdańskim lecie i jesieni oraz zimie warszawskiej nic nie będzie już mogło być takie jak dawniej".

(La Repubblica)

„Sprawa polska stała się nagle problemem globalnym".

(Le Figaro)

„Jeśli partia komunistyczna ma zachować wiodącą rolę w społeczeństwie polskim, to w tej chwili jest odpowiedni moment na sprawowanie tej roli, a to oznacza dochowanie obietnic poczynionych ostatniego lata w Gdańsku".

(The Economist)

„Polska swobodniejsza wewnętrznie, efektywniejsza w działaniu i bardziej humanistyczna może oznaczać również Polskę silniejszą i odpowiedzialniejszą jako sojusznika w Układzie Warszawskim. W Polsce istnieją również takie czynniki jak kompromis, zdrowy rozsądek polityczny i głęboka miłość ojczyzny. Zachód powinien robić wszystko co możliwe, aby zachęcać głosy umiarkowania... i nie robić niczego, co mogłoby podsycać obawy i niepokój". **(Christian Science Monitor)**

KONFLIKTY

Konflikt libański znów grozi wojną na Bliskim Wschodzie. W ciągu tygodnia proklamowano tam blisko dwadzieścia razy zawieszenie broni — żadne z nich nie trwało dłużej niż kilka godzin. Położone blisko granicy z Syrią miasto Zahle, stanowiące główne gniazdo oporu prawicowej Falangi, znalazło się pod ogniem dział i moździeży wojsk syryjskich z Arabskiego Korpusu Bezpieczeństwa, stacjonującego w Libanie od wojny domowej w latach 1975—76. W Bejrucie (na zdjęciu) wzdłuż linii demarkacyjnej (dzielącej stolicę na dwie części: wschodnią — chrześcijańską i zachodnią — muzułmańską) rozgorzały starcia najbardziej zacięte i bezwzględne od czasu tamtej wojny. Próby politycznego rozwiązania konfliktu nie dają żadnych rezultatów.

ZAMACHY

56 godzin trwał pucz wojskowy w Tajlandii, zainicjowany przez grupę oficerów, na czele której stał gen. Sant Chitipatima. Wydarzenia miały niecodzienny przebieg, bo po bezkrwawym zajęciu Bangkoku przez zamachowców doszło do osobliwej próby sił między gen. Santem a rzekomo obalonym premierem gen. Premem Tinsulanondą (na zdjęciu), który w tym czasie przebywał w bazie wojskowej w Korat, ok. 250 km od stolicy. Wygłaszając przez radio dramatyczne apele, każdy z nich starał się przeciągnąć na swoją stronę większość sił zbrojnych. Sukces w tej „radiowej wojnie" odniósł premier, a wierne mu wojska stosunkowo łatwo uporały się z rebeliantami. Gen. Sant — nb. uważany do chwili zamachu za jednego z najbliższych współpracowników premiera Prema — podobno zdołał zbiec z Tajlandii.

ODGŁOSY

Zdaniem brytyjskiego socjologa, Stuarta Henry'ego, jego rodacy „stają się coraz bardziej społeczeństwem krętaczy i oszustów podatkowych". Henry wyliczył, że oszuści podatkowi pozbawiają co roku skarb państwa wpływów w wysokości 4 mld funtów (8 mld dolarów), co piąty pracujący Brytyjczyk ma dodatkowe, nieopodatkowane dochody, a ok. 75—92 proc. pracowników okrada pracodawców, bo prowadzenie prywatnych rozmów telefonicznych w biurze czy zabieranie do domu garści spinaczy — to także kradzież. Socjolog nazywa to wszystko „czarną gospodarką", przestrzegając, iż owa tendencja nasila się coraz bardziej.

SPORY

Osiągnięte z wielkim trudem, po latach ostrych sporów, brytyjsko-gwatemalskie porozumienie w sprawie proklamowania niepodległości BELIZE wywołało zaskakująco gwałtowne protesty i napięcia. Przypomnijmy, że Belize (dawniej Honduras Brytyjski), najmniejszy kraj w Ameryce Łacińskiej graniczący z Gwatemalą i Meksykiem, jest od ub. wieku kolonią brytyjską, posiadającą w ostatnich 17 latach wewnętrzną autonomię. Pretensje do tego terytorium od dawna rościła sobie Gwatemala, która w 1945 r. wprowadziła nawet do swej konstytucji artykuł głoszący, iż *„Belize zawsze było i pozostanie terytorium gwatemalskim".*

I oto gdy wydawało się, że wynegocjowane ostatnio porozumienie wreszcie zakończy spory, ujawnienie jego tekstu spowodowało nieprzewidziane reakcje i to z kilku stron naraz. W samej kolonii protesty dotyczą głównie zagwarantowania Gwatemali swobodnego dostępu do Atlantyku przez terytorium Belize. W Gwatemali na odmianę przeciwko porozumieniu wystąpił jeden z przywódców opozycji, który wezwał rodaków,

aby zajęli Belize w *„pokojowym marszu okupacyjnym"*. Gorąco zaprotestował również Honduras, zgłaszając własne pretensje do kilku wysepek przyznanych przez stronę brytyjską Gwatemali. Czym się to wszystko skończy — trudno przewidzieć. Na razie w sparaliżowanej zamieszkami i strajkami kolonii, zamiast niepodległości ogłoszono stan wyjątkowy.

PERSONALIA

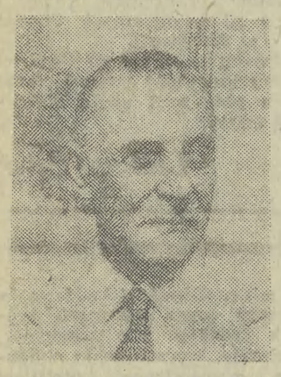

56-letni generał w stanie spoczynku Roberto Viola (na zdjęciu) zaprzysiężony został jako kolejny 40. prezydent Argentyny. Mandat szefa państwa powierzyła mu junta wojskowa składająca się z dowódców trzech rodzajów broni, która przyjęła zasadę desygnowania co 3 lata na stanowisko prezydenta innego przedstawiciela generalicji. Ma to być jednym z elementów nowego etapu „wojskowego procesu odbudowy narodowej". Dotychczas funkcję prezydenta Argentyny sprawował gen. Jorge R. Videla, który na czele armii w marcu 1976 r. obalił cywilny rząd Marii Estell Peron. Dodajmy, że generał Viola również był członkiem junty wojskowej od lipca 1978 do grudnia 1979, kiedy stał na czele armii lądowej.

Ze świata wybrał — Jacek Pałamarz

KORESPONDENCJE

RZYM. Po aresztowaniu ostatniego z tzw. „historycznych przywódców Czerwonych Brygad" — Mario Morettiego niewielu — zdaniem ekspertów — zostało na wolności tych, którzy z racji rozległości kontaktów mogliby obecnie wchodzić w skład dotychczasowego „Komitetu Wykonawczego", czy też „Rady Kierownictwa Strategicznego" organizacji. Najważniejszą, nie ujętą wciąż postacią „Czerwonych Brygad" jest 41-letni Giovanni Senzani, kryminolog, którego oficerowie śledczy posądzają o zainspirowanie porwania w grudniu ub. roku rzymskiego sędziego Giovanniego d'Urso. Przypuszcza się, że to on właśnie przekazał włoskiemu tygodnikowi „l'Aspresso" stenogram przesłuchania uprowadzonego; przesłuchania, które sam zapewne prowadził.

Drugą postacią „Czerwonych Brygad" usilnie poszukiwaną przez włoskie organa bezpieczeństwa jest 31-letnia Barbara Balzerani, jedyna ponoć przebywająca jeszcze na wolności uczestniczka porwania Aldo Moro. Policja ściga ponadto 25-letniego Antonio Savaste uważanego za jednego z czołowych terrorystów rzymskich, a także 36-letniego Remo Pancellego podejrzanego o współudział w zamordowaniu gen. Galvaligi.

UŚMIECH (nie)DYPLOMATYCZNY

Giscard d'Estaing czy Mitterrand? A może kandydat gaullistów, Chirac? Rozważania na ten temat zupełnie zdominowały prasę francuską, jako że I tura wyborów prezydenckich odbędzie się już za dwa tygodnie. Rysunek — dość charakterystyczny dla obecnej kampanii wyborczej — zamieszczamy za „France Soir".

Koniec z zasadą:

Centralizacja zarządzania doprowadzona z końcem lat siedemdziesiątych do ostatecznych granic, to następstwo pomylenia pojęć polegającego na stawianiu znaku równości pomiędzy silną władzą a scentralizowanym systemem kierowania. W rzeczywistości centrum zarządzające osłabiło swoją władzę właśnie wskutek monopolistycznego podporządkowania sobie wszystkich szczebli administracji państwowej i gospodarczej oraz drobiazgowej ingerencji w ich działalność. Wyrazem ogromnej centralizacji w sferze kierowania produkcją było „sterowanie" nią poprzez 150 odgórnie ustalanych wskaźników. Władza, chcąc mieć w swoich rękach wszystko, w konsekwencji straciła z pola widzenia cele gospodarcze państwa i narodu, doprowadzając jednocześnie do sparaliżowania samodzielnej działalności urzędów wojewódzkich i gminnych, do obezwładnienia pracy zjednoczeń, a szczególnie przedsiębiorstw. Ostatecznie centrum zarządzania stało się niezdolne do jakiegokolwiek kierowania.

Teraz, kiedy w poszukiwaniu dróg wyjścia z kryzysu stawiamy na systemowe rozwiązania samodzielności przedsiębiorstw, ważna w ich funkcjonowaniu staje się sprawa struktur organizacji zarządzania. Nadmierna dotąd ilość zjednoczeń i resortów, zbiurokratyzowane, skostniałe formy ich zarządzania — zamiast stanowić pomoc dla przedsiębiorstw, często osłabiały ich inicjatywę i hamowały działalność. Na temat przyszłych struktur organizacji zarządzania rozmawiam z dyrektorem Instytutu Organizacji Zarządzania Akademii Ekonomicznej w Krakowie prof. dr JERZYM TRZCIENIECKIM.

— Czy sprawy zarządzania znajdują odpowiednie odbicie w projekcie reformy gospodarczej?

— Nim na to odpowiem, chcę przypomnieć, że organizacja wewnętrzna każdej instytucji, a także państwa i gospodarki narodowej, jest pewnego rodzaju narzędziem i od tego jak doskonałe jest to narzędzie zależy poziom zarządzania. W projekcie reformy temu zagadnieniu, w moim pojęciu, poświęcono bardzo mało uwagi. Jest tam wprawdzie na ten temat cały rozdział mówiący o strukturze organizacyjnej, natomiast **nie zawiera projekt wyraźnie określonych wytycznych co do organizacyjnego kształtu gospodarki. Jej struktura organizacyjna przypomina w tej chwili dwa stożki złączone ze sobą wierzchołkami — postawione jeden na drugim. Ostatnio dowiedziałem się, że w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów pracuje ponad 1500 ludzi, a więc zatrudnia się tam olbrzymi aparat administracyjny. Potem, na średnich szczeblach zarządzania mamy wyraźne przewężenie, a na dole jest znowu masa. W sumie — jak powiedziałem — przypomina to dwa stożki. Tymczasem struktura ta powinna tworzyć jeden stożek, stojący mocno na podstawie.**

— Jest to więc głównie przejaw niedowładu organizacyjnego.

— Mówimy bardzo dużo o organizacji, ale nie zawsze wiemy co pod tym pojęciem się kryje. A jest to po prostu dziedzina nauki, którą trzeba opanować. Tak samo przy budowie każdej struktury organizacyjnej należy przestrzegać wszelkich zasad, które już od szeregu lat zostały w tej nauce ustalone i zdobyły sobie prawo obywatelstwa. Musi być np. zachowana harmonijność pomiędzy wielkością zadań, kompetencjami a odpowiedzialnością. Nie może być sytuacji, że na dół daje się zadania i odpowiedzialność, a kompetencje zatrzymuje się u góry. Ponadto wszystkie zadania dla wszystkich jednostek muszą być jasno i wyraźnie określone. Nie można tu kierować się zasadą: róbcie a potem zobaczymy. Dalsza sprawa to hierarchia. Każdy musi wiedzieć komu podlega i od kogo otrzymuje zlecenia czy dyspozycje. Tymczasem każde przedsiębiorstwo miało dotąd bardzo często co najmniej trzy ośrodki dyspozycyjne, a nieraz także i cztery. W takiej sytuacji nikt nie jest w stanie pracować. Wspomniałem tylko o niektórych podstawowych prawach budowy jakiejkolwiek struktury organizacji. Nieprzestrzeganie ich, a więc brak odpowiednich narzędzi w dziedzinie organizacji, zawsze musi zemścić się na zarządzaniu i kierowaniu. U nas bardzo dużo mówi się o organizacji, tylko nie wszyscy wiedzą co to jest naprawdę.

— Mówi się, że Polska ma najliczniejszy w Europie rząd. Rozrósł się on w latach siedemdziesiątych, kiedy to ilość ministrów wzrosła z 23 do 32, wiceministrów z 80 do 137, wicepremierów z 7 do 9. W sumie rząd pod względem liczebności powiększył się w tamtym okresie ze 143 do 212 osób, czyli o blisko połowę. A przecież jest jeszcze administracja średniego szczebla, a więc urzędy wojewódzkie, gminne, zjednoczenia, kombinaty itp.

— Ta nadmiernie rozbudowana administracja wiąże się, jak już powiedziałem, z obszarem decyzyjnym. Jeżeli obszar ten skupiony jest u samej góry tzn. jeżeli centralne jednostki chcą decydować o wszystkim, musi być ich dużo. Ale wraz z decentralizacją, cała organizacja musi przybrać formę, według której góra będzie węższa, a dół — szeroki. Nie może być inaczej. Trudno dzisiaj powiedzieć, czy ma być 10 ministerstw, 5, czy 18. Nie ulega natomiast wątpliwości, że na najwyższym szczeblu powinny być podejmowane decyzje tylko o charakterze ogólnym, zaś szczegóły to już sprawa szczebli niższych. Wracając do resortów — nie brak także komplikacji w ich powiązaniach. Było kiedyś Ministerstwo Górnictwa i Energetyki. Gdyby ich nie rozdzielono, nie byłoby problemu, że energetyka chce węgla, na co górnictwo twierdzi, że dostarcza go wystarczającą ilość.

— A jak powinna wyglądać sprawa zjednoczeń? Są to ogniwa administracji gospodarczej wokół których istnieje najwięcej kontrowersji.

WINNY? NIEWINNY?

Załoga „Budostalu 3" nie godzi się z werdyktem Krakowskiej Komisji Kontroli Partyjnej. Partia, „Solidarność", związki branżowe, ZSMP — na piśmie udzielają poparcia dyrektorowi wydalonemu z szeregów PZPR. Zebranie pracowników „Budostalu 3" decyduje jednogłośnie, że *„Mieczysław Bałaga, jako dyrektor powinien nadal kierować naszym przedsiębiorstwem..."*

23 lutego dyrektor „Budostalu 3" stanął przed zespołem orzekającym KKKP *„obwiniony o wykorzystywanie stanowiska służbowego dla osiągnięcia korzyści osobistych..."* i *„...po wnikliwym zapoznaniu się z materiałami i wysłuchaniu wyjaśnień zainteresowanego zespół orzekający uznał M. Bałagę winnym stawianego mu zarzutu i postanowił wydalić go z szeregów PZPR".*

Opinia „Solidarności": Na terenie „Budostalu 3" nie ma sygnałów, by dyrektor używał stanowiska do prywatnych spraw. Nie znamy takich przypadków, chociaż robiliśmy specjalny sondaż.

Opinia związku branżowego: Nie było przypadków, by dyrektor samodzielnie przydzielał samochody, mieszkania itp. Nie znamy przypadków nadużywania władzy... Jest za uczciwym człowiekiem by wykorzystywać stanowisko. Gdy były ograniczenia paliwa, dyrektor własnym samochodem jeździł do Warszawy.

Opinia POP: Na posiedzeniu Egzekutywy nie dopatrzyliśmy się w postępowaniu dyrektora nadużyć. Szczerze „wyspowiadał" się przed wszystkimi organizacjami w naszym przedsiębiorstwie co i jak budował. Chcieliśmy sprawę rozpatrzyć w POP, ale KKKP nie skorzystała z tej oferty. Teraz złożyliśmy odwołanie.

Z uzasadnienia KKKP: W okresie pełnienia funkcji dyrektora PBP „Budostal 3" wszedł w układy z byłym dyrektorem naczelnym „Budostalu" E. Barszczem i dyrektorem PBP „Budostal 2" Z. Ślusarkiem. Osoby te załatwiły w Spółdzielni Domków Jednorodzinnych „Wspólnota" przydział trzech domków jednorodzinnych na zasadzie, że „Budostal 2" wybuduje 20 domków jednorodzinnych dla spółdzielni „Wspólnota" a w tym 3 domki przy ul. Grochowskiej dla w/w osób. Było to jednak przyrzeczenie formalne, gdyż faktycznie zostały wybudowane tylko 3 domki dla w/w osób...

POP: Na podstawie umowy zjednoczenia ze spółdzielnią, naszemu przedsiębiorstwu przydzielono dwa miejsca. Zgłosił się dyr. Bałaga i dyr. Sztorc, ale ten ostatni się wycofał i nie było już chętnego do budowy...

Dyrektor: Umowa nadal obowiązuje, lecz spółdzielnia nie ma lokalizacji na kolejne domki. Ona to winna znaleźć miejsce pod budowę. Lokalizacja na Grochowskiej była bardzo atrakcyjna, bo w centrum miasta. Nie my o tym decydowaliśmy, a tylko prosiliśmy... Może to wyraz uznania za dotychczasową pracę? Ja przynajmniej o to nie zabiegałem.

Komisja kontroli: ...Projektem i opracowaniem kosztorysów tych domków zajmował się m. in. M. Bałaga. Domki te miały być standardowe — o normatywie w budownictwie jednorodzinnym tj. 109 m kw. powierzchni użytkowej. Opracowanie kosztorysów i dokumentacji było zgodne z prawem. Realizacja natomiast była samowolna, bez liczenia się z zatwierdzonym projektem i kosztorysem i powierzchnia użytkowa wzrosła do 234 m kw. a wartość z planowanej 1.143 tys. zł do ok. 2,5 mln zł (budowa nie rozliczona)...

Dyrektor: Zaprojektowałem zgodnie z przepisami i władze budowlane projekt i kosztorysy zatwierdziły. W maju 1979 r. otrzymaliśmy zgodę ministra na powiększenie powierzchni z 110 na 140 m kw. Zwiększyliśmy podpiwniczenie z myślą o własnej kotłowni: mieliśmy korzystać z ciepła kotłowni DOKP ale nam odmówiono. Skąd powstał zarzut nadmiernej powierzchni? Zaprojektowałem, że w przyziemiu zrobię pustkę w stropie aby ukryć instalacje, rury i oświetlenie. To podwieszenie ma być wykonane z drewna i obniży wysokość przyziemia, więc nie będzie się ono liczyć do powierzchni mieszkalnej — a zatem zgodnie z przepisami i bez przekroczenia normatywu.

Ja mogę odpowiadać tylko za siebie, nie zaś za postępowanie i zamiary sąsiadów z dwóch pozostałych segmentów. Otóż do dziś mój segment nie jest wykończony, nie oddany do zamieszkania. Nie ma więc jeszcze tego podwieszanego stropu. Ale proszę, tu jest dokument, w którym jeszcze w grudniu 1979 roku po zakończeniu stanu surowego, zleciłem wykonanie tego „stropu podwieszonego z drewna". Wykonawca nie wywiązał się dotychczas z zamówienia. Zgodnie z moim projektem po zakończeniu budowy domek ten będzie odpowiadał normatywowi. Dlaczego ocenia się domniemane zamiary, a nie fakty? Dlaczego z góry KKKP zakłada, że jestem oszustem?

Komisja kontroli: ...Postępowanie takie możliwe było, gdyż wykonawstwo tego obiektu było realizowane przez „Budostal", a także przez przedsiębiorstwo, którego dyrektorem jest M. Bałaga...

Związek branżowy: Nasze przedsiębiorstwo robiło bardzo niewiele. Jaki miał dyr. Bałaga wpływ na tę budowę? Myślę, że niewielki, bo i z jakiej racji? Nie był ani dyrektorem zjednoczenia, ani prezydentem...

Robotnik z „Budostalu 3": Byłem wykonawca robót instalatorskich na Grochowskiej. Była umowa, kosztorysy, wszystko zgodnie z przepisami...

Komisja kontroli: ...W częściowych rozliczeniach kwota 2.171 tys. zł została zaniżona o 490 tys. zł gdyż zostały zastosowane stare, nie obowiązujące cenniki z 1976 roku, zamiast z 1978...

Dyrektor: To nie ma ze mną nic wspólnego. Przecież buduję przez spółdzielnię i ona dba o rozliczenie inwestycji. Istnieje tam — jak wiem — kontrowersja, z czego należy wyrównać różnicę cen: czy z funduszu spółdzielni, czy z budżetu. Ostateczna wycena zostanie ustalona po zrealizowaniu robót wykończeniowych i rozliczeniu obiektu przez generalnego wykonawcę... Nieprawdą jest, że za tanie pieniądze chciałem wybudować domek!

Komisja kontroli: ...Bezkarność w budowie, rozliczaniu i powiększaniu parceli na której budowano dom mogła mieć miejsce dlatego, że jednym z budujących w tej grupie był E. Barszcz, prezydent m. Krakowa, a następnie minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych...

POP: Całe nieszczęście naszego dyrektora polega na tym, że znalazł się w niewłaściwym towarzystwie. Może prezydent faktycznie na kogoś wywierał naciski?... Gdyby dyrektor budował w innym miejscu, to z pewnością nie byłoby sprawy, nikt by mu złego słowa nie powiedział.

Dyrektor: Teren jest tak położony, że powierzchnia poza normatywem parceli budowlanej nie nadaje się do zabudowy. Wykonawca sam zagrodził całość... My prowadziliśmy rozmowy, by te ponadnormatywne kawałki wydzierżawić.

Komisja kontroli: ...Budowa ta była realizowana w atmosferze krytyki społecznej, że nie realizuje się planów budownictwa mieszkaniowego, że wydłużają się do 12 lat oczekiwania na mieszkanie z braku materiałów, sprzętu i ludzi, a tu w centrum miasta, na oczach ludzi oczekujących na mieszkania wykorzystuje się najlepszy sprzęt, materiały budowlane, środki finansowe dla wąskiej grupy ludzi zajmujących odpowiedzialne stanowiska państwowe i gospodarcze w Krakowie.

Dyrektor: Jaki sprzęt extra?! Wyciąg do podawania cegły? Nie był używany specjalistyczny sprzęt, bo i po co? Inne budowy na tym nie ucierpiały. Tempo też nie było imponujące: budowa trwa od 1978 roku, cykl jest mocno wyciągnięty. Przecież przez dwanaście miesięcy budujemy blok na 60 mieszkań! Społeczeństwo nic nie ucierpiało, bo tylko w luzach produkcyjnych to było robione. Muszę stwierdzić, że gdyby nie ta budowa, to wcale nie byłoby więcej mieszkań w Krakowie. Od roku zabiegamy o budowę bloku i bez skutku. Inwestorzy nie mają dziś lokalizacji ani dokumentacji. Czy aby nie odwrócić sprawy i nie premiować budownictwa jednorodzinnego?

„Solidarność": Nie, więcej mieszkań by nie było... Każda inwestycja prywatna, jeśli uczciwie robiona, jest dziś pożądana.

Komisja kontroli: Należy także podkreślić, że M. Bałaga przed przydziałem domku jednorodzinnego posiadał mieszkanie własnościowe o powierzchni użytkowej 70 metrów kwadratowych...

POP: Dyrektor nie zatrzymał starego mieszkania dla rodziny lub kogoś innego, lecz gdy tylko rozpoczął budowę, złożył deklarację, że oddaje mieszkanie dla spółdzielni „Wspólnota" i aby wkład za ten lokal przelać na konto budowy domku. To jest dla niego plus, że nie kombinował wielu mieszkań...

Komisja kontroli: ...Przy rozpatrywaniu jego sprawy przez Zespół Orzekający KKKP nie wykazał skromności, był agresywny, uważał, że zasługi jego są tak duże, że budowa tego domu jest rekompensatą za nie... (jeden z towarzyszy doda już prywatnie, że gdyby Bałaga nie stawiał się, gdyby wykazał się samokrytyką, to dostałby co najwyżej naganę...).

Dyrektor: Czy ja się czuję winny? Może faktycznie to był błąd, że będąc na tym stanowisku nie powinienem przystępować do budowy domu... Ale zawsze marzyłem o własnym domku. Nie potrafię się bawić ani wydawać pieniędzy na inne rzeczy. Zgromadziłem sporo grosza przez te lata pracy w budownictwie. Zanim zostałem dyrektorem, byłem bardzo aktywnym racjonalizatorem. Budowałem huty w Katowicach, Ostrowcu i Bochni. Była to robota trudna, pracochłonna ale i dobrze płatna... (Dziennikarz spotykał dyrektora na tych budowach, widział jego sprawne działanie, dobre stosunki z załogą...)

Zdecydowałem się na budowę, ale nie własnymi rękami ani nie przy wynajęciu rzemieślników. Po pierwsze — nie mam na to czasu, a po drugie — dopiero wówczas byłoby ogromnie dużo szans na wykorzystywanie stanowiska, a nawet niekiedy konieczność takiego działania. Zleciłem budowę spółdzielni mieszkaniowej, gdyż to wydawało mi się bardziej uczciwe, bardziej czyste. Ja płaciłem, a spółdzielnia zajmowała się wszelkimi sprawami. Naturalnie, pomogło w tym zjednoczenie zawierając ze spółdzielnią umowę na budowę tych domków i dając moce wykonawcze. W tym sensie to może jest wykorzystaniem stanowiska, bo te moce są „budostalowskie", ale czy ocena mojego postępowania nie jest zbyt surowa? Gdybym np. kupił dom w „Locum" za dolary, to nikt by mi złego słowa nie powiedział... Liczę, że dożyję chwili, gdy domki jednorodzinne będzie mógł sobie nabyć każdy bez korzystania z protekcji, pomocy — mając tylko pieniądze...

„Solidarność": Droga, jaką wybrał szef, była słuszniejsza. Dyrektor przedsiębiorstwa nie może sobie pozwolić na budowę inaczej, niż przez spółdzielnię. Prywatna budowa zmusza go rzeczywiście do nadużywania stanowiska.

Związek branżowy: Naszym zdaniem dyrektor jest moralnie czyściutki...

Konkluzja komisji kontroli: Zespół Orzekający KKKP uznał, iż osąd opinii społecznej, postawy i zachowania Mieczysława Bałagi jest w pełni uzasadniony i musi być w partii ostro oceniony. Dlatego orzeczono jak w sentencji.

Jerzy Sadecki

Wystarczy benzyny?

— Co się dzieje z benzyną? — pytamy MARIANA BARTOSIEWICZA, dyrektora Centrali Produktów Naftowych.

— Już kilkakrotnie w ciągu ostatnich paru miesięcy obserwowaliśmy duże kolejki po benzynę. Zawsze, kiedy w kraju panuje niepokój — ludzie starają się na wszelki wypadek napełnić bak swojego samochodu. Przed stacjami robi się tłok. Nie nadążamy z dostawami benzyny i zaczyna jej tu i ówdzie brakować.

— Personel stacji nie chce sprzedawać benzyny w kanistry i już słychać opinię, że perturbacje mają swoje źródło także w braku tego paliwa?

— To nieprawda! W kanistry nie sprzedajemy dlatego, aby maksymalnie rozładować kolejki i skrócić czas oczekiwania. Natomiast, jeśli chodzi o zaopatrzenie, to jak do tej pory odbiorcy indywidualni nie mieli chyba prawa narzekać na jakiekolwiek ograniczenia w dostawach benzyny. Nie brakuje jej, mimo że zużycie na cele indywidualne rośnie. W styczniu i lutym br. było na przykład o 20 proc. wyższe niż w ub. roku.

— To stan na dziś, a co jutro?

— Mogę zapewnić, że również w kwietniu z benzyną nie będzie kłopotów. Mówię tylko o kwietniu, ponieważ co do następnych miesięcy nie ma jeszcze szczegółowych ustaleń. A nie chciałbym bawić się w proroka.

— Gdyby Pan jednak spróbował...

— Nie miałoby to chyba sensu. Chciałbym natomiast zwrócić uwagę na inną sprawę. Otóż mimo że wszyscy wiemy o naszych obecnych trudnościach płatniczych — wszelkie dotychczasowe apele o oszczędzanie benzyny pozostają bez echa. Świadczy o tym chociażby ów 20-procentowy wzrost zużycia w pierwszych miesiącach tego roku, który udało nam się pokryć tylko dzięki mniejszemu niż zwykle zapotrzebowaniu gospodarki uspołecznionej. Nie wyobrażam sobie, by tendencja taka mogła utrzymać się w przyszłości. Nie stać nas na zwiększenie importu i trzeba o tym pamiętać!

Rozmawiała Aldona Łukomska

„róbcie, a potem zobaczymy...:”

— W nauce o organizacji istnieje pojęcie rozpiętości kierowania. Była ona inna w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie przed reformą administracyjną, kiedy do województwa należało 18 powiatów, a inna jest obecnie, gdy Urzędowi Miasta podlega ponad 50 gmin. Jeżeli spytać pracowników Urzędu o kierowanie tymi gminami, każdy powie, że sprawiają mu one olbrzymie kłopoty. Otrzymuje bowiem informacje z 50 ośrodków, gdy przedtem spływały tylko z 18. Po prostu łatwiej było panować nad mniejszą ilością jednostek niższych szczebli.

Podobnie jest z administracją gospodarczą. Resort nie będzie bowiem w stanie zarządzać setkami przedsiębiorstw. W momencie, kiedy przekroczona zostaje wspomniana granica rozpiętości kierowania wzrasta również stopień trudności zarządzania i są wówczas potrzebne dodatkowe szczeble hierarchiczne. Dlatego też nie należy całkowicie negować potrzeby istnienia zjednoczeń. Pod warunkiem oczywiście, że nie będą one li tylko przekaźnikami informacji pomiędzy resortem a przedsiębiorstwami, lecz będą rzeczywiście jednoczyć odpowiednie przedsiębiorstwa i rozliczać się ze swojej działalności w postaci konkretnych efektów ekonomicznych.

— Coraz więcej zakładów wypowiada się przeciwko potrzebie istnienia zjednoczeń. Jeżeli zjednoczenie — słyszy się często argumenty — ma być po to, by informować nas o trudnościach w zaopatrzeniu w materiały, to możemy się dowiedzieć o tym bez zjednoczenia. Jeśli jednak przedsiębiorstwa uznają za celowe powołanie czegoś w rodzaju zjednoczenia i zgodzą się na jego finansowanie, nie wyklucza się, że wówczas może okazać się potrzebne dobrowolne zrzeszenie przedsiębiorstw.

— Uważam, że nie można tych spraw generalizować. Wszystko zależy bowiem od tego, jakiego rodzaju są to przedsiębiorstwa. Jeżeli należą one do tej samej branży i są np. samowystarczalne, wówczas istotnie mogą obejść się bez zjednoczenia. Ale dla grupy zakładów różnych branż ze sobą kooperujących, zjednoczenie ma w pełni rację bytu. Nie mogą jednak powtórzyć się tu błędy, jakie popełniono w poprzednim okresie, kiedy podejmowano decyzje w sprawie tworzenia zjednoczeń według identycznego jednolitego wzorca dla wszystkich przedsiębiorstw, niezależnie od ich rodzaju. Ostatnio np. przedsiębiorstwa budowlane otrzymały zarządzenie w sprawie zmniejszenia administracji, przy czym każde z nich obowiązuje jednakowy wskaźnik. A przecież są różne zakłady, różny mają stopień mechanizacji, odmienny zakres robót...

Rys. RYSZARD GRUBER

— Jeśli już zjednoczenia, to chyba inne niż dotychczas...

— Zgadzam się, muszą one ulec całkowitej reorientacji. Ważne jest również to na jakiej zasadzie będzie się je tworzyć. Najwłaściwszą ich formą wydaje się być dobrowolne zrzeszenie przedsiębiorstw; należeć do nich mogą zakłady, jeśli uznają to za celowe. Mogą one też ze zrzeszenia wystąpić.

— Kiedy w miejsce dawnych centralnych zarządów powoływano zjednoczenia, miały one być przede wszystkim jednostkami koordynującymi działalność przedsiębiorstw. Z czasem jednak zjednoczenia w swoim zbiurokratyzowanym sposobie zarządzania zaszły tak daleko, że „prześcignęły” niekiedy pod tym względem centralne zarządy. Czy w przyszłych zjednoczeniach nie będzie grozić odradzanie się tendencji do stopniowego przechwytywania przez nie uprawnień i kompetencji przedsiębiorstw?

— Przeciwdziałać temu mogą mechanizmy ekonomiczne. Powiedzieliśmy, że jeśli przedsiębiorstwa stwierdzą nieefektywną, nieprzydatną dla siebie działalność zjednoczeń, mogą zrezygnować z ich usług. Może dojść do tego, że zjednoczenie, które będzie źle pracować, pozostanie bez przedsiębiorstw i trzeba będzie je zlikwidować.

— Z projektu reformy gospodarczej wcale nie wynika, jaka będzie kolejność wcielania jej w życie: czy będzie ona wprowadzana w starych strukturach organizacyjnych, czy też w nowych, w zmienionych warunkach. Nie jest to wcale bez znaczenia.

— W istocie brak planu wprowadzania reformy gospodarczej w życie jest słabą stroną jej projektu. Kolejność ta jest ważna. Trzeba wiedzieć naprzód co robić: czy działać kompleksowo czy pewnymi etapami. Najlepszy projekt, ale źle wdrożony, nie przyniesie spodziewanych rezultatów. W przypadku zjednoczeń musi się ustalić celowość istnienia poszczególnych zjednoczeń, każdego z osobna, a nie wszystkich naraz według jednakowego szablonu.

— Tylko kto to ma zrobić? Obecna kadra zjednoczeń czy nawet resortów nie jest zainteresowana w ograniczaniu ich ilości, przeciwnie...

— Wydaje mi się, że poza kadrą istniejącą w zjednoczeniach można znaleźć niezależnych ekspertów, którzy w sposób obiektywny zbadaliby, gdzie i w jakich przypadkach pozostawić zjednoczenia, a gdzie je zlikwidować.

— Czy nie powinny jednak decydować o tym same przedsiębiorstwa?

— Nie całkiem. Nie mają one bowiem spojrzenia na całość, bo mieć go nie mogą. Patrzą mimo wszystko z własnego punktu widzenia i nie wszystko wiedzą. Nie zapominajmy, że interes przedsiębiorstwa nie zawsze jest zgodny z interesem ogólnospołecznym. Co do rozstrzygania o kształcie struktur zarządzania powinni wypowiadać się przedstawiciele przedsiębiorstw, ale nie może tu zabraknąć także innych ekspertów, w tym także z resortów.

— Czy o czymś takim się już myśli? Czy zamierza się powoływać takie robocze grupy ekspertów?

— Nic o tym jeszcze nie słyszałem. Owszem istniały dawniej biura doradztwa organizacyjnego — i wydawało się, że będą one się rozwijać — ale już od dłuższego czasu słuch o nich zaginął. Tymczasem wszędzie w świecie przy dokonywaniu zmian w systemie zarządzania korzysta się z usług bogato rozwiniętych biur doradztwa organizacyjnego. Pamiętam, był kiedyś w Mielcu duży ośrodek organizacji, który opracowywał w tym względzie doskonałe projekty. Ośrodek ten już dawno nie istnieje, a obecne działy organizacji stały się sekretariatami dyrektorów. Cóż z tego, że Akademia Ekonomiczna, Akademia Górniczo-Hutnicza i Politechnika Krakowska kształcą specjalistów z zakresu organizacji, skoro w zakładach pracy najczęściej nie są oni nikomu potrzebni.

— W trakcie wprowadzania omawianych zmian w strukturze zarządzania nie obejdzie się bez kłopotów i trudności, które mogą być wykorzystywane przez przeciwników reformy w celu jej zdyskredytowania. Tak właśnie w dużej mierze z winy resortów doszło z początkiem lat siedemdziesiątych do załamania się WOG-ów.

— Każda zmiana organizacyjna wywołuje pewne opory powodowane m. in. lękiem o utratę stanowisk. Są to jednak opory do przezwyciężenia. Ważne jest dokładne przygotowanie zmian. Profesor Kotarbiński kiedyś mówił, że preparacja czyli przygotowanie jest o wiele ważniejsze od samego wykonania. Zrozumiałe, że wszystko to wymaga wiedzy, nakładu pracy, zachodu i czasu.

— Ci, którzy odchodzą, niełatwo rezygnują.

— Dużo tu będzie zależało od rządu, który tak powinien wprowadzać reformę, aby minimalizować wszelkie opory. Lecz jeśli tylko zaczną uwidaczniać się efekty reformy, a nawet choćby wysiłki, które mogą przynieść rezultaty, reforma będzie miała wówczas coraz więcej zwolenników.

Rozmawiał: J

Tadeusz Stec

DZIENNIKARSTWO TO NIE ZAWÓD...

Ukazała się w księgarniach ostatnia z pięciu książek reporterskich, które w konkursie Wydawnictwa „Iskry” na debiut 1979 r. znalazły uznanie w oczach jury. A więc można już napisać o całym plonie konkursu, a także o tym, jak dalej ewoluować będzie reportaż, który w naszym kraju zyskał sobie tak wielu odbiorców.

Przemiany, które przyniósł Sierpień, środowisko dziennikarskie przeżyło z euforią, nadzieją, że jednak nareszcie coś zostało przełamane i słowo drukowane być może pocznie teraz padać na podatniejszy grunt. I coś z tego pisania konkretnego wyniknie. Ale zarazem dziennikarze przeżyli, i nadal jeszcze przeżywają wielkiego kaca moralnego z racji długich lat wspaniałej i optymistycznej propagandy sukcesu. To oni — nie da się ukryć — otwierali nie działające jeszcze walcownie, łagodzili w druku krytyczne wystąpienia robotników i niektórych wybitnych uczonych, zachłystywali się atmosferą bezpośredniej serdeczności, jaka panowała w czasie spotkania władz z hutnikami, rolnikami oraz górnikami. Bili brawa na łamach oraz w telewizji, chociaż z racji swego zawodu, który pozwala więcej widzieć, mieli świadomość, że to wszystko jest akurat inaczej.

A co innego mieli dziennikarze w tamtym czasie do zrobienia?

Te pięć książek, napisanych przez młodych dziennikarzy, dowodzi, że wyborów było co najmniej kilka.

Pewna grupa piszących — zamilkła na te lata. Dziennikarstwo jest bowiem nie tylko sztuką pisania, mówienia i utrwalania obrazów na taśmie filmowej. Dziennikarstwo, jeśli ma dobrze służyć ludziom — jest także sztuką przemilczania. Milczenie w jakiejś sprawie to również informacja, to wyraźny sygnał dla społeczeństwa.

Inni jeszcze dziennikarze, nie mogąc w tamtych latach pisać i mówić pełnym głosem, wycofali się z obszaru spraw pierwszej społecznej ważności, poczęli pisać o zdarzeniach nie pozostających w szerszym, społecznym kontekście, o środowiskach niewielkich, sprawach jednostkowych o posmaku sensacji. Z piątki wyróżnionych i nagrodzonych autorów taką drogę wybrał GRZEGORZ NAWROCKI, autor książki „*Szpan*”. Pisze o środowiskach młodzieży warszawskiej, o córeczkach i synalkach z bardzo dobrych domów, którzy przeważnie studiują i dbają o to głównie, aby nie było nudno. Nawrocki napisał swoje reportaże z punktu widzenia warsztatowego bardzo sprawnie i dobrze, niezwykle komunikatywnym językiem, nikt nie może mu postawić najprzykrzejszego dla dziennikarza zarzutu, że zanudza czytelnika. I chociaż obraz młodzieży wychodzi z tej książki jakby wykoślawiony, gorzki — trzeba mieć do autora pretensję za to, że na ocenie niestety poprzestał. Bardzo często w tym miejscu, gdzie reportaż powinien się zaczynać, Nawrocki kończy relację. Nie chce wchodzić w sferę pytań. Nie stawia sam pytania podstawowego: dlaczego?

KRZYSZTOF LIS, autor książki „*Przyszedł koniec na kowali*”, która otrzymała w konkursie I nagrodę, zajmuje pozycję bliską Nawrockiemu — ale nie całkiem. Jego książka wyróżnia się najstaranniejszą i najoryginalniejszą formą. W sporze o przynależność reportażu do literatury książka Lisa byłaby atutem dla tych właśnie, którzy dopominają się o nobilitację dla tej formy dziennikarskiej. Prawda o dniu dzisiejszym służy często autorowi do rozważań szerszych, do powiedzenia o prawdach uniwersalnych, ogólnych. Zarzut uciekania od bolesnych spraw codziennych w obszar zdarzeń jednostkowych, uogólnień dużego stopnia, jaki postawiło laureatowi konkursu „Iskier” wielu recenzentów, jest słuszny. Bo tak też on czyni. Tylko zastanawiam się nad jednym. Która z tych pięciu książek doczeka się wznowienia po latach, kiedy te nasze kłopoty miną (a wierzę, że tak się jednak stanie, i wierzę, że sobie z nimi damy radę). Czy przypadkiem nie będzie to właśnie ta malutka książeczka, która mówi o czymś więcej, nie tylko o realiach, które zmienia czas?

Wreszcie pewna grupa dziennikarzy (nie taka pokaźna, ale tacy byli) w tym smutnym dla dziennikarstwa okresie starała się mimo wszystko pisać, jak żyją naprawdę polskie rodziny, ku czemu zmierzają głupie decyzje gospodarcze, na jakich zasadach funkcjonuje przemysł i kto za ten stan rzeczy ponosi odpowiedzialność. I jeśli mówimy dziś, że jednak udało się nam zachować twarz w stosunku do czytelnika, że jednak mimo ostrego ołówka cenzora wiele prawd o życiu społeczeństwa udało się już wtedy, przed Sierpniem powiedzieć — to stało się to za sprawą tej właśnie grupy piszących. Należą do nich: KRZYSZTOF CZABAŃSKI, autor nagrodzonej II nagrodą książki „*Poker*”, TERESA TORAŃSKA laureatka III nagrody za książkę „*Widok z dołu*”, BARBARA N. ŁOPIEŃSKA, autorka wyróżnionej książki „*Łapa w łapę*”.

Każda z tych książek zasługuje na całkiem odmienną charakterystykę i ocenę. „*Poker*” to książka o problemach. Odkrycie rud na Suwalszczyźnie, walka o czystość jezior mazurskich, nieudana próba zbudowania miasteczka na wsi. Wszystko to ważne, arcyważne i dobrze się stało, że te sprawy skupiły na sobie uwagę dziennikarza, że zostały zdokumentowane. Aż dziw bierze, że w tamtych przedsierpniowych czasach udało się opublikować aż tyle prawdy! Ale autorowi (znanemu zresztą ze świetnej publicystyki w „Kulturze”) zdarzyła się rzecz, która autorom zdarzać się nie może. Fakty zapanowały nad piszącym, pogmatwały główny temat, pogmatwały też odbiór u czytającego...

—TO CHARAKTER!

Teresa Torańska, dziennikarka obdarzona bezbłędnym słuchem społecznym, w każdym tekście jakby zastrzegała się: ja nie wierzę. Nie wierzę temu, co mi jest podawane do wierzenia przez różnych urzędników i działaczy, ja muszę na to spojrzeć po swojemu. Właśnie — z dołu. I jest to spojrzenie gorzkie, demaskatorskie, odważne. Jest to za każdym razem uparte dążenie do poznania odpowiedzi na pytanie: dlaczego obraz mojego kraju jest właśnie taki? I dlaczego zupełnie innym językiem przemawia oficjalna propaganda, a co innego mówi społeczeństwo? W tym nieporozumieniu na linii: władza — obywatel, przepis prawny — zdrowy rozsądek, plany gospodarcze — prawa ekonomiczne upatruje Teresa Torańska przyczyn wykoślawienia i deformacji. I ta jej prognoza okazała się trafna. Niestety.

Barbara N. Łopieńska patrzy na świat podobnie, jak jej koleżanka z „Kultury”. Patrzy poprzez szczegóły z pozoru drobne, marginalne, które u niej urastają do pewnych symboli, do syntezy całego obrazu życia ludzi. Swoimi reportażami przeciwstawia się skutecznie lukrowanym opisom dostatniego życia i naszego stałego rozwoju. Tak jest, kiedy pisze o ulicy Brzeskiej, tak jest, kiedy opowiada, jak mieszka się Za Żelazną Bramą, na nowym, w założeniach jakże wspaniałym osiedlu mieszkaniowym. Przeciwstawia się pewnym narzucanym wartościom, demaskuje mity społeczne.

Wydawnictwu „Iskry” należy się uznanie za inicjatywę zorganizowania tego konkursu oraz za krótki cykl druku. Myślę, że za jakiś czas taki konkurs zostanie powtórzony. Reportaż to gatunek, który rozwija się bardzo świetnie, stanowi — jak mówią niektórzy oczytani w tym, co pisze się w prasie zagranicznej — „polską specjalność”. Będą to jednak zupełnie inne książki, bo prawdy pokazało się w naszej prasie już dosyć dużo.

Jak zmieni się reportaż?

Już zadeklarowałam wcześniej mój optymizm, chociaż jest to, prawdę mówiąc, optymizm umiarkowany (bo jak tu bez optymizmu i wiary uprawiać zawód dziennikarski?). A więc zapewne w przyszłości znikną zupełnie z reportażu metafory, aluzyjne uogólnienia, cała gra skojarzeń. W to miejsce wejdzie rzetelny, sprawdzalny fakt, prawda udokumentowana bez względu na to, jakiej sprawy ona dotyka. Książki, które napiszą niebawem dziennikarze będą opowiadały o zdarzeniach w Bydgoszczy i Bielsku-Białej, będą dokumentowały stan świadomości społecznej. Pokażą kulisy dotąd szczelnie zasłonięte przed opinią publiczną, dokonają tego smutnego dla nas rozliczenia z tym, co minęło. A potem pokażą się książki — diagnozy na przyszłość, bo właśnie umiejętność postawienia trafnej diagnozy, uczulenia władzy i społeczeństwa na to, co może nam w przyszłości zagrażać była zawsze siłą polskiego dziennikarstwa. I być może autorami pierwszych takich książek będą Łopieńska, Torańska, Czabański. Bo dziennikarstwo to nie zawód, to charakter — powiedział kiedyś bardzo trafnie Karol Małcużyński.

Elżbieta Dziwisz

Adam Garbicz

FILM

KARA bez ZBRODNI

Gdyby kino istniało już w czasach Dostojewskiego, to być może EDWARD ŻEBROWSKI uzupełniłby swój najnowszy film — „*W biały dzień*” — fragmentami starej taśmy, pokazującymi autora „Zbrodni i kary”. Dlaczego tak pomyślałem? Dlatego że jest w tym filmie podobnie wysoki ton rozważań etycznych o prawie człowieka do zadawania śmierci — i jest sytuacja dość istotnie wiążąca się z problemem fanatyzmu w „Biesach” oraz problemem Raskolnikowa. Pytaniem bohatera „Zbrodni i kary” było: czy jednostka wybitna może stawiać się ponad prawo ponad moralność i zabić, jeśli uzna to za pożądane? „*W biały dzień*” pokazuje bohatera, który rozstrzyga pytanie odwrotne: czy wolno zabić jednostkę wybitną?

Ale świat zobaczył kino dopiero w czternaście lat po śmierci Dostojewskiego. Sfilmowano tylko drugiego z tytanów rosyjskiej literatury tamtego okresu: Lwa Tołstoja — i właśnie te fragmenty taśmy z Jasnej Polany dwukrotnie zacytował Żebrowski; drugim z nich zakończył swój film. Może nie mam racji, że wolałby nawiązać opozycyjnie do Dostojewskiego; może chodziło mu właśnie wprost o autora „Wojny i pokoju”? Bo przecież przeciwstawianie się deptaniu wolności człowieka, niewiara w postęp cywilizacyjny drogą gwałtownych działań społecznych, koncepcja samodoskonalenia moralnego oraz niesprzeciwiania się złu przemocą — to właśnie idee Tołstaja z tej samej epoki, o której opowiada „*W biały dzień*”: z początków naszego wieku. Ściślej — chodzi tu o okres po rewolucji roku 1905.

W każdym razie jest pewne, do jakich dylematów myśli filozoficznej odwołuje się ten film i jakie pytania etyczne chce poddać pod rozwagę. Czy naprawdę centralny jest tu problem zadania śmierci człowiekowi wybitnemu? Mam prawo tak uważać; tak odczytałem inscenizację kluczowej sceny, która sugeruje motywy decyzji bohatera. Ale możliwa jest mnogość interpretacji — jak w każdym dziele wielkiego formatu. Żebrowski osiągnął ten niezczność wyboru. Czy powinien wykonać wyrok partii na domniemanym zdrajcy? Znaczenie bezwzględnej dyscypliny i podejmowania kroków radykalnych wzrasta; równocześnie zaś maleje poczucie słuszności postępowania. Oto tragedia na miarę antycznej: wierność sprawie czy pryncypiom moralnym?

Odniesienia historyczne filmu nie ograniczają się tylko do realiów scenograficznych, społecznych i obyczajowych; w powieści „*Biały*” WŁADYSŁAWA TERLECKIEGO, która jest podstawą scenariusza, chodzi wyraźnie o nawiązanie do procesu Stanisława Brzozowskiego, wybitnego pisarza i filozofa, podejrzewanego o współpracę z ochraną i skazanego przez sąd podziemny PPS. Wydaje mi się jednak, że zorientowani w tamtej (po dziś nie wyjaśnionej) sprawie powinni o niej dokładnie zapomnieć w czasie filmu, jeśli chcą nawiązać porozumienie z Żebrowskim, z tym, co chce przekazać. Tu chodzi o większe problemy w skali narodowej i czasowej; o bardziej ogólne zagadnienia trybu działań politycznych, sięgające od Macchiavellego do współczesności. „Biały” bohater Terleckiego i Żebrowskiego, jest towarzyszem każdego człowieka angażującego się publicznie w walkę o postęp narodowy i społeczny.

„*W biały dzień*” otwierał tegoroczne „Konfrontacje”; obecnie wszedł do szerokiego rozpowszechniania. Trafił w czas właściwy: jest w Polsce wielka pora na myślenie o sprawach kraju. Ale to film bardzo poważny, wręcz nieprzystępny dla ludzi nieoswojonych z kinem problemowym. Nie przypuszczam, by przy braku sal projekcyjnych można go było łatwo zobaczyć. Może gdy zdobędzie jakąś sporą nagrodę na zagranicznym festiwalu... Bo ma po temu wszelkie możliwości. Jest rygorystyczny i finezyjny w dramaturgii, przejrzyście opowiedziany kamerą Witolda Stoka, szczególnie zaś imponujący w obsadzie aktorskiej: nawet drobne epizody grają tu czołowi artyści i znane postacie naszego życia kulturalnego, zaś główny garnitur wykonawców nie wymaga komentarza: Krystyna Janda, Gustaw Holoubek, Krzysztof Kolberger, Władysław Kowalski, Jan Nowicki, Jerzy Radziwiłowicz, Jerzy Trela, Zbigniew Zapasiewicz. Protagonistą jest młody aktor Teatru Ateneum, Michał Bajor; uważam, że w niczym nie ustępuje kolegom, co musi być uznane za pochwałę najwyższą.

Czy „*W biały dzień*” jest kolejnym potwierdzeniem, że mamy w Polsce kino, na jakie zasługujemy?

Język niech myślom nie kłamie

Czego się tu bać?

Kiedy kilka lat temu na propozycję redaktora zacząłem — z lękiem w sercu, choć bez zamętu w umyśle, pisać felieton o języku współczesnym — miły dyspozytor, serdeczny kolega uległ mym miazmatom. Zgodził się na stały tytuł tej pozycji, która miała się ukazywać raz na miesiąc, brzmiący właśnie tak: „Język giętki”. Zaraz przyszedł protest z pewnej gazety, że już taki cytat ze Słowackiego do stałego felietonu wprowadzonym został. Proszę pana redaktora i pań korektorek, aby mi tego narzędnika w słowie „wprowadzony” nie zmieniali, bo ja chcę po prostu uzyskać pewien efekt dostojeństwa, ponieważ jest to raczej stara formuła.

Redaktor jednak, czuły na docinki sąsiednich gazet, miał się już na baczności. Kiedy zaproponowałem nową nazwę rubryki: „Język niech myślom nie kłamie”, od razu dostałem po głowie. Mój kolega, coś w rodzaju zwierzchnika, zmienił to natychmiast „Niech język myślom nie kłamie”. Miał częściowo rację. Tak się przecież powinno mówić. Ale wtedy, kiedy autor wyraźnie chce położyć akcent, przycisk na słowo „język” — ma prawo do przestawienia szyku przyjętego i zgodnego z regułami stylistycznymi.

Proponuje więc, aby jednak ten stary mój tytuł, w moim porządku zaczął przyświecać okresowym dywagacjom, rozważaniom o współczesnej polszczyźnie. Powiem szczerze, że coraz ciężej mi przychodzi walczyć z niewiedzą najbliższych przyjaciół, niechęcią fachowców. Pierwsi z nich zgadzają się stale na nadużywanie (i w ogóle na używanie) ohydnego „miało miejsce”. Po raz trzeci podkreślam: Zenon Klemensiewicz w „Historii języka polskiego” nazwał ten zwrot germanizmem, bo rzeczywiście wiąże się on ze słowem „statthaben”. Kilka razy zauważyłem ten zwrot w tekstach osób prominentnych, stale korzystających z tej nieładnej w końcu formuły. I w czasie owych ferworów, zapałów przeprowadzałem wywiad z Olgierdem Terleckim. Zagadałem Go o sprawy językowe jednym małym pytaniem, dlaczego broni słowa „unikalny”, rusycyzmu i nie stosuje się do przepisu nakazującego używania słowa „unikatowy”? Wtedy odpowiedział mi, że po prostu jest to słowo wygodne. Powiem szczerze: nie lubię takiego wygodnictwa i nigdy się nie zgodzę z postawą „opisywaczy” języka, którzy mają prawo i obowiązek być jego prawodawcami. Takimi na pewno byli i Bolesław Prus, i Henryk Sienkiewicz, i Stefan Żeromski i wspaniała plejada krakowskich polonistów — językoznawców Kazimierz Nitsch, Tadeusz Lehr-Spławiński, Witold Taszycki, Stanisław Urbańczyk. Wielcy pisarze tworzyli nowe słowa, budowali nowy polski okres. Gramatycy pilnowali ducha języka polskiego, zwalczali nadużywanie słów, dbali o czystość języka. Ich wielka rola, ich niezbędność okazała się w roku 1945 wielkim skarbem dla całego narodu: językoznawcy przywrócili zgodnie z zapisami historycznymi, zgodnie ze swym odczuciem językowym nazwy polskie odzyskanym miejscowościom ziem zachodnich i północnych.

Niechęć fachowców i przyczyki w nos, jakie od czasu do czasu zbieram od nich, polegają głównie na ciągłej konfrontacji (wyłącznej zresztą) nowych słów z przepisami. Wydaje mi się, że trzeba tutaj konfrontować przepisy z sytuacją społeczną, polityczną, ekonomiczną, w jakiej rodzi się nowe słowo, nowy zwrot. Stąd na przykład słowo „sputnik” nie będzie rusycyzmem, ponieważ Rosjanie pierwsi zaatakowali kosmos i słowo to weszło w zasób leksykalny angielszczyzny, francuszczyzny, chyba i niemczyzny. Pod tym względem, w takich badaniach przoduje na pewno katowickie środowisko językoznawcze, gdzie wydano przed laty potężne zbiory tekstów ludzi — mieszkańców wielkich aglomeracji miejskich.

Od późnego lata roku 1980 fala protestu wobec skłamanego języka objęła głównie swą krytyką gazety, radio i telewizję. Jakoś nikt nie chce mówić o języku zebrań, konferencji, więców i... wykładów uniwersyteckich. Co się tam zmieniło, czy wszystko musi polegać na krzyku, czy uwagi o demokracji wypowiadane prawie szeptem przez zmęczonych działaczy partyjnych, związkowych, młodzieżowych, już w samym natężeniu głosu nie zawierają czającego się dramatu?

Niewiele wiemy o prawach polszczyzny mówionej, co w okresie namiętnego słuchania radia, oglądania i słuchania telewizji jest zdumiewające. Ludzie nauczyli się zresztą odczytywać teksty zawarte nie tylko w artykułowanych dźwiękach — słowach lecz również w gestach, w wyrazie twarzy zmęczonej długogodzinnymi negocjacjami, rozmowami...

I czegóż się tu bać — obcych słów?, wyrazistych gestów?, przepisów gramatycznych? Słów bać się nie należy, gestów też, byle by były nasze, własne, zgodne z gramatyką.

Olgierd Jędrzejczyk

Tadeusz Hołuj powiedział te słowa w grudniu 1979 roku

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zamykać oczy na rzeczywistość. Ja wiem, można zwalczać czarnowidztwo i trzeba je zwalczać. Ale nie widzieć, że ono jest, nie widzieć że ono jest nie wiem w ilu milionach członków, to jest błąd polityczny.

Jeśli się mówi o odpowiedzialności, to odpowiedzialność trzeba podzielić. To nie jest tak, Towarzysze, jak tutaj słyszeliśmy, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni. Tak, ale nie wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za wszystko. **Odpowiedzialność rośnie w miarę posiadania funkcji, w miarę sprawowania władzy. I jeśli powiem, że panuje niemal powszechna opinia, że jeśli chodzi o sprawowanie władzy przez naczelne organa władzy naszej administracji, przez rząd, to nie spotkałem się z ani jedną dyskusją, ani z jednym towarzyszem, łącznie z członkami Biura Politycznego, którzy by powiedzieli, że to jest rzeczywiście świetny rząd, bardzo udolny, że nie ponosi odpowiedzialności za bałagan, za to że nie panuje nad sytuacją, za to że nasze załogi są zdemoralizowane i skorodowane tym, co dało się przewidzieć.**

Dlaczegóż to rząd nie był uprzejmy wysłuchać na przykład komisji sejmowej, która ostrzegała o stanie energetyki w Polsce? Dlaczego rząd nie słuchał alarmu sejmowej komisji kultury, która ostrzegała czym grozi niezapewnienie tych podstawowych, powszechnych prymitywnych środków jeśli chodzi o stan świadomości społecznej?

Przecież nie ma Polaka, który by nie przychylił się w 1970 roku do generalnej tezy przyspieszenia tempa wzrostu w Polsce. **Ale proszę Was, szczerze powiedzcie, czy jest teraz Polak, członek partii, który powiedziałby, że to tempo wzrostu było słuszne? Ile tam było woluntaryzmu, ile tam było chciejstwa, ile tam było niezbilansowania możliwości! Czy nie dało się przeliczyć, że będziemy u kresu możliwości jeśli chodzi o siły robocze? Nie dało się pomyśleć, że przecież musimy węgiel wydobywać z coraz większych głębokości i on będzie coraz droższy i coraz gorszy? Szereg parametrów było do przewidzenia i rząd o tym zresztą był poinformowany.**

Trzecia sprawa odnosi się do samej partii. **Towarzysze, my na każdej konferencji partyjnej na każdym Zjeździe mówimy o tym, że należy podnosić poprzeczkę przy przyjmowaniu do partii. Gdybyśmy zrealizowali ten postulat, to rzeczywiście poprzeczka byłaby niezmiernie wysoko. A ona niestety jest taka jak była. Mamy 3 miliony członków partii. Proszę sobie uprzytomnić, że co 8 dorosły obywatel jest członkiem partii. Jeśliby ta partia była w połowie tylko sprawniejsza, bardziej ideowa, bardziej bojowa, to nie byłoby żadnego z tych problemów, bo wszystko sprowadza się teraz do partii.**

Czy partia nasza i nasze instancje, mimo zapowiedzi, że będziemy usiłowali rozdzielać funkcje administracji państwowej od funkcji partii — czy to robią? Jeśli, Towarzysze, przeczytacie uważnie to rzeczywiście świetne sprawozdanie, które nam przedłożono, w tym dziale, co zrobiła instancja krakowska dla podniesienia poziomu życia w społeczeństwie krakowskim, czy nie nasuwa się Wam wniosek, że instancja krakowska zrobiła za organa administracji gospodarczej i państwowej?

Czy partia jest rzeczywiście taka jednolita? Przecież, Towarzysze wiecie, że różne są poglady w łonie naszej partii, że nasze naczelne władze partyjne nie bardzo się tym zajmują (i w Wytycznych nic o tym nie ma). (...)

Niemożliwa jest ani ogólnonarodowa dyskusja, ani dyskusja partyjna, jawna, pisana i drukowana, jeśli nad tym będzie Urząd Kontroli Prasy. I to nie zależy od tych miłych skądinąd panien i panów, którzy tam pracują, ale od systemu, od obłąkanego systemu, od werbalnych zakazów, od tego, że konfiskuje się i zatrzymuje artykuły, książki i wydawnictwa, zupełnie nie wiadomo dlaczego. Chodzi zresztą nie tylko o artykuły krytyczne. Chodzi o to, że nie wolno wymieniać pewnych nazwisk, nie wolno się wtrącać do pewnych spraw, ale w ogóle do jakich i co — tego nikt nie wie. Jest to zupełnie zakamuflowane, tajna instytucja, która wywołuje niesłychaną burze w środowisku nie tylko twórczym, ale i w środowisku dziennikarskim. **Tutaj dziś nie przemawiał nikt ze środowiska dziennikarskiego, ale chyba mogę powiedzieć, że przemawiam również w ich imieniu.**

Sprawa wzajemnego zaufania... Jeśli mamy zaufanie, a mamy, bo trzeba sobie powiedzieć, że sytuacja, w której instancja wojewódzka zdobyła się na odwagę kiedyś tam, przed 5 laty, żeby założyć klub „Kuźnica", a obecnie na to, żeby wydawać pismo „Zdanie", to muszę powiedzieć, że była to odwaga polityczna dlatego, **że w Polsce robić coś takiego, czego jeszcze nie było, czego nie da się porównać do czegoś, co istnieje w innym województwie, to już wymaga odwagi politycznej. My lubimy tylko małpować to, co już inni zrobili, albo to, co zrobili w Warszawie, albo — co nie daj Boże — zrobili w Katowicach.**

Są dziedziny działalności, które bezpośrednio od nas zależą. Ale są dziedziny, które tylko pośrednio od nas zależą. I są dziedziny, które w ogóle od nas nie zależą. Ale przecież sytuacja, w której dzisiaj dyskutujemy, jest zupełnie inna, niż kiedykolwiek w Polsce! Nigdy towarzysze partyjni i wszyscy obywatele w Polsce nie dyskutowali łącznie spraw całego kraju, całej Polski, z zagadnieniami indywidualnymi i drobnymi! I to trzeba zrozumieć, to trzeba podsumować! **Nie wolno, a to się zdarza (nie wiem jak w województwie krakowskim, ale z innych mam takie niestety przykłady) zapędzać ludzi do dyskusji tylko wąskoresortowych: niech chemicy dyskutują o chemii, obuwnicy o obuwiu, hutnicy o hucie, a pisarze o literaturze i będzie święty spokój, bo każdy ma tylko wąskoresortowy obraz rzeczywistości.**

Jeśli Towarzysze pozwolą mi jeszcze na pół minuty, to ja przeczytam wiersz. Jest to wiersz zmarłego poety, który na progu niepodległości modlił się o obraz Polski. Otóż wydaje mi się, że w tym wierszu jest to, o czym my marzymy, o tym obliczu Polski, jakie chcielibyśmy mieć, jako komuniści:

„Daj nam uprzątnąć dom ojczysty, tak z naszych zgliszcz i ruin świętych, jak z grzechów naszych, win przeklętych. Niech będzie biedny, ale czysty — nasz dom, z cmentarza podźwignięty. Ziemi, gdy z martwych się obudzi i brzask wolności ją ozłoci, daj rządy mądrych, dobrych ludzi, mocnych w mądrości i dobroci. A kiedy lud na nogi stanie, niechaj podniesie pięść żylastą. Daj pracującym we władanie plon pracy ich we wsi i w miastach. Bankierstwo rozpędź i spraw Panie by pieniądz w pieniądz nie obrastał. Puszczym się, nadymającym strąć z głowy ich koronę głupią, a warczącemu wielkorządcy na biurko postaw czaszkę trupią. Lecz nade wszystko słowom naszym, zmienionym chytrze przez krętaczy, jedyność przywróć i prawdziwość. Niech prawo zawsze prawo znaczy, a sprawiedliwość — sprawiedliwość". (Oklaski.)

Plenum ZG ZBOWiD

WARSZAWA (PAP). 9 bm. w czwartek w Sali Kolumnowej Urzędu Rady Ministrów, odbyło się posiedzenie plenarne ZG ZBoWiD — najliczniejszej w kraju organizacji kombatanckiej skupiającej 663 tys. członków, uczestników walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, żołnierzy wszystkich frontów II wojny światowej.

Tematem plenum było określenie miejsca i roli Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w życiu kraju na tle aktualnej sytuacji społeczno-politycznej.

W trakcie plenum poinformowano że podjęta została decyzja o przekazaniu przez Ministerstwo Zdrowia dla potrzeb zbowidowców kilkunastu budynków; od 1 maja br. kombatanci — renciści otrzymają zniżki na PKP i PKS; zwiększeniu ulegną środki na zapomogi bezzwrotne.

W czasie obrad uzupełniono skład władz naczelnych ZG ZBoWiD. Na zakończenie podjęto uchwałę, która głosi m. in.:

Plenarne posiedzenie ZG ZBoWiD za najważniejsze zadania dla wszystkich członków i ogniw ZBoWiD uznaje aktywne uczestnictwo w dokonującym się obecnie procesie socjalistycznej odnowy życia społeczno-gospodarczego kraju.

H. Jabłoński przyjął wykonawcę testamentu wdowy po gen. Sikorskim

WARSZAWA (PAP) Przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński**, który stoi na czele komitetu obchodów setnej rocznicy urodzin generała **Władysława Sikorskiego**, przyjął 9 bm. w Belwederze przebywającego w Polsce mjr. **Marcelego Kycia** — wykonawcę testamentu wdowy po generale.

Omawiano projekt programu obchodów rocznicy oraz sprawy związane ze sprowadzeniem do Polski prochów gen. W. Sikorskiego.

W rozmowie wzięli udział: wiceminister spraw zagranicznych **Marian Dmochowski**, przewodniczący Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa — **Janusz Wieczorek** oraz radca ambasady PRL w Londynie — **Andrzej Konopacki.**

O problemach oświaty w Komitecie Centralnym PZPR

WARSZAWA (PAP). W Komitecie Centralnym Partii odbyła się, zorganizowana przez Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR, narada przedstawicieli komitetów wojewódzkich PZPR oraz centralnych organizacji i instytucji oświatowo-wychowawczych. Dyskutowano nad aktualnymi problemami pracy partyjnej w oświacie oraz działalności ideowo-wychowawczej wśród młodzieży.

Minister oświaty i wychowania prof. **Bolesław Faron** poinformował o głównych kierunkach pracy resortu. W naradzie uczestniczyli: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — prof. **Roman Ney** i kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR **Eugeniusz Duraczyński.**

Krakowska „Petrochemia" funduje drzwi katedrze w Płocku

Krakowskie Zjednoczenie Petrochemia sfinansowało przedsięwzięcie, które zapisze się na stałe w kronikach polskiej kultury. Dzięki pomocy tego zjednoczenia — działającego w porozumieniu z Naukowym Towarzystwem Płockim wykonano idealną, odlaną w brązie kopię drzwi katedry płockiej. Owe drzwi — pochodzą z połowy XII wieku. Były niegdyś umieszczone w portalu głównym katedry płockiej, zaś wykonano je w brązie najprawdopodobniej w Magdeburgu na zamówienie biskupa Aleksandra. Są równie cenne jak drzwi katedry gnieźnieńskiej; niestety w XIII wieku zostały zrabowane przez Litwinów i sprzedane do Nowogródu Wielkiego gdzie pozostają do chwili obecnej. Okoliczności towarzyszące wywozowi drzwi pozostają do chwili obecnej tajemnicą.

Drzwi o wymiarach 3,60 m razy 2.40 m składają się z ozdobnie lanych płytek nabitych na drewnianą podstawę. Przypuszcza się, że zrabowano je w roku 1262 lub 1282. Wykonana staraniem generalnego konserwatora zabytków PRL brązowa kopia wszystkich części i detali słynnych drzwi jest — jak określają specjaliści — majstersztykiem szkoły odlewniczej i cyzelerskiej.

W sejmowej komisji o szkoleniu wojskowym studentów

WARSZAWA (PAP). 9 bm. obradowała pod przewodnictwem posła **Andrzeja Żabińskiego** Komisja Obrony Narodowej. Rozpatrzyła ona: stan i perspektywy rozwojowe historii wojskowej w Polsce; informację o doskonaleniu służby wojskowej studentów i absolwentów szkół wyższych; założenia poselskiego projektu ustawy o ustanowieniu medalu „Za udział w wojnie obronnej 1939".

W posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele MON, Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, NIK oraz Wojskowego Instytutu Historycznego.

Informację nt. stanu i perspektyw rozwojowych historii wojskowej w Polsce przedstawił komendant WIH gen. bryg. **Rudolf Dzipanow.**

Wskazano na konieczność wytyczenia krajowego programu rozwoju nauki historyczno-wojskowej, który stworzyłby podstawę do usunięcia niedomagań merytorycznych i organizacyjnych.

Komisja postanowiła opracować dezyderat w sprawie zwiększenia przydziału papieru na publikacje z zakresu historii wojska.

W drugim punkcie porządku obrad komisja rozpatrzyła system służby wojskowej studentów i absolwentów szkół wyższych. Informację o obowiązujących zasadach oraz ich doskonaleniu przedstawił zastępca szefa Sztabu Generalnego WP gen. dyw. **Antoni Jasiński.**

Ustawa o powszechnym obowiązku obrony PRL przewiduje, że służba wojskowa studentów i absolwentów szkół wyższych polega na: po pierwsze — odbywaniu zajęć wojskowych w czasie trwania studiów oraz po drugie — odbycie przeszkolenia wojskowego w czasie wolnym od zajęć w szkołach wyższych lub po studiach.

Wymogi w tym zakresie zostały szczegółowo skonkretyzowane w zarządzeniu ministra obrony narodowej obowiązującym od stycznia br. Absolwenci określonych szkół wyższych zobowiązani są do odbycia rocznego szkolenia wojskowego. W tym okresie 4 miesiące szkolą się w szkołach podchorążych rezerwy a następnie odbywają 8-miesięczną praktykę w jednostkach wojskowych na stanowiskach dowódczych i technicznych oraz innych przewidzianych przede wszystkim dla kadry zawodowej.

W kontekście dyskusji toczących się w środowiskach studenckich na temat ustawowej zasady powszechnego obowiązku obrony kraju, poszukuje się możliwości dalszego usprawniania przebiegu służby wojskowej młodzieży akademickiej. Propozycje doskonalenia systemu idą w tym kierunku, aby najlepiej połączyć obowiązek służby wojskowej studentów i absolwentów szkół wyższych z ich studiami i pracą zawodową oraz sytuacją rodzinną. Np. trzeba dążyć do tego, aby ich kwalifikacje zawodowe w miarę możliwości pokrywały się z wykonywaniem określonych funkcji dowódczych i innych podczas praktyk w jednostkach wojskowych. Służbę wojskową powinni oni odbywać w garnizonach jak najbliżej położonych miejsc zamieszkania.

Komisja uznała za ważne poszukiwanie rozwiązań, które maksymalnie połączą interes obronności kraju z interesami studentów i absolwentów szkół wyższych, akceptując jednocześnie dotychczasowe i dalsze prace prowadzone, w uzgodnieniu z MNSzWiT, przez MON nad tą sprawą.

Komisja wyraziła stanowisko, że wszyscy zdolni do służby wojskowej obywatele powinni spełnić ten patriotyczny obywatelski obowiązek, zgodnie z ustawą o powszechnym obowiązku obrony PRL.

W ostatnim punkcie porządku obrad poseł **Janusz Przymanowski** (PZPR — okr. wyb. Warszawa - Śródmieście) zreferował założenia poselskiego projektu ustawy o ustanowieniu medalu „Za udział w wojnie obronnej 1939" opracowanego z inicjatywy sejmowej komisji obrony narodowej.

Plenum WK ZSL w Tarnowie

■ Brak jednomyślności wśród członków ■ Obrady przełożone na 14 bm.

INFORMACJA WŁASNA

Obrady środowego Plenum WK ZSL w Tarnowie, w których uczestniczył m.in. sekretarz NK ZSL, poseł na Sejm ziemi tarnowskiej **Tadeusz Maj** przebiegały w atmosferze krytyki władz naczelnych Stronnictwa. Zastanawiano się również nad wypracowaniem kierunków odnowy na wsi. Ta tematyka znalazła się m.in. w referacie prezesa WK Stanisława Partyły. *„Członkowie Stronnictwa w tym województwie krytycznie ocenili tempo realizacji uchwał VIII Kongresu ZSL oraz uchwał powziętych po sierpniu ub. roku oraz brak bieżącej informacji ze strony NK. Odczuwa się też zbyt mały kontakt władz zwierzchnich Stronnictwa z terenem".*

Poruszono problem funkcjonowania „Solidarności Wiejskiej" na tarnowskiej wsi, która jest dzisiaj niezaprzeczalnym faktem społecznym i nie może wobec tego zjawiska przechodzić obojętnie.

Franciszek Kieć, zarzucał kierownictwu ZSL, że nie reprezentuje interesów chłopskich, lecz dba o własne stołki. **Żądam wniesienia do dzisiejszej uchwały wniosku o wotum nieufności wobec władz naczelnych Stronnictwa. Propozycję tę przyjęli gromkimi brawami wszyscy zebrani. Przekazał również opinię członków Stronnictwa w sprawie zwołania Plenum NK, przed którym „należy przeprowadzić szeroką dyskusję i konsultację wśród członków Stronnictwa, aby uniemożliwić wybranie do władz ludzi przypadkowych, nie mających autorytetu wśród mas".**

Władysław Żabiński mówił o statucie i działalności Niezależnego Związku Indywidualnych Rolników. *„Chcemy i będziemy współpracować z partią chłopską, bo przecież nasi członkowie w większości należą do niej".* Poparł wniosek przedmówcy o wotum nieufności w stosunku do władz ZSL i zwołania w trybie pilnym nadzwyczajnego Plenum Stronnictwa. *Tak jak każdy polski chłop, my również chcemy pracować i być godnie traktowani, aby wyżywić cały naród, bo nas na to stać".*

Wiele zarzutów pod adresem NK ZSL wypowiedział **Jan Pawlik**, proponując zwołanie w najbliższym czasie Nadzwyczajnego Kongresu ZSL, na którym oceniono by działalność Stronnictwa i jego władz w minionym 36-leciu.

Głosów podobnych było kilkanaście. Jako ostatni głos zabrał sekretarz NK ZSL Tadeusz Maj, który ustosunkował się do wynikłych podczas dyskusji zarzutów. Stwierdził m.in. **„Program działania Stronnictwa został jasno określony i ustalony w dokumentach z XXIII Plenum i VIII Kongresu ZSL. Co do „Solidarności Wiejskiej", NK po odbytym ostatnio Prezydium, wita z zadowoleniem wszelkie formy samorządności wiejskiej wynikłe z autentycznych potrzeb wsi. Odmienny początkowo stosunek władz naczelnych Stronnictwa do tego związku spowodowany był niewłaściwą działalnością „Solidarności Wiejskiej". Jeśli chodzi o decyzje kierownictwa ZSL, to podejmowano je zgodnie z odczuciami i potrzebami wsi. Nie znajdowało to jednak aprobaty ówczesnych władz, które również nie dopuszczały do poinformowania o tych działaniach całego społeczeństwa".**

W dalszej części obrad komisja wnioskowa przedstawiła zebranym uchwały wynikające z dyskusji na Plenum. Zgromadzeni jednak jej nie przyjęli. W czasie burzliwej dyskusji, przechodzącej miejscami w kłótnię, postanowiono 27 głosami za, 10 przeciw i 3 wstrzymującymi się, jeszcze raz przeredagować treść uchwał. Zdecydowano, że w związku z brakiem jednomyślności m.in. w sprawie umieszczenia w tekście uchwały stwierdzenie o wotum nieufności dla kierownictwa ZSL, przełożyć dalszą część Plenum na dzień 14 kwietnia br.

WIESŁAW SZCZUPAK

Czas na odnowę w Stronnictwie Ludowym — mówią jego członkowie

W siedzibie Krakowskiego Komitetu ZSL odbyła się narada prezesów gminnych, miejsko-gminnych i dzielnicowych komitetów ZSL. Naradzie przewodniczył prezes KK ZSL **Władysław Cabaj.** Omówiono aktualną sytuację polityczną i społeczną kraju, przedstawiono sprawy, o których dyskutuje obecnie wieś oraz sposoby realizacji wniosków wypływających z posiedzeń kół i gminnych instancji ZSL. Najwięcej czasu w dyskusji poświęcono formom samorządu wiejskiego, stwierdzając, że tak kółka rolnicze jak i NSZZRI „Solidarność" muszą być elementami samorządu na wsi jako organizacje związkowe i należy je wspierać w ich codziennych działaniach dla dobra wsi. Pozytywnie oceniono — wnioskowane przez ZSL, zmiany cen niektórych towarów rolnych i żywnościowych, stwierdzając że za tymi decyzjami muszą iść konkretne działania w zakresie zaopatrzenia wsi szczególnie w maszyny i środki do produkcji rolnej, co jest gwarancją osiągnięcia wzrostu produkcji. Podkreślano konieczność szybkiego wprowadzenia nowej ustawy o rentach i emeryturach dla rolników. Mówiono o potrzebie zmian programowych i organizacyjnych w Stronnictwie popierając uchwałę Prezydium KK ZSL o potrzebie pilnego zwołania Plenum NK ZSL. Za dużo prowadzono pozornych dyskusji w ZSL, za mało było zmian stwierdzono w konkluzji. Czas już na odnowę Stronnictwa.

JAROSŁAW BOMBA

Plenum WK SD w Nowym Sączu

Stronnictwo odzyskuje własną twarz

INFORMACJA WŁASNA

Plenarne obrady Wojewódzkiego Komitetu SD w Nowym Sączu rozpoczęły się dość nietypowo: rozpisano mianowicie 25-punktową ankietę, w której respondenci wyrazili swoje stanowisko wobec dokumentów XII Kongresu, sytuacji w kraju, przebiegu procesu odnowy w regionie.

Za największe osiągnięcie Kongresu uznano przyjęcie autonomicznego programu politycznego, który utrafił w społeczne nastroje i oczekiwania. Przyjęty program stanowi o odrębności i własnym obliczu Stronnictwa w systemie 3-partyjnym.

W regionie natomiast — podkreślono później w uchwale, — proces odnowy nie przebiega tak, jak oczekuje społeczeństwo. Zbyt powoli następują trwałe zmiany w stylu sprawowania władzy. Za rzadko, przy nikłych efektach odbywają się posiedzenia Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD, zwłaszcza w terenie. Są przypadki opieszałości w zwoływaniu sesji rad narodowych, dystansowania się od podejmowania ocen sytuacji. Słabo działają KKS-y i komisje Rad Narodowych. Odnosi się wrażenie, że „Solidarność" w coraz większym stopniu zaczyna wyręczać organy przedstawicielskie i kontrolować działalność terenowej administracji państwowej. Za naczelne zadanie najbliższych tygodni uznano upowszechnienie treści dokumentów XII Kongresu SD.

Opowiedziano się także za sprowadzeniem prochów gen. W. Sikorskiego do kraju, przypominając, że jeszcze w 1946 roku podobna myśl zrodziła się właśnie w gronie działaczy SD.

Wybrano Wojewódzki Sąd Partyjny z **Tadeuszem Prokopczukiem** na czele. Obradami kierował przewodniczący WK — **Czesław Grzesiak.**

(k-b)

Wraca Pan Cogito

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Tego samego dnia i w tej samej sali o godz. 16.00 odbędzie się spotkanie poety z jego czytelnikami i — jak przypuszczamy — widzami spektaklu.

Weszliśmy w sam rozgardiasz teatralny. W sali panuje półmrok. W różnych miejscach tego pomieszczenia siedzą **Tadeusz Malak** — reżyser, **Stanisław Radwan**, który skomponował muzykę do „Powrotu", **Andrzej Buszewicz, Mieczysław Grąbka, Zygmunt Józefczak, Leszek Piskorz, Jerzy Stuhr, Stefan Szramel, Jerzy Trela.** To oni właśnie wrócili do tego przedstawienia po pięciu latach. Wrócili dlaczego?

— Z obowiązku wobec poety, wobec tych propozycji moralnych, które on stawia współczesnemu społeczeństwu.

— Nie chcemy teatralizować tekstu Herberta. Jego nośność przez samo słowo znajduje dostateczną siłę przekonywania.

— Ciężko się go śpiewa, ale śpiewamy go. Muzyka skomponowana do tych utworów ma w sobie charakter odrębności innego, niż słowo oddziaływania artystycznego.

— Może posłuchacie, wy dziennikarze, na tej improwizowanej konferencji, wiersza „Potęga smaku".

Dzieje się rzeczywiście coś dziwnego. Tych kilka słów o odrobinie koniecznej odwagi, o łańcuchach tautologii robi na nas olbrzymie wrażenie. Potem jeszcze „Pan Cogito — powrót". On tu wraca do nas tymi słowami: *„Czasem myślę, że uda mi się z nowych wierszy wyprowadzić nowych ludzi, którzy nie będą dodawać żelaza do żelaza, krzyku do krzyku, przerażenia do przerażenia. Można przecież ziarno do ziarna, liść do liścia, wzruszenie do wzruszenia i słowo do milczenia".*

Tym cytatem kończę i zapraszam (wcale nie samozwańczo) na przedstawienie, które zawsze będzie się chyba zaczynać po skończeniu spektaklu na dużej scenie, kiedy już widz w zasadzie opuszcza swe miejsce i nurtują go własne myśli.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Po interwencji „Gazety" — pomyślne wieści dla Tymbarku

Wojewoda Antoni Rączka podjął decyzję wstrzymania rozbudowy Zakładu Mas Bitumicznych

INFORMACJA WŁASNA

Zmaganiom mieszkańców Tymbarku o likwidację skażającego środowisko Zakładu Mas Bitumicznych — poświęciliśmy już dwukrotnie miejsce na łamach naszej „Gazety". Pilotując dalej tę sprawę, informujemy, iż w środę (8 bm.) delegacja obywateli Tymbarku (**Jan Łubik, Jan Mielnicki** i inż. **Stanisław Pochowicz**) wraz z przedstawicielami MKZ „Solidarność" Regionu Małopolska (pełnomocnik Prezydium MKZ, adwokat, mgr **Zbigniew Mrówczyński** oraz biegły Sekcji Interwencyjnej, mgr inż. arch. **Jerzy Konopka** i członek tejże Sekcji, **Roman Zaręba**) spotkała się z wojewodą nowosądeckim **Antonim Raczka.**

— *Likwidacja zakładu w Tymbarku* — oświadczył wojewoda — *oznaczać będzie znaczne ograniczenie w budowie nawierzchni dróg na terenie gminy Tymbark i gmin sąsiednich. Czy weźmiecie na siebie ciężar* — zwrócił się wojewoda do delegacji — *przekonania mieszkańców o tym, że ratowanie środowiska jest ważniejsze niż budowa i stan dróg?*

Delegacja ciężar ten przyjęła na siebie, uznając, iż szkody powodowane przez Zakład Mas Bitumicznych (zatruwający wodę, powietrze, skażający glebę i roślinność, negatywnie wpływający na zdrowie ludzi i zwierząt) są zbyt duże, aby można dalej taki stan rzeczy tolerować.

W tej sytuacji wojewoda oświadczył delegatom, że w trybie natychmiastowym wstrzyma prace przy rozbudowie wzmiankowanego zakładu.

W czwartek (9 bm.) nasz korespondent z Oddziału „GK" w Nowym Sączu, red. **Stanisław Śmierciak** rozmawiał z wojewodą Antonim Rączką w sprawie wspomnianej powyżej decyzji.

— *Tak. Wstrzymałem prace przy rozbudowie Zakładu Mas Bitumicznych w Tymbarku.*

— Czy oznacza to jednocześnie likwidację Zakładu?

— *Na razie jest to decyzja wstrzymująca jego rozbudowę. Dokładne zapoznanie się z całością zagadnienia pozwoli na podjęcie ostatecznego rozstrzygnięcia.*

Mamy nadzieję, że owo rozstrzygnięcie będzie po myśli i woli mieszkańców gminy Tymbark. Jesteśmy też przekonani, że władze znajdą w Limanowskiem względnie neutralny — nie zagrażający ludziom i środowisku — teren, gdzie będzie można zlokalizować przetwórstwo mas bitumicznych. Wówczas drogi będą mogły być dalej budowane i naprawiane, a rolnicza, hodowlana i letniskowa miejscowość, jaką jest Tymbark — uratowana przed ekologiczną degradacją. (S.M.)

Zatrzymanie duńskiego kutra

SŁUPSK (PAP). W polskiej strefie rybołówstwa na wysokości portów Ustka—Darłowo zatrzymany został duński kuter KR-159 z portu Korsor. Znajdował się on na łowisku ok. 8 mil w głąb polskiej strefy.

Jak oświadczono dziennikarzowi PAP w Urzędzie Morskim w Słupsku oraz w prowadzącej sprawę Prokuraturze Wojewódzkiej w Koszalinie — szyper kutra Kurt Nielsen nie mógł przebywać na łowisku nieświadomie. Jego jednostka jest doskonale wyposażona w urządzenia nawigacyjne, posiada system „decca". Spodziewane jest wpłacenie do banku przez duńską ambasadę poręczenia w wysokości 30 tys. koron duńskich, co umożliwi powrót jednostce z załogą do macierzystego portu. Sprawa sądowa odbędzie się w Słupsku po zakończeniu śledztwa.

Po 50 latach pracy

Uroczyste odnowienie dyplomu lekarskiego

W ub. czwartek w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się uroczystość odnowienia dyplomu lekarskiego **dr med. Włodzimierza Baranowskiego.** Przed 50 laty dr Włodzimierz Baranowski — absolwent Wydziału Lekarskiego UJ — w tej samej auli odbierał dyplom lekarza. Od tej pory przez wiele lat wiernie służył chorym, społeczeństwu, miastu, lecząc i pełniąc szereg odpowiedzialnych funkcji m. in. zaprzysiężonego lekarza biegłego sądowego (aż przez 43 lata), miejskiego lekarza okręgowego, oraz od 1947 roku rzecznika dyscyplinarnego Komisji Kontroli Zawodowej przy prezydencie m. Krakowa, w której działa do dziś jako przewodniczący komitetu orzekającego. Prawie przez cały okres swej pracy zawodowej związany był i jest nadal z kolejową służbą zdrowia. Ma na swoim koncie również kilkanaście rozpraw naukowych. Jego pełna oddania działalność zawodowa, społeczna i naukowa uhonorowana została wieloma wysokimi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Duplikatów kart żywieniowych nie będzie!

Jak informuje Wydział Handlu i Usług Urzędu miasta Krakowa, na mocy zarządzenia ministra handlu wewnętrznego i usług, urzędy nie wydają duplikatów kart żywnościowych, jak również duplikatów bonów na cukier — w przypadku zagubienia bądź kradzieży tych kart. Zaświadczeń o kradzieży lub zgubieniu kart żywnościowych nie wydaje także Milicja Obywatelska.

W tej sytuacji apelujemy o właściwe przechowywanie i zabezpieczenie posiadanych kart.

Młodzież z PPSM w krakowskiej filharmonii

We czwartek w sali Filharmonii Krakowskiej odbył się doroczny koncert uczniów Państwowej Podstawowej Szkoły Muzycznej im. Ignacego Paderewskiego w Krakowie. Z bogatym repertuarem, na który złożyły się utwory od muzyki dawnej do współczesnej, wystąpili soliści, chór szkolny — pod dyrekcją **Zbigniewa Ciuraby** i zespół kameralny — pod dyrekcją **Czesławy Klimczyk**. PPSM obchodzi w tym roku jubileusz 30-lecia i jej dorobek znany jest nie tylko w kraju ale i za granicą.

20-osobowy zespół kameralny (prowadząca go mgr Czesława Klimczyk obchodzi również jubileusz — 25-lecia prowadzenia orkiestry szkolnej) — ma na swoim koncie wiele sukcesów, a w maju weźmie udział w europejskim festiwalu zespołów kameralnych w Belgii. Natomiast prowadzony przez mgr Zbigniewa Ciurabę chór szkolny (śpiewa w nim 60 uczniów) — wielokrotny zdobywca 1-szych miejsc i nagród na krajowych i międzynarodowych konkursach — również w maju wyjedzie do Limburga w RFN, by wziąć udział w europejskim festiwalu chórów dziecięcych i młodzieżowych.

Całodzienne obrady konferencji ZSMP

Wczoraj obradowała Nadzwyczajna Krakowska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Obrady trwały od rana do późnych godzin nocnych i zakończyły się już po zamknięciu numeru „GK". Z tego względu relację z konferencji zamieścimy w jednym z następnych numerów.

CO · GDZIE · KIEDY ?

10, 11, 12 KWIETNIA 1981 R. MICHAŁA, FILIPA, JANUSZA

TEATRY

PIĄTEK

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): K. Wojtyła: Brat naszego Boga — 19.15. **MINIATURA** (pl. Ducha 2): F. Hochwälder: Oskarżyciel publiczny — 19.30. **STARY** (Jagiellońska 1): D. Wasserman: Lot nad kukułczym gniazdem — 19.15. **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): J. P. Gawlik: Egzamin — 19.15. **BAGATELA** (Karmelicka 6): J. Krasiński: Wesele raz jeszcze — 19.15 (premiera). **LUDOWY** (os. Teatralne 34): W. Bogusławskiego Mimika, czyli nauka sztuki scenicznej — 11 (sob. i niedz. — przerwa urlop.). **MUZYCZNY** (Lubicz 48): C. Zeller: Ptasznik z Tyrolu — 19.15. **GROTESKA** (Skarbowa 2): H. C. Andersen: Czerwone pantofelki — 10 (sob. — 11, niedz. — 16). **KAWIARNIA „JAMA MICHALIKA"** (Floriańska 45): Kabaret „Diabli nadali" — piąt., sob. — 22.15, niedz. — niecz. **KRAM POD PTASZKAMI** (Sukiennice): Na dawną nutę — wyk. Wiślanie — 16. **KAWIARNIA „RATUSZOWA"** (Rynek Gł. 1): Kabaret „Kurierek" — „Trzymaj straż" — piąt., sob. — 22, niedz. — niecz.

Pozostałe teatry nieczynne.

SOBOTA

SŁOWACKIEGO: K. Wojtyła: Brat naszego Boga — 12 (abonam. nieważne, przedst. zamkn.), 19.15 (abonam. nieważne). **MINIATURA:** L. Bellon: Czwartkowe damy — 19.30 (przedst. dla dorosłych). **STARY:** Wg A. Czechowa: Dziesięć portretów z czajką w tle — 19.15. **KAMERALNY:** S. Mrożek: Zabawa. Na pełnym morzu — 19.15. **KAWIARNIA „LITERACKA"** (Pijarska 7): Kabaret „Piętro niżej, smoła wyżej" — 22, niedz. — niecz. **KOLEJARZ** (Bocheńska 5): Wicek i Wacek — 19, niedz. 15 i 19.

Pozostałe teatry jak w piątek.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: K. Wojtyła: Brat naszego Boga — 19.15 (abonam. nieważne). **SCENA FORUM** (scena im. H. Modrzejewskiej): Z. Herbert: Powrót pana Cogito — 21.30. **MUZYCZNY:** G. Bizet: Poławiacze pereł — 14.

Pozostałe teatry jak w piątek i sobotę.

KINA

PIĄTEK

KIJÓW (Krasińskiego 34). Konfrontacje-80: Zamach stanu (pol. 15 lat) — 9.30, 12.30, 15.45, 19, 21.30, **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Flic Story (fr. 18 lat) ***/oooo — 8, 16, 20, Powrót człowieka zwanego Koniem (USA, 15 lat) **/ooo — 10, 18, Wodzirej (pol. 18 lat ***/ooo — 12, Opis obyczajów (pol. 15 lat) */o — 14, **MASKOTKA** Dzierżyńskiego 58)· Młody Frankenstein (USA, 15 lat) ***/oooo — 15.30, 17.30, Fałszywy król (ang. 18 lat) **/ooo — 19.30, **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Corleone (wł. 18 lat) */oo — 16, 18, 20, **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 6): Iluzjon: Sportowe życie (ang.) — 10, 12.15, 15.30, 17.45, 20, **PASAŻ BIELAKA:** Bajki — 10, 11, Lot nad kukułczym gniazdem (USA, 18 lat) ***/oooo — 12, 14.30, 17, 19.30, **SFINKS** (Majakowskiego 2): 39 stopni (ang. 12 lat) **/oooo — 15, 17, **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 1): Superpotwór (jap. b.o.) */ooo — 15.45, 18, 20, **ŚWIT MAŁA SALA:** Wyrok śmierci (pol. 15 lat) **/oo 14.30, 17, Rafferty i dziewczyny (USA, 15 lat) **/oo — 19.30, **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (Na Skarpie 7): Coma (USA, 18 lat) */oooo — 15.45, 18, 20.15, **ŚWIATOWID MAŁA SALA:** Dzięki Bogu już piątek (USA, 15 lat) **/oooo — 15, 17, 19, **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 15): Konfrontacje-80: Wujaszek z Ameryki (fr. 18 lat) — 11.30, 13.45, 16.15, 18.30, 20.45, **UGOREK** (os. Ugorek): Wyspa skarbów (fr. 12 lat) */ooo — 15, Drogi papa (wł. 18 lat) ***/ooo — 17, 19. **WANDA** (Waryńskiego 5): Konfrontacje-80: Wujaszek z Ameryki (fr. 18 lat) — 23, Porwać cesarza (węg. 18 lat) */oo — 10, 12, seanse zamkn. — 15.45, 18, 20.15, **WARSZAWA** (Stradom 5): Konfrontacje-80: Wujaszek z Ameryki (fr. 18 lat) — 10.30, 12.45, 15.15, 17.30, 19.45, 22, **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): 8.30, 11.30, 18, 20.30, Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce (pol. b.o.) — 16, **WRZOS** (Zamoyskiego 50): Hair (USA, 15 lat) **/oooo — 15.45, 18, 20.15, **Wiedza** (Rynek Gł. 27): Mandingo (USA, 18 lat) */ooo — 10.15, 16.16, Gorączka sobotniej nocy (USA, 15 lat) **/ooo — 12.30, **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Próba orkiestry (wł. 15 lat) **/oo — 16, 18, 20.

DOBCZYCE — Raba: Nosferatu wampir (RFN, 18 lat) **/oo, **KRZESZOWICE — Nowości:** Cena strachu (fr. 18 lat) **/oooo, **MYŚLENICE — Wisła:** Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce (pol. b.o.). **NIEPOŁOMICE — Bajka:** Okupacja w 26 obrazach (jug. 18 lat) ***/ooo, **SŁOMNIKI — Czar:** Manhattan (USA, 18 lat) ***/ooo, **SKAWINA — Hutnik:** Obrót sprawy (ZSRR, 15 lat) **/oo, w sob. niecz. **WIELICZKA — Górnik:** Powrót różowej pantery (ang. 12 lat) **/ooo.

Pozostałe kina nieczynne.

SOBOTA

KIJÓW: Cena strachu (USA, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, **KULTURA:** Flic story (fr. 18 lat) — 8, 16, Powrót człowieka zwanego Koniem (USA, 15 lat) — 10, 18, Wodzirej (pol. 18 lat) — 12, Edukacja specjalna (jug. 15 lat) **/oo — 14, O jeden most za daleko (ang. 15 lat) **/ooo — 20, **MASKOTKA:** Młody Frankenstein (USA, 15 lat) — 15.45, 17.15, Fałszywy król (ang. 18 lat) — 19.15, **MŁODA GWARDIA:** Sportowe życie (ang.) — 10, 12.15, 15.30, 20, Nędznicy cz. I (fr.) — 17.45, **PODWAWELSKIE** (Komandosów): Bajki o Carze Sołtanie (radz. b.o.) — 16, Afera Concorde (wł. 15 lat) */ooo — 18, **SFINKS:** 39 stopni (ang. 12 lat) — 16, 18, 20, **ŚWIT MAŁA SALA:** Wyrok śmierci (pol. 15 lat) — 14.30, 17, 19.30, **TĘCZA** (Praska 51): Dziedzictwo (ang. 18 lat) */ooo — 17, 19, **UCIECHA:** Konfrontacje-80: Zamach stanu (pol. 18 lat) — 9.30, 12.30, 15.45, 19, 21.30, **WANDA:** Porwać cesarza (węg. 18 lat) — 10, 12, seanse zamkn. — 15.45, 18, 20.15, **WARSZAWA:** Konfrontacje-80: Zamach stanu (pol. 18 lat) — 8.30, 11.30, 14.45, 18, 20.30, **WOLNOŚĆ:** Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce (pol. b.o.) — 10, 12, 16, 18, 20, **WIEDZA:** Gorączka sobotniej nocy (USA, 15 lat) — 10.15, Mandingo (USA, 18 lat) — 12.30, 16.15, **ZWIĄZKOWIEC:** Gorączka sobotniej nocy (USA, 15 lat) — 13.45, Próba orkiestry (wł. 15 lat) — 16, 18, 20.

Pozostałe kina jak w piątek.

NIEDZIELA

DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 46): Oddział specjalny (ZSRR, b.o.) */oo — 10, 12 prac Asterixa (fr. b.o.) */ooo — 12, Charlie Brown i jego kompania (USA, b.o.) */oo — 14, Gwiezdne wojny (USA, 12 lat) ****/oooo — 15.30, Czarny Korsarz (wł. 15 lat) */ooo — 18, **KULTURA:** Bitwa o Kozi Dwór (pol. b.o.) — 14, Flic story (fr. 18 lat) — 16, Powrót człowieka zwanego Koniem (USA, 15 lat) — 18, O jeden most za daleko (ang. 15 lat), **MŁODA GWARDIA:** Port lotniczy 77 (USA, 15 lat) **/oooo — 10, 12.15, 15.30, Jak żyć (pol. 15 lat) — 18, 20, **PASAŻ BIELAKA:** Bajki — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, Lot nad kukułczym gniazdem (USA, 18 lat) — 17, 19.30, **PODWAWELSKIE:** Bajki — 11, 12, Bajka o Cesarze Saltanie (radz. b.o.) — 13, 14.30, Afera Concorde (wł. 15 lat) — 16, 18, **SFINKS:** Bajki — 11, 12, 13, 39 stopni (ang. 12 lat) — 16, 18, 20, **ŚWIT DUŻA SALA:** Złoto dla zuchwałych (jug. b.o.) */oooo — 13, pozost. seanse jak w sob., **ŚWIATOWID DUŻA SALA:** Podróż kota w butach (jap. b.o.) **/ooo — 13, pozost. seanse jak w sob., **UCIECHA:** Gangsterzy szos (kanad. 15 lat) **/ooo — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15, **UGOREK:** Bajki — 12, Nie oglądaj się za nami idzie koń (NRD, b.o.) — 13, Drogi papa (wł. 18 lat) — 17, 19, Wyspa skarbów (fr. 12 lat) — 15, **WANDA:** Ali i wielbłąd cz. II (ang.) — 10, 12, pozost. seanse jak w sob., **WARSZAWA:** Superpotwór (jap. b.o.) */ooo — 10, 12.15, 16, 18, Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej (USA, 15 lat) */ooo — 20, **WRZOS:** Ebirah potwór z głębin (jap. 12 lat) */oo — 11, 12, pozost. seanse jak w sob., **WIEDZA:** Mandingo (USA, 18 lat) — 14.15, 18.15, Gorączka sobotniej nocy (USA, 15 lat) — 16.15, **ZWIĄZKOWIEC:** Tajemnica szyfru Marabuta (pol. b.o.) — 12.15, Gorączka sobotniej nocy (USA, 15 lat) — 15.45, Próba orkiestry (wł. 15 lat) — 18, 20.

SKAWINA — Hutnik: Manhattan (USA, 18 lat) ***/ooo, **WIELICZKA — Górnik:** Przygody Robinsona Kruzoe (ZSRR, b.o.) **/oo, pozost. seanse jak w sob.

Pozostałe kina jak w piątek i sobotę.

WYSTAWY

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE: (12—18) sob. niedz. (10—15). **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA:** (niecz.). **GROBY KRÓLEWSKIE** (9—15.30). **MUZEUM NARODOWE SUKIENNICE:** (10—16). **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41). Wystawa: Nowe nabytki Domu Jana Matejki (1971—1980 (12—18, wst. wol.), sob. (16—16), niedz. (9—15). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): (niecz.) sob., niedz. (10—16). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Wystawa obrazu „Mała Panorama Racławicka" J. Styki i W. Kossaka (10—16). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Pijarska 8): Wystawa arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich (12—18, wst. wol.), sob. (10—16), niedz. (9—15). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): (niecz.), **MUZEUM HISTORYCZNE** (Jana 12): Wystawa Militaria i zegary (9—15). **FRANCISZKAŃSKA 4:** Wystawa „Kraków mało znany" sobota (9—15), niedziela (nieczynne). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24): Wystawa „Z dziejów i kultury Żydów" (11—18), sob., niedz. (9—15). **GALERIA ODDZIAŁU TEATRALNEGO** (Szpitalna 21): piąt., sob., niedz. (niecz.), **KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł. 35): Wyst „Z dziejów i kultury Krakowa" piąt. (9—15), sob. (9—15), niedz. (niecz.). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): piąt., niedz. (10—14), sobota (14—18). **MUZEUM LENINA** (Topolowa 5): (niecz.). **DOM LENINA** (Kr. Jadwigi 41): Wystawa stała „Lenin w Polsce" (9—15, wst. wol.), niedz. (10—15, wst. wol.), **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 28): Folklor wsi podkrakowskiej (11—14). **MUZ. W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (10—16). **MUZ. PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): (niecz.), **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** (Wieliczka): (9—16). **KOPALNIA SOLI** (Wieliczka): (8—16). **GALERIA KTF** (Boh. Stalingradu 13): Wystawa „Venus-80" (9—21). **PAWILON WYSTAWOWY BWA** (pl. Szczepański 3a): Interdyscyplinarna wystawa środowiska plastycznego z Poznania (11—18). **GALERIA ARKADY:** Wystawa malarstwa Bengta Winberga (11—18). **OŚRODEK TEATRU CRICOT-2** (Kanonicza 5): Wystawa „Teatr Cricot-2" 1955—1981 — (11—18), sob. (niecz.). niedz. (11—15). **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): Wystawa malarstwa, rysunku i rzeźby Janiny Muszanki-Łakomskiej (10—17). **SALON TPSP** (N. Huta, al. Róż 3): Wystawa „Nasze obrazy ze zbiorów Towarzystwa" (10—17). **GALERIA ZPAP** (Floriańska 34): (10—18), sob., niedz. (niecz.). **GALERIA ZPAF** (Anny 3): (11—18), niedz. (10—17). **GALERIA PRYZMAT** (Łobzowska 3): (10—18), sob., niedz. (niecz.), **KDK „Pałac pod Baranami"** (Rynek Gł. 27): Wystawa W. Paszyńskiego „Sztuka użytkowa" (14—18). **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA:** (10—21), niedz. (11—19), **GALERIA:** (10—18), sob., niedz. (11—15). **KLUB MPiK** (pl. Centralny). **CZYTELNIA:** Wystawa fotograf. „Bułgaria w obrazach" (10—20), niedz. (11—18). **GALERIA:** (11—18), sob., niedz. (11—18). **DWOREK JANA MATEJKI** (Krzesławice, Kruczkowskiego 15): (9—14.30, wst. wolny).

MYŚLENICE — BWA (3 Maja 1): Wystawa malarstwa Romana Rabcewicza (9—14). niedz. (10—12), **MUZEUM REGIONALNE** (Sobieskiego 3): Wystawa rzeźb Józefa Janosa (10—15), sob. niedz. (10—13).

OGRÓD BOTANICZNY (Kopernika 27): tylko w niedzielę od 9 do zmroku.

MAŁA KRONIKA

SZPITALE DYŻURNE

PIĄTEK SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 205-11 (czynny całą dobę).

CHIRURGICZNY: Trynitarska 11 sob. — **CHIR. OGÓLNA:** Kopernika 21, przypadki urazowe — Prądnicka 35, niedz. — Prądnicka 35, **CHIRURGII DZIEC.:** Prokocim, sob. — Prądnicka 35, niedz. — Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY:** Kopernika 23a, sob., niedz. — Prądnicka 35, **UROLOGICZNY:** Prądnicka 35, sob. niedz. Grzegórzecka 18, **OKULISTYCZNY:** piąt., niedz. — Witkowice, sob. — Kopernika 38.

UWAGA!

Wyłącznie w sobotę pełnią dyżur poniższe przychodnie międzyrejonowe: internistyczna, pediatryczna, stomatologiczna (czynne: 9—14), gabinet zabiegowy (8—14), zgłaszanie wizyt (8—12), porady stomatologiczne w przyp. nagłych (Pogotowie, ul. Łazarza 14 w godz. 14—7).

ŚRÓDMIEŚCIE: al. Pokoju 4, tel. 181-80, 183-96 (zgłaszanie wizyt); Skawińskie 8, tel. 628-95.

NOWA HUTA: os. Na Skarpie 6, tel. 419-30; os. Jagiellońskie 1, tel. 856-26 (zgłaszanie wizyt — tel. 417-70).

KROWODRZA: Wójtowska 9, tel. 321-97 (zgłaszanie wizyt), al. Krasińskiego 28, tel. 245-54.

PODGÓRZE: Kutrzeby 4, tel. 650-99, 618-55 (zgłaszanie wizyt), Teligi 8, tel. 617-50 wew. 501.

MYŚLENICE: Szpitalna 2 (Przych. Przyszpitalna i Rejonowa).

PROSZOWICE: 1 Maja 5 (Przychodnia Rejonowa).

POGOTOWIE

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

Łazarza 14, wypadki tel 99, zachorowania i przewozy – 238-33, informacja – 205-11 Centrala abonencka – 236-00 Rynek Podgórski 2. tel 625-50 Pogotowie (Teligi 6, tel. 611-55 wewn. 101), Lotnisko – Balice 190-29. Nowa Huta 422-22, 417-70, Krzeszowice 99, 206-20. Sieciechowice (tel Iwanowice 60), Jerzmanowice 48, Proszowice 9, Myślenice 999. Skawina 9. Wieliczka 9. 233-54. Niepołomice 198.

APTEKI

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ 107-65 (czynny 8—15), sob., niedz. (niecz.).

Długa 88, N. Huta — Centrum C, bl. 6, Centrum A. bl. 4, Krakowska 1, Pstrowskiego 94, Kazimierza Wielkiego 117, Waryńskiego 24.

MYŚLENICE (Żeromskiego 19)
SKAWINA (Słowackiego 5)
WIELICZKA (Boh. Warszawy 12)
PROSZOWICE (1 Maja 51)

INNE

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych — tel. 225-66, 295-78 (15.30—23.00), niedz. (7.30—23.00). Punkt Kardiologiczny w sob. i niedz. — nieczynny.

TELEFON ZAUFANIA: 371-37 (16—22).

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL - TOURIST (ul. Pawia 8) — tel. 260-91, 204-41 (8—18), sob., niedz. (niecz.).

OŚRODEK INFORMACJI USŁUGOWEJ KUSP „GROMADA" (Mały Rynek 5) — tel. 271-30, 228-90 (7—18), sob., niedz. — (niecz.), Nowa Huta (os. Zgody 7) — tel. 447-31 (8—18), sob., niedz. — (niecz.).

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT" (al. Pokoju 81) – zgłoszenia telef. 800-84 (6—22), sob., niedz. (8—16).

POMOC DROGOWA PZMot. (al. Planu 6-letniego 154), tel. 417-60, 416-32: (7—22), sob., niedz. (10—18).

RADIO

PIĄTEK

PROGRAM I na fali 1322 m

DZIENNIKI: 5.00, 6.00, 7.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00

5.05—6.00 Zielone Studio. 6.00—9.00 Sygn. dnia. 9.00—11.40 Cztery pory roku. 11.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Komunik. o stanie wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Spotkania z folklorem. 12.45 Roln. kwadrans. 13.00 Komunik. energet. 13.01 Rybacka progn. pogody. 13.05 St. Gama. 13.10 Informacje dla kierowców. 14.05 St. Gama. 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 13.20 St. Relaks. 15.35 Kącik melom. 15.55 Pięć minut o kulturze. 16.00 Muz. i aktualności. 16.30 Kompozytor o sobie — spotk. z Andrzejem Dąbrowskim. 17.10 Radiowe spotkania. 17.30 Radiokurier. 19.25 Warszawskie Orkiestry Radiowe. 19.40 Mag. międzynarodowy: Punkt widzenia. 20.05 Koncert życzeń. 20.30 Orkiestry w repert. popularnym. 21.05 Kronika sport. 21.15 Komunik. Totaliz. Sport. 21.18 Muz. K. Szymanowskiego. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Wybitni soliści polscy. 23.15 Wita Was Polska.

PROGRAM II na fali 219 m czyli 1368 KHz, na UKF 67.67 MHz, oraz dodatk. na fali 1500 m (8.29—16.40)

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30. 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30

13.00 Refleksje. 13.10 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 13.36 Wokół spraw naszego stołu. 13.51 Śpiewy klasztorów tybetańskich. 14.00 Gospodarcze problemy regionów. 14.10 F Kuhlau — muz. balet. z V aktu dramatu romant.: Na wzgórzu elfów. 14.25 Mag. wędkarski. 14.45 Muz. Beethovena. 15.35 Popoł. dziewcząt i chłopców. 16.00 Koncert dla miłośników muz. 16.40 Rep. na zamówienie. 17.00 Co się wam w tej aud. najbardziej podoba. 17.30 Szersze spojrzenie. 17.50 Śpiewający aktorzy. 18.05 Klub Entuzjastów Nowoczesności. 18.30 Echa dnia. 18.40 O zdrowiu dla zdrowia. 19.00 Wieczór lit.-muz. 19.05 Poezja i muz. 19.30 Dni Młodych kompozytorów w Opolu. 20.15 Dyskusja literacka. 20.35 V Dni Muzyki Karola Szymanowskiego — Zakopane 81. 21.35 Inform. sport. 21.40 Fantomy — fragm. książki M. Kuncewiczowej. 22.00 Teatr PR: Krewni — słuch. wg. pow. J. Bondariewa. 23.00 Granice jazzu. 23.35 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III UKF 66.89 MHz

6.00 Między snem a dniem. 6.30 Bez notesu. 6.45 3 minuty dla kierowców. 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30 Ekspresem przez świat. 7.30 Siedem i pół. 7.50 Program dnia. 8.05 Co kto lubi. 9.00 Czas nietoperza — 10 odc. pow. Roberta Strattona (powt.). 9.10 Swingujące skrzypce Diddiera Lockwooda. 9.30 Prosto z kraju. 9.45 Słynne symfonie — słynne koncerty. 10.35 Kiermasz płyt wytwórni Bałkanton. 11.00 Kto pomoże inwalidom. 11.30 Zespół Oregon w studiu i na koncercie. 12.05 Niech gra muzyka. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 Ulica ciemnych sklepów — pow. Patricka Modiano. 14.00 Koncerty romantyków rosyjskich. 15.05 Gitara, kastaniety i piosenka. 15.30 Koncert bez biletu. 16.00 Posłuchać warto ... 16.15 Muzykobranie. 16.40 Brazylijskie paradoksy. 17.05 3 minuty dla kierowców. 17.10 W tonacji Trójki. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym — Elisabeth Dored: Kochałam Tyberiusza — 14 odc. 19.35 Opera tygodnia: Giuseppe Verdi: Traviata. 19.50 Czas nietoperza — 11 odc. pow. 20.00 Interradio. 20.40 Katalog nagrań. 21.20 Thesaurus muzyki polskiej. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Wiersze Kazimierza Wierzyńskiego. 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV UKF 68,75 MHz.

DZIENNIKI: 6.00, 12.00, 16.00, 22.55

6.05 Graj kapelo. 6.10 NURT. 6.30 Pios. z uśmiechem. 6.45 Co niesie dzień (Kr). 7.40 Radio dedykuje. 8.00 L. Mozart — Sinfonia Pastoralna A-dur (STEREO). 8.10 Dla szkół średn. (biol.) Sezamie otwórz się. 8.35 RTSS dla pracujących — Jęz. polski. 9.00 Dla kl. IV (wych. muz.): Flet i inne fujary. 9.30 E. Isaye — Wariacje na temat Paganiniego (STEREO). 9.40 Dla przedszkoli — Rysunek. 10.00 Dla kl. VIII (wych. obywat.): Artyści i amatorzy. 10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 Dla szkół: średn. wych. muz.: Na progu stulecia przy fortepianie. 11.35 Nie tylko dla słuch. w mundurach. 12.05 Duże sprawy małych ludzi (Kr). 12.25 Giełda płyt (STEREO). 13.25 Sławne dzieła, sławni wykonawcy (STEREO). 15.00 St. Gama w Stereo (STEREO). 16.05 Lek. jęz. ros. 16.20 Pios. o ulicznym grajku. 16.25 Lek. jęz. niem 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca (Kr). 16.45 Feniks — mag. poświęcony odnowie zabytków (Kr). 17.05 Gwiazdy i gwiazdki estrady (STEREO) (Kr). 17.25 Konsternacje z przydźwiękiem (Kr). 17.40 W rytmie sport. (Kr). 17.55 Muz. rozrywk. (STEREO) (Kr). 18.09 Lecą wiórka, lecą Kr). 18.24 Pogoda (Kr). 18.25 Klub ekspertów — Nowe reguły gry. 19.15 Lek. jęz. ang. 19.30 Koncert symfon. 21.13 Ostatnia płyta Gezy Andy (STEREO). 22.15 Wersje i kontrowersje.

SOBOTA

PROGRAM I na fali 1322 m

DZIENNIKI: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 0.01, 1.00, 2.000, 3.00, 4.00

5.05 Zielone Studio. 6.00 Sygn. dnia. 9.00 Cztery pory roku. 11.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Komunikat o stanie wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Lubelscy śpiewacy. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunik. energet. 13.01 Rybacka prognoza pogody. 13.05 St. Gama. 14.05 Teatr PR — Miesiąc Pamięci Narodowej — Smak jedyny nie do opisania — słuch. 15.05 Supełek. 15.30 St. Relaks. 15.35 Kącik melom. 15.55 Pięć minut o kulturze 16.00 Muz. i aktualn. 16.30 Relacje ze spotkań piłkarskich o mistrzostwo I ligi. 17.00 Stan pogody, wiad. i inf. sport. 17.10 Magazyn Związkowy. 17.30 Radiokurier oraz relacje ze spotkań piłkarskich o mistrzostwo I ligi. 19.25 Stratosfera — gra M. Bliziński. 19.30 Przedświąteczne ćwiczenia czyli trudna szkoła wodolejstwa. 20.35 Country po polsku. 21.05 Gwiazdy jazzu. 21.35 Przy muzyce o sporcie. 21.58 Komunikaty Totalizat. Sport. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Rzeszów na muz. antenie. 23.15 Wita Was Polska.

PROGRAM II na fali 219 m czyli 1368 KHz na UKF 67.67 MHz oraz dodatk. na fali 1500 m (8.29—16.30)

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30—15.30, 21.30, 23.30

11.40 Muzyka inspirowana folklorem. 11.55 Komunik. o stanie wód. 12.05 Zapowiedź aud. popołudn. 12.10 Tańce z oper i baletów. 12.25 Mój dom, moje osiedle. 12.45 Śpiewa Rena Rolska. 13.00 Koncert chopinowski. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Przekrój muz. tygodnia. 14.25 Mag. dla działkowiczów. 14.45 Muz. Beethovena. 15.10 Czata — mag. wojskowy St. Młodych. 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.15 Nowiny i nowinki muzyczne. 16.40 Czas i ludzie. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.30 Szersze spojrzenie. 17.50 Giacomo Lauri Volpi — artysta uniwersalny. 18.35 Publicyst. międzynarodowa. 18.45 Pios. M. Grechuty. 19.00 Wieczór liter. 19.03 Matysiakowie. 19.33 Lew Oborin w Filharmonii Narodowej. 20.20 Notatnik Kulturalny (w przerwie koncertu). 21.10 Biały trakt. 21.35 Inform. sport. 21.40 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki: Fantomy — fragm. książki. M. Kuncewiczowej. 22.00 Radiokabaret. 23.00 Gitara Segovii. 23.35 Scena i film.

PROGRAM III UKF 66. 89 MHz

6.00 Między snem a dniem. 6.45 3 minuty dla kierowców. 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30 Ekspresem przez świat. 7.30 Siedem i pół. 7.50 Program dnia. 8.05 Wariacje na temat... 9.00 Czas nietoperza — 11 odc. pow. (powt.). 9.10 Recital Janet Baker. 10.00 Resztki klasyki — czyli 7 Opolskie Konfrontacje Teatralne. 10.35 Co kto lubi. 11.00 Kochałam Tyberiusza — odc. 14 (powt.). 11.30 Jazz z Preservation Hall (taśmy). 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 Ulica ciemnych sklepików — pow. P. Modiano. 14.00 Koncerty romantyków rosyjskich. 15.05 Słuchaj razem z nami. 16.00 Dym z papierosa — aud. M. Czubaszek. 16.30 Nowy Orfeusz — gra i śpiewa Egberto Gismonti. 17.05 3 minuty dla kierowców. 17.10 Słuchaj razem z nami. 19.00 Klub Światowid — nie tylko o polityce. 19.20 Standardy gra Zespół Swing Workshop. 19.35 Opera tygodnia: — Giuseppe Verdi: Traviata. 19.50 Czas nietoperza — 12 odc. pow. R. Strattona. 20.00 Baw się razem z nami. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko Pianissimo — słuch. wg opow. Talmage Powella (Wrocław). 22.45 Dawnych wspomnień czas. 23.00 Wiersze Kazimierza Wierzyńskiego. 23.05 Mała nocna muzyka. 23.30 Tomasz Mann: Podróż przez ocean z Don Kichotem. 23.40 Słuchaj razem z nami.

PROGRAM IV UKF 68.75 MHz

DZIENNIKI: 6.00, 12.00, 16.00, 22.55

6.05 Graj kapelo. 6.10 O zdrowie człowieka. 6.30 Pios. z uśmiechem. 6.45 Co niesie dzień (Kr). 7.40 Radio dedyk. 8.00 Georg Friedrich Haendel — Concerto grosso — G-dur (STEREO). 8.10 RTSŚ dla Pracujących — Historia. 8.25 Zespół T. Klimondy. 8.30 Szkoła współczesna. 8.50 Indyjski sitar. 9.00 Dzieci specjalnej troski. 9.20 Janet Baker — śpiewa pieśni Franciszka Schuberta (STEREO). 10.00 Radiowe portrety Polaków. 10.20 Estrada przyjaźni. 11.00 Zwierzęta znane i nieznane. 11.20 W. A. Mozart — sceny z Don Giovanniego (STEREO). 12.05 SOS dla środowiska (Kr). 12.15 Melodie ludowe (Kr). 12.25 Giełda płyt. 12.40 Rozmowy o książkach. 13.00 Dwojgiem uszu (STEREO). 13.25 Sławne dzieła, sławni wykonawcy (STEREO). 15.00 St. Gama w Stereo (STEREO). 16.05 Lek. jęz. ang. 16.20 Lek. jęz. łac. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca (Kr). 16.45 Na radiowej antenie wasze troski nasze wnioski (Kr). 17.05 Sobotni Magazyn Rozrywkowy. 17.45 Studio Dwóch — magazyn stereo (STEREO) (Kr). 18.24 Komunik. o pogodzie (Kr). 18.25 Twórcy pięknego słowa. 18.50 Miłość na sprzedaż. 18.55 Ziemia, człowiek, wszechświat. 19.15 Lek. jęz. franc. 19.30 St. Gama (STEREO) (Kr). 21.15 Koncert Orkiestry i Chóru PR i TV w Krakowie — utwory Aleksandra Tansmana i Gabriela Fauré (STEREO) (Kr). 22.15 Wersje i kontrowersje.

NIEDZIELA

PROGRAM I na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00, 23.00. 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00

6.05 Kiermasz pod kogutkiem. 7.05 Fala 81. 7.15 Co niedziela gra kapela. 7.30 Moskwa z mel. i pios. 8.00 7 dni w kraju i na świecie. 8.20 Różne barwy pios. 9.05 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Inform. dla kierowców. 10.05 Inform. sport. 10.10 Pół wieku polskiej piosenki. 10.30 Cezary wnuk Żbika — słuch. dla dzieci. 11.03 Koncert przed hejnałem. 12.05 W samo południe. 12.45 Polskie miniatury muzyczne. 12.58 Inform. dla kierowców. 13.00 Tropami ludzi i pieśni. 14.00 B. Klimczuk — wspomnienie. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Inform. dla kierowców. 16.05 Prawdziwy bohater — słuch. 17.00 Radiowe orkiestry przed mikrofonem. 17.30 St. Młodych. 18.00 Komunik. Totalizator Sport. 18.05 Inf. dla kierowców. 18.07 St. Gama. 19.15 Przy muz. o sporcie. 20.00 Koncert życzeń. 21.00 Komunik. energet. 21.05 ODMA — Ogólnopolski Dezinformacyjny Magazyn Apolityczny. 22.00 Z dziejów jazzu polskiego. 22.20 Moja audycja muz. 23.05 Inform. sport. 23.15 Rewia piosenek. 23.45 Jazz na dobranoc.

PROGRAM II na fali 219 m czyli 1368 KHz, na UKF 67,67 MHz, oraz dodatk. na fali 1500 m (8.29—16.30)

DZIENNIKI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 18.30,23.30

9.00 Transm. Mszy Świętej z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 10.00 Niedzielne spotkania. 12.05 Poranek symfon. 13.00 Irkucka historia — słuch. 14.30 Komunikat dla górników. 14.36 Graj gracyku. 15.00 Błękitny zamek — cz. I słuch. 16.00 Radiowe nagrania uczestników 10 Konkursu Chopinowskiego — Dan Atanasiu. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.00 Nowości Polskich nagrań. 18.35 Fel. T. Zimeckiego. 18.45 Katalog wydawn. 19.00 Stara i nowa muz. wojskowa. 19.20 St. Młodych. 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu. 20.30 Jazzowe spotkania. 21.00 Wojsko — strategia — obronność 21.15 Recital E. Humperdincka. 21.30 Jubileusz Profesora F. Rączkowskiego. 22.00 Wspomniany Debiuty — J. Hartwig. 22.30 Magazyn Studencki. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Śpiewane strofy.

PROGRAM III UKF 66,89 MHz

7.00 Melodie przebudzanki. 7.30 Na góralską nutę. 7.50 Na poboczu wielkiej polityki. 8.00 Nasze typy — przegląd aud. tygodnia. 8.30, 14, 19.30 Ekspresem przez świat. 8.35 Komu piosenkę... 9.00 Czas nietoperza — 12 odc. pow. R. Strattona (powt.). 9.10 Preludia i fugi J. S. Bacha. 9.30 Interpelacje Trójki. 9.40 Muzyka poważna. 10.00 60 minut na godzinę. 11.00 Przeboje z nowych płyt. 11.30 Porcelana pod korcem. 12.00 Frank Sinatra i inni. 12.30 Jesteśmy u siebie — 4 odc. aud. dokument. 13.00 Muzyka z sal koncertowych. 14.05 Złote przeboje Cliffa Richarda. 14.30 Z muzycznego archiwum Pr. III. 15.00 Wyprawa do granic możliwości. 15.20 Gheorghe Zamfira. 16.00 Z kolekcji Wacława Sadowskiego. 15.15 Duety jednego nagrania. 17.00 Program wieczoru. 17.05 3 minuty dla kierowców. 17.10 Podróż w wyobraźni — gra zespół Jean Luc Ponty'ego. 17.30 Biedny Cezanne. 18.00 Rodzinne muzykowanie Legrandów. 19.00 Demony Charlesa Baudelaire'a. 19.20 Taniec w słońcu — gra zespół Kombi. 19.35 Opera tygodnia: Giuseppe Verdi Traviata. 19.50 Czas nietoperza — 13 odc. pow. R Strattona. 20.00 Jazz pano forte 20.40 Tomik poezji śpiewanej 21.00 Musica Humana: Processio Palmarum. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Dookoła musicali. 23.00 Wiersze Kazimierza Wierzyńskiego. 23.05 Mała nocna muzyka 23.30 Mieczysław Jastrun Labirynt. 23.40 Między dniem a snem.

PROGRAM IV UKF 68.75 MHz

DZIENNIKI: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55

7.05 Muzyka Pelestriny w nagraniach chóru kameralnego Cantores Wratislavienses (Stereo). 8.05 Co słychać? (KR). 8.29 Pogoda (KR) 8.30 Fel Literacki Jalu Kurka (KR). 8.40 Opery XX wieku — G. Puccini — fragm. op. „Turandot" (KR — Stereo). 9.00 Poranek liter.-muzyczny (KR). 9.40 Z cyklu: Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 10.00 Rondo — znaczy koło — koncert dla dzieci. (Stereo) 11.00 Benvenuto Cellini i jego pamiętniki 11.25 Kapela Limanowianie (Stereo). 11.35 Czy znasz mapę świata. 12.05 Cziczikow — słuch. wg. fragm. Martwych dusz — M. Gogola. 12.45 Audycja dla uczestników Olimpiady Muzycznej 13.10 Klub Olimpijczyków — chemia. 13.30 St. Stereo zaprasza (Stereo). 14.10 Wersje i kontrowersje. 14.40 R. Waschko i jego płyty (Stereo) 15.00 Maratończycy — słuch. (Stereo). 16.05 St. Wawel (KR — Stereo). 17.10 Felieton aktualny w oprac. W. Molika (KR). 17.20 Koncert życzeń (KR). 18.00 Stereo i w kolorze — recital flecistki J. Kotnowskiej (Stereo). 19.15 Radiolatarnia. 19.45 Między fantazją a nauką. 20.15 J. Triumphans — oratorium A. Vivaldiego (Stereo). 22.45 Krakowskie aktualn. sportowe (KR).

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w repertuarze kin, teatrów, radia i TV — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

TV PROGRAM TELEWIZJI

PIĄTEK

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — Fiz., sem. 4. Podstawy teorii względn.

6.30 TTR, RTSŚ — Wskaz. metod., sem. 4. Plany dalszego samokształc.

8.10 Geogr., kl. 7. W zasięgu monsunów

9.00 Progr. dla najmł., kl. 3. W fabryce włókienniczej

9.55 Sprawozdanie z obrad Sejmu PRL

15.25 Program dnia

15.30 NURT — J. pol. Metoda analizy i naśladow. wzorów, cz. 2.

16.00 Dziennik

16.15 Obiektyw: Łódź

16.30 Dla dzieci: „Kółko graniaste"

17.00 Magazyn Motoryzacyjny

17.20 Lekarz radzi — „Tzw. nerwice żołądka"

17.30 Świadkowie

17.50 Hrabia Gaston — rycerz z Pirenejów (2) — serial TV franc.

18.50 Dobranoc: „Proszę słonia"

19.00 Progr. publicyst.

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.15 Terrarium — film obyczajowy TP, reż A. Titkow

21.15 Rolnicze rozmowy

21.25 Listy o gospodarce

22.10 Dziennik

22.25 Antysentymenty czyli miłość jest jak niedziela — wid. lit.-muz. oparte na tekstach M. Czubaszek

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany: Premiery dnia

10.00 Ziemia ojców (2) — serial obycz.

11.30 Magazyn Motoryzacyjny

11.50 Uśmiech spod parasolą

15.55 Program dnia

16.00 Jęz. francuski (25)

16.30 Jęz. rosyjski (25)

17.00 Jęz. angielski, dla zaawansowanych (10)

17.30 Sprawozdanie z obrad Sejmu PRL

SOBOTA

PROGRAM I

7.25 TTR — Hodowla zwierząt, sem. 2 — Typy użytkowe i rasy owiec

7.55 TTR — Uprawa roślin, sem. 2 — Środki grzybobójcze i bakteriobójcze

8.25 TTR — Hodowla zwierząt, sem. 4 — Ocena wartości użytkowej i hodowlanej bydła

8.55 TTR — Uprawa roślin, sem. 4 — Nawożenie i zabiegi pielęgnacyjne na użytkach zielonych

9.25 Program dnia

9.30 „Człowiek, ziemia, kosmos"

10.00 „Militaria, obronność, nowoczesność" — Wojskowy Instytut Techniki Inżynieryjnej

10.30 „Wspomnienie o profesorze Drzewieckim" — W 10 rocznicę śmierci wybitnego pianisty, pedagoga i działacza muzycznego

11.15 Publicyst. kult.

12.15 „Człowiek i gwiazdy" — W 20 rocznicę lotu pierwszego człowieka w kosmos

13.30 „Z wojennych dni" — „Przerwany lot" dramat wojenno-obyczajowy produkcji polskiej — reż. Leonard Buczkowski. W rolach głównych: Aleksander Bielawski, Elżbieta Czyżewska, Mieczysław Voit i in.

14.55 „Drugie oblicze kultury" — „Dyskoteka czy piwo?"

15.15 „Gwiazdozbiór", Liv Ullmann

16.00 Dziennik

16.15 Dla dzieci „Skakanka"

16.45 „Wykrzyknik" — program satyryczny

17.00 Pr. rozrywk.

17.15 „Z Polski rodem" — mag. polonijny

17.45 Sprawozdawczy Magazyn Sportowy

18.50 Dobranoc — Bolek i Lolek

19.00 Telewizja Młodych

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.15 „Jakub Offenbach" — „Podróż komediantów" — film biograf. TV franc. Reż. M. Boisrond

21.15 „O coś więcej niż przetrwanie" cz. 1, reż. G. Królikiewicz

23.00 Dziennik

PROGRAM II

9.45 Kierunki i warunki dysk. nad założ. ustawy o zw. zaw. —pr. publicyst.

10.45 Filmowe adaptacje literatury „Podróż do wspomnień" wg noweli S. Hunyadiego, reż. I. Mihalyfi

STUDIO 2

12.00 Co słychać w Polsce? — ośrodki dla Studia 2

13.00 „Cyrki świata" — Cyrk w mieście — franc. film dokument.

13.55 „Ze stopką w tytule" — przedstawia przegląd techniczny

14.25 Ryszard Wójcik przedstawia

15.00 Program z rekomendacją — Wokół Adama Makowicza

15.30 Odpowiedzialność za słowo. Dyskutują: J. Urban, D. Passent, W. Lamentowicz, E. Skalski, M. Wierzyński

16.00 „Pod pantoflem" — telet.

16.20 Skojarzenia — z udziałem E. Lipińskiego i Sz. Kobylińskiego

16.35 Ze stopką w tytule

17.05 Studio Sport

17.25 „Ziemia ojców" (2) — „Karolina" — serial obycz.

19.00 KRONIKA (Kr.)

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.15 „Muzyczne forum" — „Air condition" Z. Namysłowskiego oraz E. Bem

21.05 „Korepetycje z ekonomii" — doc. Tomasz Afeltowicz

21.20 „Niebezpieczny pościg" (2) — „Śmierć w jeziorze" — serial sensac.

22.10 Jej losy — pr. publicyst.

23.00 Muzyczne wspomnienia Studia 2 — Josef Laufer

22.50 24 godziny

23.50 „Kabarety, kabarety"

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.20 TTR — Hodowla zwierząt, sem. 4 — Ocena wartości użytkowej i hodowlanej bydła

6.50 TTR — Uprawa roślin, sem. 4 — Nawożenie i zabiegi pielęgnacyjne na użytkach zielonych

7.20 TTR, RTSŚ — Wiedza naszą szansą

7.40 „Nowoczesność w domu i zagrodzie"

8.10 Emerytury dla rolników

8.20 „Od słowa do działania" — progr. red. rolnej

8.35 „Telewizjada"

8.55 Program dnia

9.00 Teleranek — w programie film „Tylko Kaśka" (4) — „Co się dzieje z Marcinem" — reż. W. Haupe

10.30 Antena

11.00 „Ginący świat" — „Karczowisko w dżungli" — ang. film dokument.

11.40 Architektura i przyroda — film dok.

11.55 Dziennik

12.10 „Dlaczego" — progr. red. rolnej o odszkodowaniach i ubezpieczeniach w rolnictwie

12.55 „Klub Sześciu Kontynentów" — „Gdy zatrzęsła się ziemia"

13.40 Dla dzieci: „Baśń o pięknej Parysadzie" — widowisko lalkowe

14.25 Losowanie Dużego Lotka

14.35 Tylko w Niedzielę — Wiersz dla Ciebie

14.40 Dla dzieci: „Przygody Sindbada"

15.05 „Rezerwaty bez granic" — Święto Dziękczynienia"

15.30 „Przedmiot miesiąca"

15.40 „Dzisiaj w Teneryfie" — progr. rozryw. telewizji hiszpańskiej

16.05 „Szansa" — artyści amatorzy walczą o zawodowe „ostrogi"

16.45 „Warszawianka" — filmowa monografia słynnej pieśni z Powstania Listopadowego z okazji 150 rocznicy jej powstania

17.10 „Pytania na dziś" — aktualne problemy kultury

17.40 „Leśna ballada" — rep. filmowy

18.10 Godzina z Waldemarem Łysiakiem

19.05 Wieczorynka

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.15 Wiersz dla Ciebie

20.20 Kabaret O. Lipińskiej: „Chór"

21.05 Sportowa Niedziela

21.35 „O coś więcej niż przetrwanie" — cz. 2, reż. G. Królikiewicz

23.20 Teodora Parnickiego przekuwanie historii w literaturę

23.40 Wiersz dla Ciebie

PROGRAM II

9.45 „Ofensywa kwietniowa" — program wojskowy

10.15 „Misja" (4) — serial sensac.

11.10 „Przeboje tygodnia"

12.10 Wyspa małp — film dokument.

12.55 Teatr Telewizji — Aleksander Czchaidze — „Gdy miasto śpi...". — Reż. J. Morgenstern (powt. z poniedziałku)

14.15 „Do wynajęcia mieszkanie z dzieckiem" — radz. film obycz.

15.30 „Popołudnie fauny i flory"

16.15 Program rozrywkowy

16.45 Sprawozdawczy Magazyn Sportowy

18.00 „Stereo i w kolorze" — recital fletowy Jadwigi Kotnowskiej

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.15 AZS — klub sportowy czy TKKF? — public. sport.

20.45 „Mozart w teatrze marionetek" — film muz.

21.45 Filmoteka Narodowa — Filmy J. Kawalerowicza — „Prawdziwy koniec wielkiej wojny" — w rolach głównych: L. Winnicka, R. Głowacki, A. Szalawski

„GAZETA KRAKOWSKA" — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków 1, skrytka pocztowa 556. TELEFON REDAKCJI: centrala czynna od godz. 6 do 3 w nocy — nr tel 275-88 łączy ze wszystkimi działami. ODDZIAŁY REDAKCJI 33-300 NOWY SĄCZ ul Narutowicza 6 II p tel. 203-34, 33-100 TARNÓW ul. Krakowska 12, tel. 56-50 WYDAWCA Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa—Książka—Ruch" w Krakowie ul Wiślna 2 DRUK Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie ul Wielopole 1 Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wiślna 2 31-007 Kraków tel 270-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa—Książka—Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ" przyjmują również oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej). Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

ISSN0208-7693

Nr Indeksu 35015

Wydanie A

Zderzenia z Temidą

„Fachowcy”

Jest ich ośmiu. Mają po 19, 20 lat. Większość z nich to uczniowie albo Technikum Mechanicznego, albo Pedagogicznego Studium Technicznego lub Liceum Zawodowego przy Zespole Szkół Mechanicznych nr 1 w Krakowie. Mimo młodego wieku wkroczyli na drogę przestępstwa i — trzeba przyznać — jako włamywacze osiągnęli autentyczną fachowość w tej specyficznej przestępczej branży.

Nocą z 31 lipca na 1 sierpnia ub. r. do Salonu Antykwarycznego nr 3 PP Dzieła Sztuki i Antyki „Desa” w Rynku Gł. 43 dokonano włamania. Nieznani sprawcy dostali się do wnętrza sklepu, skąd wynieśli sznury naturalnych korali i ciężki srebrny puchar do mrożenia szampana o łącznej wartości 1.534.200 zł. Zawiadomiona o przestępstwie Komenda Dzielnicowa MO Kraków-Śródmieście natychmiast podjęła działania operacyjne. Początkowo nie przynosiły one żadnych rezultatów. Fiaskiem kończyła się penetracja środowiska paserów, bazarów itp. Dopiero 11 października 1980 r. z posterunku MO na lotnisku Kraków-Balice nadeszła ciekawa informacja.

Oto w trakcie odprawy pasażerów odlatujących samolotem rejsowym do Warszawy poddano kontroli osobistej Janusza G. Znaleziono przy nim 13 naszyjników z korali naturalnych, a ponieważ sznury posiadały jeszcze oryginalne metki „Desy” natychmiast zrodziło się podejrzenie, że „towar” pochodzi z przestępstwa. Janusza G. zatrzymano. Kiedy z kolei przeszukano jego bagaż, odkryto w nim srebrny puchar.

W trakcie pierwszego przesłuchania Janusz G. stanowczo stwierdził, że zakwestionowane u niego przedmioty są własnością innej osoby. Janusz G. miał je jedynie dostarczyć do stolicy. Wersja ta okazała się nieprawdziwa, bo kiedy w mieszkaniu Zofii S. dokonano rewizji (u pani tej wynajmował pokój zatrzymany), znaleziono kolejnych 7 koralowych naszyjników, a także nożyce tnąco-zginające, nożyce przegubowe, diament do cięcia metali, młotki i szereg innych przedmiotów, które — jak wykazała ekspertyza — zostały użyte przy włamaniu do salonu „Desy”. W tej sytuacji Janusz G. przyznał się do zarzucanego mu czynu.

Włamania dokonał wspólnie ze Zbigniewem M. Przestępstwo poprzedzone zostało szczegółową obserwacją. Młodzi ludzie analizowali natężenie ruchu w Rynku Gł. w różnych godzinach nocnych, ilość milicyjnych patroli itp. Kiedy zebrali już wszystkie nieodzowne informacje — opracowali dokładny plan włamania. Zbigniew M. wyposażony w radiotelefon „Echo-4” pozostał na płycie Rynku, skąd informował Janusza G. o wszystkim, co dzieje się wokół salonu „Desy”. Główny wykonawca włamania posiadając tak dokładne „namiary” mógł czuć się rzeczywiście bezpiecznie...

Potem były problemy ze zbyciem skradzionej biżuterii. Janusz G. skontaktował się z kumplami ze wspomnianych na wstępie szkół, którzy poprzez swoje kontakty znaleźć mieli kupca. Kilku z nich, a konkretniej Piotr F. i Paweł P. postanowili nawet obrabować Janusza G., wychodząc z założenia, iż skoro on sam wszedł w posiadanie fortuny drogą przestępstwa, to teraz nie zawiadomi o stracie milicji, jednak znając ostrożność i przebiegłość Janusza, od realizacji planu odstąpili. W końcu młodzi ludzie (bardzo się im marzyło „życie w wielkim stylu”) na torze wyścigów konnych na warszawskim Służewcu poznali równie „eleganckiego” pana, któremu zaproponowali nabycie korali za pół ceny. Pan propozycję przyjął z radością. Janusz G. szybko otrzymał informację, że w Warszawie sprawa została załatwiona pomyślnie. Spakował więc część korali i puchar, kupił bilet w kasie LOT-u, no i wpadł w Balicach.

Akt oskarżenia przeciwko Januszowi G. i jego wspólnikom skierowany został już do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie. Niebawem rozpocznie się proces.

Janusz Hańderek

MODA

Zdecydowana zmiana długości. Propozycja „MODY POLSKIEJ”.

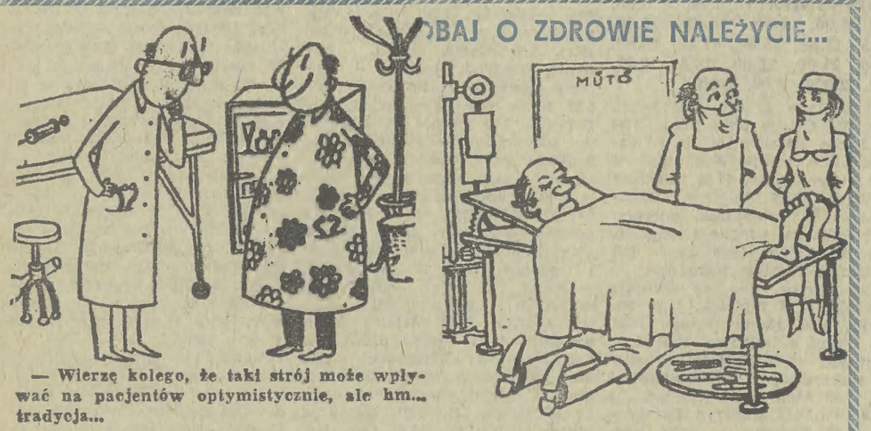

— Wierzę kolego, że taki strój może wpływać na pacjentów optymistycznie, ale hm... tradycja...

Rys. „Dikobraz”, „Niedziela”.

— To dziwne, przed chwilą tu jeszcze był.

JANUSZ R. KOWALCZYK

Fraszki

Całe życie zmieniał maski,
oczekując na oklaski.

✶

Złudne mniemanie!
Czek bez pokrycia —
to twoje... granie
na scenie życia.

✶

Ludzi wielkiego formatu
dość często przypadek stwarza —
gdy dane o nich wejść nie chcą
do rubryk formularza.

Anegdoty

Znanego angielskiego meteorologa — EDWARDA BRUCE'A spytała jego znajoma, czy sprawdzają się prognozy pogody, które on sam opracowuje. — Droga pani — prognozy zawsze się sprawdzają, tylko daty nie zawsze się zgadzają...

— ● —

NERON zapalał sympatią do młodego i pięknego eunucha i z tej okazji urządził huczne wesele. Wydarzenie to tak skomentował jeden z patrycjuszy: — Mamy wspaniałego cesarza, szkoda tylko, że jego ojciec nie wstąpił w t a k i e związki małżeńskie...

ŻARTY

— Niestety, stary, dzieliliśmy meble...

✲

W RESTAURACJI. — Co mi pan radzi zjeść dzisiaj na obiad?

— Klienci najmniej narzekali na gulasz.

✲

— **CZY** jesteś zadowolony ze swojego motocykla?

— Niezupełnie, stale któreś z nas jest w remoncie...

✲

— **CZŁOWIEKU**, 70-tka panu niedługo stuknie i bierze pan sobie za żonę 18-latkę. To jeszcze prawie dziecko. Zupełnie pan stracił rozum.

— Tak, ma pan rację, poczekam na nią jeszcze z rok, dwa...

— **PANIE** doktorze, czy krótkowidz może być dobrym piłkarzem?

— Nie jestem o tym przekonany, ale przecież może pan zostać sędzią piłkarskim...

✲

— **JEDNAK** pogodziłeś się z żoną. Widziałem jak wczoraj zgodnie piłowaliście drzewo.

ZNACZKI

● **100. rocznicę urodzin wybitnego malarza, grafika i rzeźbiarza pochodzenia hiszpańskiego Pabla Picassa upamiętnia znaczek wart. 3,40 zł, wprowadzony do obiegu w marcu br. Na znaczku widnieje podobizna artysty i tekst „Pablo Picasso 1881—1973”, zaś na przywieszce dołączonej do znaczka reprodukcja jego grafiki zatyt. „Kobieta płacząca”. Projektował art., plastyk Wojciech Freundenreich. Technika druku — rotograwiura. Nakład — 2 mln sztuk.**

● **Kolejną emisją Poczty Polskiej jest seria znaczków popularyzujących sport balonowy, na których równocześnie zaprezentowano sukcesy polskich załóg w zawodach o Puchar Gordon Bennetta. Puchar ten Polacy zdobyli w latach 1933, 1934, 1935 i 1938. Na poszczególnych znaczkach znaleźli się: 2 zł (nakład 10 mln sztuk) — Pilatre de Rozier D' Arlandes 1783 i balon; 2 zł (10 mln) — J. Blanchard, J. Jeffries 1785 oraz balon; 2,50 zł (10 mln) — F. Godard 1850 i balon; 3 zł (5 mln) — F. Hynek, Z. Burzyński 1933 i balon SP-ADS Kościuszko; 6 zł (8 mln) — Z. Burzyński, N. Wysocki 1935 oraz balon SP-AMY Polonia II; 6,50 zł (8 mln) — B. Abruzzo, M. Anderson, P. Newman 1978 i balon Double Eagle II. Serię uzupełnia blok wart. 10,50 zł (nakład 1,5 mln sztuk), na którym widnieje balon SP-BCU LOPP, statuetka Pucharu Gordon Bennetta oraz nazwiska Polaków — zdobywców pucharu: 1933 — F. Hynek, Z. Burzyński, 1934 — F. Hynek, W. Pomaski, 1935 — Z. Burzyński, W. Wysocki, 1938 — A. Janusz, F. Janik. Znaczki, blok, koperty i datownik Pierwszego Dnia Obiegu projektował — art. plastyk Ryszard Dudzicki. Technika druku — wielobarwna rotograwiura. (ZG)**

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. ostatnie, rozpaczliwe wysiłki, 8. udzielenie „twardej” lekcji, 9. sytuacja trudnego wyboru, 10. autor „Zaklętych rewirów”, 12. jamochłon morski przypominający kwiat, 14. narzędzia wiertnicze, 15. nie ułatwia podjęcia decyzji, 20. kuchnia na okręcie, 21. pulchniutki aniołek z epoki Odrodzenia, 22. ćwiczebny pocisk artyleryjski, 24. szczyt rozwoju, 26. uczucie wobec człowieka nie wartego szacunku, 27. pierwszy dzień miesiąca w kalendarzu starorzymskim.

PIONOWO: 1. kluski ziemniaczane, 2. wnętrzności, 9. ta ze stogu siana, 4. warstwa włóknista pod korą drzewa, 5. mięsista, zewnętrzna część owocu, 6. poprawiają wzrok, 11. rozwidlenie przy kolejce jednotorowej, 13. kłamca, 14. królewski orszak, 16. przedwojenny gramofon, 17. imię prezydenta Lincolna, 18. daje popis zręczności w cyrku, 19. 1/60 minuty, 23. stary ludowy instrument, 25. buja w przestworzach.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 17.IV.81 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 15”. Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi, Redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 **KSIĄŻEK.**

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 13.

POZIOMO: 7. polonia, 8. prawica, 9. atletka, 10. skrawek, 12. skutek, 14. Brecht, 15. bogatka, 20. kwadra, 21. sprint, 22. trzonek, 24. psubrat, 26. lewarek, 27. astenik.

PIONOWO: 1. kontakt, 2. korekta, 3. wilk, 4. brak, 5. kwiatek, 6. uciecha, 11. sawanna, 13. krowa, 14. bekas, 16. dworzec, 17. adwokat, 18. grabież, 19. Ontario, 23. Eden, 25. suzy.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 13, z dnia książki otrzymują: **S. Kuhl, K. Bednarz, W. Gubała, T. Feuerring — Kraków, Z. Wąsowicz — Czarna, D. Michelis — Nowy Targ, Cz. Sroka — Szczurowa, Z. Kalisz, L. Konarczak — Gorlice, T. Kotowicz — Nowy Sącz.**
NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

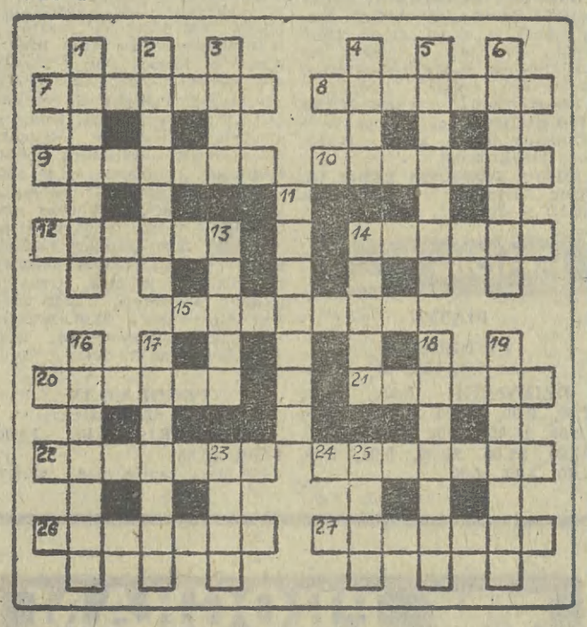

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.30 TTR, RTSŚ — Hist., sem. 2. — Blaski i cienie baroku
14.00 TTR, RTSŚ — Matemat., sem. 2. — Rachunek zdań (Wrocław)
15.25 Program dnia
15.30 NURT — Pedagog. — Gry dydaktyczne
16.00 Dziennik
16.15 Obiektyw (Poznań)
16.30 Dla dzieci: „Zwierzyniec”
17.00 „Czterej pancerni i pies” (13). „Zakład o śmierć”
17.55 „Pamięć” — „Ucieczka z Moabitu” — rep. film. Cz. Sandelewskiego i G. Filipiaka
18.15 „Impulsy”
18.50 Dobranoc
19.00 Echa stadionów
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Teatr Telewizji — K. H. Rostworowski — „Judasz z Kariothu”. Reż. Tadeusz Lis, wyst.: J. Kryszak, E. Dałkowska, J. Kłosiński, M. Bargiełowski, M. Benoit, C. Morawski, G. Lutkiewicz, J. Tesarz, H. Machalica
21.45 Rolnicze rozmowy
21.55 Zdarzenia — pr. publ.
22.25 30 minut z architekturą
22.55 Dziennik

PROGRAM II

16.25 Program dnia
16.30 Jęz. niem. (26)
16.55 Jęz. franc. (26)
17.25 Jęz. ros. (26)
18.00—21.50 Studio Bis
18.00 Ballady jazzowe Wojciecha Karolaka
18.30 Muppet Show
19.00 KRONIKA
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Historia muzyki rozrywkowej (17)
20.50 Spotkania w drodze
21.20 Gość Studia Bis
21.30 24 godziny
21.55 Nowa twarz pani B. — pr. rozr.
22.20 „Wizyta” film obycz. TP. Reż. J. Dziedzina. Wyst.: W. Michnikowski, A. Bobrowska, A. Ciepielewska (powt. z 1972 r.)

WTOREK

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — Matemat., sem. 2. — Rachunek zdań (Wrocław)
6.30 TTR, RTSŚ — hist., sem. 2. — Blaski i cienie baroku
8.10 Hist., kl. 8. — Kształtowanie się i zwycięstwo władzy ludowej
9.55 Jęz. polski, kl. 2 lic. — A. Fredro — „Śluby panieńskie”
11.00 Wych. plast., kl. 3. — Z Sz. Kobylińskim spotkanie 8 (kompozycja)
13.30 TTR, RTSŚ — Jęz. pol., sem. 4. — Problematyka narodowa w twórczości S. Żeromskiego
14.00 TTR, RTSŚ — Matemat., sem. 4. — Przekształcanie płaszczyzny (1) (Wrocław)
14.30 Telewizja w sprawie miliardów
15.25 Program dnia
15.30 „Telewizyjny Klub Seniora” (Wrocław)
16.00 Dziennik
16.15 Obiektyw (Szczecin)
16.30 „Dzień dobry, w kręgu rodziny”
17.00 „Struś Pędziwiatr przedstawia”
17.20 Polska Kronika Filmowa.
17.30 „Klinika Zdrowego Człowieka” — Małe dziecko w rodzinie
18.00 Telewizja Młodych przedstawia „C.D.N.”
18.50 Dobranoc
19.00 „Camerata”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.15 „Sól ziemi” (3) — radz. film społ.-obyczajowy
21.30 „Forum ekonomistów”
22.10 „Ocalić od zapomnienia” — „Śląski pejzaż”
22.40 Dziennik
22.55 Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

10.00—12.10 Dwójka dla drugiej zmiany — Premiery dnia
10.00 „Sól ziemi” (3)
11.10 „Sensacje z przeszłości” — „Magia i czary”
11.40 „Klinika Zdrowego Człowieka” — Małe dziecko w rodzinie
16.25 Program dnia
16.30 Język ang. (26)
17.00 Język niem. (26)
17.30 Język franc. (26)
18.00 Kino Telewizji Najmłodszych — w progr. m. in. Historia i kulisy telewizji
18.30 Progr. publicyst. kult.
19.00 KRONIKA
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Sensacje z przeszłości” — „Magia i czary” (Kraków)
20.30 Wtorek Melomana — Mistrzowska lekcja interpretacji — prowadzi Elżbieta Stefańska-Łukowicz
21.30 24 godziny
21.40 Wieczór filmowy — „Oko, które słyszy, ucho, które widzi” — film dokument. prod. kanadyjskiej, „Dworzec” — relacja z dworca Warszawa Centralna — reż. K. Kieślowski, „Skupisko” — rep. z warszawskiego Ursynowa, reż. J. Gębski

ŚRODA

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — Matemat., sem. 4. — Przekształcenie płaszczyzny (1) (Wrocław)
6.30 TTR, RTSŚ — jęz. polski, sem. 4. — Problematyka narodowa w twórczości S. Żeromskiego
13.30 TTR, RTSŚ — Chemia, sem. 2. — Alkohole (Gdańsk)
14.00 TTR, RTSŚ — Biol., sem. 2. — Mięczaki — kierunki rozwoju zwierząt tkankowych (Szczecin)
14.30 Program dla PGR — Układ zbior. a działalność PGR
15.00 Telewizja w sprawie miliardów
15.25 Program dnia
15.30 NURT — Jęz. polski — Organizacja pracy lekcyjnej opartej na wykorzystaniu wzorów wypowiedzi (Kraków)
16.00 Dziennik
16.15 Obiektyw (Warszawa)
16.30 Dla dzieci „Michałki” — przygotowania do Świąt Wielkanocnych
17.00 Losowanie Express i Małego Lotka
17.10 „Dom i my” — poradnik
17.30 Studio Sport
18.20 „Klub Dobrej Książki”
18.50 Dobranoc
19.00 „W świecie dzikich zwierząt” — „Rzeka afrykańska” ameryk. film przyrodn.
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Jeden dzień w Polsce — rep. film.
20.45 Scena Poezji — Mówię do ciebie po latach milczenia — wiersze Cz. Miłosza
21.45 Powrót majora — rep. film.
22.15 Z nocy w dzień — recit. R. Kretówny norzewskiej
22.45 Dziennik
23.00 Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

10.00—11.55 Dwójka dla drugiej zmiany — Premiery dnia
10.00 „Szkiełko i oko” — progr. popul.-nauk.
11.30 „Klub Dobrej Książki”
15.55 Program dnia
16.00 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — „Tajemnice sprawnego działania” (3)
16.30 Jęz. ang. dla zaawansowanych (1)
17.00 Jęz. ang. (26)
17.30 Jęz. niem. (26)
18.00 Teatr Wspomnień — 1964 — Wiliam Szekspir „Sonety i monologi Hamleta” — przekład — sonety: Jerzy S. Sito, Władysław Słobodnik, monologi: Roman Brandstaetter, reż. A. Hanuszkiewicz, wyst.: W. Krasnowiecki (sonety) i A. Hanuszkiewicz (monologi Hamleta)
18.40 Ferenc Liszt — Fantazja węgierska — gra Orkiestra Symfoniczna Węgierskiego Radia i Telewizji, dyryguje J. Salwarowski
19.00 KRONIKA
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Szkiełko i oko” — prog. popul.-nauk.
21.30 24 godziny
21.40 „Ekran reporterów” — „Święto papierowych kolosów” — obyczaje wiosenne w Hiszpanii
22.25 Czarne i białe — film dokument. o Namibii

CZWARTEK

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — Chemia, sem. 2 — Alkohole (Gdańsk)
6.30 TTR, RTSŚ — Biol., sem. 2 — Mięczaki — kierunki rozwoju zwierząt tkankowych (Szczecin)
9.00 Teleferie „Żagle” (1) — radz. film przygod.
13.30 TTR, RTSŚ — Geogr., sem. 4 — Działalność wód płynących
14.00 TTR, RTSŚ — Mechaniz. rolnictwa, sem. 4 — Instalacje i urządzenia elektryczne
14.30 Telewizja w sprawie miliardów

tygodniowy program telewizji

OD 13 IV DO 16 IV 1981

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — Matemat., sem. 2. — Rachunek zdań (Wrocław)
6.30 TTR, RTSŚ — hist., sem. 2. — Blaski i cienie baroku
8.10 Hist., kl. 8. — Kształtowanie się i zwycięstwo władzy ludowej
9.55 Jęz. polski, kl. 2 lic. — A. Fredro — „Śluby panieńskie”
11.00 Wych. plast., kl. 3. — Z Sz. Kobylińskim spotkanie 8 (kompozycja)
13.30 TTR, RTSŚ — Jęz. pol., sem. 4. — Problematyka narodowa w twórczości S. Żeromskiego
14.00 TTR, RTSŚ — Matemat., sem. 4. — Przekształcanie płaszczyzny (1) (Wrocław)
14.30 Telewizja w sprawie miliardów
15.25 Program dnia
15.30 „Telewizyjny Klub Seniora” (Wrocław)
16.00 Dziennik
16.15 Obiektyw (Szczecin)
16.30 „Dzień dobry, w kręgu rodziny”
17.00 „Struś Pędziwiatr przedstawia”
17.20 Polska Kronika Filmowa.
17.30 „Klinika Zdrowego Człowieka” — Małe dziecko w rodzinie
18.00 Telewizja Młodych przedstawia „C.D.N.”
18.50 Dobranoc
19.00 „Camerata”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.15 „Sól ziemi” (3) — radz. film społ.-obyczajowy
21.30 „Forum ekonomistów”
22.10 „Ocalić od zapomnienia” — „Śląski pejzaż”
22.40 Dziennik
22.55 Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

10.00—12.10 Dwójka dla drugiej zmiany — Premiery dnia
10.00 „Sól ziemi” (3)
11.10 „Sensacje z przeszłości” — „Magia i czary”
11.40 „Klinika Zdrowego Człowieka” — Małe dziecko w rodzinie
16.25 Program dnia
16.30 Język ang. (26)
17.00 Język niem. (26)
17.30 Język franc. (26)
18.00 Kino Telewizji Najmłodszych — w progr. m. in. Historia i kulisy telewizji
18.30 Progr. publicyst. kult.
19.00 KRONIKA
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Sensacje z przeszłości” — „Magia i czary” (Kraków)
20.30 Wtorek Melomana — Mistrzowska lekcja interpretacji — prowadzi Elżbieta Stefańska-Łukowicz
21.30 24 godziny
21.40 Wieczór filmowy — „Oko, które słyszy, ucho, które widzi” — film dokument. prod. kanadyjskiej, „Dworzec” — relacja z dworca Warszawa Centralna — reż. K. Kieślowski, „Skupisko” — rep. z warszawskiego Ursynowa, reż. J. Gębski

ŚRODA

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — Matemat., sem. 4. — Przekształcenie płaszczyzny (1) (Wrocław)
6.30 TTR, RTSŚ — jęz. polski, sem. 4. — Problematyka narodowa w twórczości S. Żeromskiego
13.30 TTR, RTSŚ — Chemia, sem. 2. — Alkohole (Gdańsk)
14.00 TTR, RTSŚ — Biol., sem. 2. — Mięczaki — kierunki rozwoju zwierząt tkankowych (Szczecin)
14.30 Program dla PGR — Układ zbior. a działalność PGR
15.00 Telewizja w sprawie miliardów
15.25 Program dnia
15.30 NURT — Jęz. polski — Organizacja pracy lekcyjnej opartej na wykorzystaniu wzorów wypowiedzi (Kraków)
16.00 Dziennik
16.15 Obiektyw (Warszawa)
16.30 Dla dzieci „Michałki” — przygotowania do Świąt Wielkanocnych
17.00 Losowanie Express i Małego Lotka
17.10 „Dom i my” — poradnik
17.30 Studio Sport
18.20 „Klub Dobrej Książki”
18.50 Dobranoc
19.00 „W świecie dzikich zwierząt” — „Rzeka afrykańska” ameryk. film przyrodn.
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Jeden dzień w Polsce — rep. film.
20.45 Scena Poezji — Mówię do ciebie po latach milczenia — wiersze Cz. Miłosza
21.45 Powrót majora — rep. film.
22.15 Z nocy w dzień — recit. R. Kretówny norzewskiej
22.45 Dziennik
23.00 Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

10.00—11.55 Dwójka dla drugiej zmiany — Premiery dnia
10.00 „Szkiełko i oko” — progr. popul.-nauk.
11.30 „Klub Dobrej Książki”
15.55 Program dnia
16.00 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — „Tajemnice sprawnego działania” (3)
16.30 Jęz. ang. dla zaawansowanych (1)
17.00 Jęz. ang. (26)
17.30 Jęz. niem. (26)
18.00 Teatr Wspomnień — 1964 — Wiliam Szekspir „Sonety i monologi Hamleta” — przekład — sonety: Jerzy S. Sito, Władysław Słobodnik, monologi: Roman Brandstaetter, reż. A. Hanuszkiewicz, wyst.: W. Krasnowiecki (sonety) i A. Hanuszkiewicz (monologi Hamleta)
18.40 Ferenc Liszt — Fantazja węgierska — gra Orkiestra Symfoniczna Węgierskiego Radia i Telewizji, dyryguje J. Salwarowski
19.00 KRONIKA
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Szkiełko i oko” — prog. popul.-nauk.
21.30 24 godziny
21.40 „Ekran reporterów” — „Święto papierowych kolosów” — obyczaje wiosenne w Hiszpanii
22.25 Czarne i białe — film dokument. o Namibii

CZWARTEK

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — Chemia, sem. 2 — Alkohole (Gdańsk)
6.30 TTR, RTSŚ — Biol., sem. 2 — Mięczaki — kierunki rozwoju zwierząt tkankowych (Szczecin)
9.00 Teleferie „Żagle” (1) — radz. film przygod.
13.30 TTR, RTSŚ — Geogr., sem. 4 — Działalność wód płynących
14.00 TTR, RTSŚ — Mechaniz. rolnictwa, sem. 4 — Instalacje i urządzenia elektryczne
14.30 Telewizja w sprawie miliardów
15.25 Program dnia
15.30 Dla młodych widzów: „Decyzje piętnastolatków” — Wszystko o rzemiośle
16.00 Dziennik
16.15 Obiektyw (Wrocław)
16.30 Dla młodych widzów: „Czwartek telewizji dziewcząt i chłopców”, w programie: „Turniej gospodarnych”, „Był sobie człowiek”
17.30 „Informator turystyczny”
17.45 „Poligon”
18.15 „Telewizja Młodych przedstawia” „C.D.N.” — Turniej reporterów
18.50 Dobranoc
19.00 „Sonda”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.15 „Misja” (5) — film sensac. TP
21.15 „Pegaz”
22.00 Przyroda i postęp — Mazowieckie Szambo-Zdrój
22.30 Dziennik
22.45 Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

10.00—11.25 Dwójka dla drugiej zmiany — Premiery dnia
10.00 „Sonda”
10.30 „Informator turystyczny”
10.45 Klawiatura siedmiuset głosów — koncert organowy
16.20 Program dnia
16.25 Jęz. ros. (26)
17.00 Jęz. ang. dla zaawansowanych (1)
17.30 Jęz. ang. (26)
18.00 Program morski
18.30 „Tak czy inaczej”
19.00 KRONIKA
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 NURT — Praca — technika — proces kształtowania umiejętności technologicznych w klasach 4—6 (3) (Katowice)
20.30 NURT — Praca — technika — poznawanie budowy ręcznych narzędzi pracy i mechanicznych urządzeń technicznych (Katowice)
21.00 NURT — Matematyka — dziesięciokąt foremny (Łódź)
21.30 24 godziny
21.55 Klawiatura siedmiuset głosów — koncert organowy (Katowice)
22.35 Bez recept — Leki cywilizacyjne

Kabaret z taśmy

KONFERANSJER: Marian Hanik

Krakowskie festiwale piosenki studenckiej wyłoniły — co prawda — już kilka gwiazd „zawodowej” estrady, nigdy jednak nikomu nie udało się nadać tej imprezie — na szczęście! — charakteru eliminacji do Opola czy przedbiegów do Sopotu. Festiwal przyciągał twórców piosenki „niepokornej”: była to właściwie jedyna impreza masowa, podczas której można było pozwolić sobie na trochę więcej niż normalnie. Przyciągała też specyficzna festiwalowa publiczność inteligentna, spontaniczna, nastawiona już z góry na wyłapywanie nawet najcieńszych aluzji tekstu. Jak było w tym roku? Państwo już wiecie, ja — w chwili gdy piszę te słowa — jeszcze nie. (Z tzw. względów technicznych — czytaj: zabytkowa poligrafia — niniejszy tekst musi się znaleźć w drukarni na tydzień przed ukazaniem się.) Nie sądzę jednak, by zdezaktualizowało się wyznanie Stanisława Zygmunta, „wyśpiewane” w roku 1977....

STANISŁAW ZYGMUNT

Wyznanie pod publiczkę

Wychowałem się w dobrobycie,
dobrze wyglądam, jak widzicie.
Tak samo bym wyglądał, gdyby nawet światło zgasło,
lubię w ciemności wyrażać się jasno.
Nic nowego tu nie powiem
i starego też, faktycznie,
bo przyszłość jest niewiadoma,
a przeszłość — analogicznie.
Być może ma to rangę problemu,
lecz nic na ten temat nie zdążę już powiedzieć,
bo nieuchronnie zbliżam się do refrenu:

O, publiczności kabaretowa,
ty słyszysz więcej niźli niosą słowa,
bo jaką by nie wybrać frazę,
jaki by nie dobrać rym
wszystko wnet ci się kojarzy.
Sama wiesz najlepiej — z czym...
O, publiczności kabaretowa,
ty masz wzrok jak lornetka polowa,
ty masz słuch jak straż pogranicza.
Czego nie masz — nie ma sensu wyliczać.

Ja tu nie chcę nic budować ani burzyć,
My tu z kolegą przyszliśmy zachałturzyć
Czy ja wyglądam na agrafkę
co spina numer do numeru,
żeby połączyć w zgrabną całość
falstart baletu z faulami konferansjerów?
Czy ja wyglądam na agrafkę,
albo na jakieś inne łącze?
Czy ja wyglądam, czy nie wyglądam
— pytanie rzucam, canto kończę.
(Nie do mnie należy rozdmuchiwanie tego problemu)
Zadaniem piosenkarza jest dotrzeć szczęśliwie
do refrenu:

O, publiczność kabaretowa
ty słyszysz więcej niźli niosą słowa.

A teraz coś bardziej aktualnego: ostatni magazyn „60 minut na godzinę” nadał piękną i mądrą piosenkę Tadeusza Sikory. Poczytajcie...

TADEUSZ SIKORA

Powtórka z „Wesela”

I cóż pan narobił, panie Wyspiański,
że chociaż wiek prawie przemija
a gości weselnych te same maski,
tym samym się kacem odbija.
I w polityce, panie, to samo
co chwila to w świecie gdzieś wojna,
Chińczycy się zbroją, Anglicy się boją
i polska wieś niespokojna.
Co rusz powtarzamy chochoła piosenkę,
od „chama” do „rogu i sznura”,
„Polskimi drogami” z nią idzie pod rękę
cyniczna chocholska chałtura.
I jak przewidział Jan z Czarnolasu
przypowieść nie nową kraj kupił:
że tak przed szkodą, jak i po szkodzie
byliśmy tyle lat głupi...
Dzisiaj już czas nam śpiewać inną pieśń:
podaj dłoń, dłoń mi podaj, a nie pięść,
by nam już nie zaśpiewał żaden chór:
„miałeś róg, ostał ci się jeno sznur”...
Wiedzie nas polska drogą polski blues,
polski blues — biały koń na cegieł tle,
biały koń — stara szkapa z naszych snów.
Jedziesz z nią, czy chcesz tego, czy też nie...
A może by tak, panie Wyspiański,
nie robić z poetów pawi?
Niech Wernyhora z nami potańczy
zanim nam rogi przyprawi,
i niech Gospodarz najpierw pomyśli,
nim się pijanym wyręczy.
Może by wtedy kraju nad Wisłą
koszmarny chochoł nie dręczył.
I może wtedy by się obyło
na jednym takim weselu,
i zbędne byłyby poprawiny
po latach tylu-a-tylu.
I chyba dobrze by w kraju było;
dobrze — to znaczy inaczej,
i w swoim życiu bym się nie męczył
kolejnym weselnym kacem.
Wiedzie nas polską drogą polski blues
Wiedzie nas...

(Teksty spisane z taśmy magnetofonowej; interpunkcja — od redakcji.)

OGŁOSZONKA

USŁUGI

Ceruję wytarte czoło. WBB-005

Maluję mieszkania w nowym budownictwie z uwzględnieniem perspektywy celem uzyskania głębi metrażowej. WBB-038

Szybko, tanio i dyskretnie niweluję do stanu pierwotnego posiadłości letniskowe. WBB-24

Nicuje przenoszone poglądy. WBB-10

Szyję kożuchy ze skór czarnych owiec. WBB-007

Wróżbita przepowiada przyszłość z kart kredytowych swoich klientów. WB-092

WCZASY

Zakład Resuscytowawczy *) w uroczej zacisznej miejscowości, wspaniały mikroklimat, gabinety odnowy (moralnej) i rehabilitacji (społecznej) poszukuje pensjonariuszy na pobyt stały i czasowy (oferty prosimy kierować do naszych kolektur przy prokuraturach wojewódzkich) ** WBB-19

NAUKA

Młoda, ładna, zgrabna — poszukuje obcokrajowca w celu poznania języka, względnie języczka — warunki nauki do uzgodnienia. WBB-017

RÓŻNE

Oddam w złe ręce nawet za dopłatą teściową. WBB-004

Poszukuję grząskiego gruntu, bym mógł zapaść się pod ziemię WBB-023

Dom handlowy ROGATKA ogłasza, że w dniu jutrzejszym odbędzie się wielka wyprzedaż atrakcyjnych towarów. Jednocześnie informuję, że lista osób kupujących jest zamknięta WBB-034

Nasz sklep poszukuje atrakcyjnych towarów, skupujemy asortyment tylko pierwszej jakości codziennie od godziny 10 do 19 z wyjątkiem wolnych sobót i świąt. WBB-030

Najprzyjemniej spędzisz wolny czas po śmierci w grobowcu klubu samotnych dusz na naszym komunalnym cmentarzu (kwatera 113).

WOJCIECH B., BEDNARCZYK

*) RESUSCYTOWAWCZY — inaczej — resocjalizacji

**) Oferty przyjmują kolektury w budynku prokuratury.